Cena egz. 20 groszy

Na str. 2 Gdańsk w pogotowiu zbrojnym!?

14 stron.

DZIENNIK BYDGOSKI

Do „Dziennika“ dołączamy co tydzień: Tygodnik Sportowy i Dodatek powieściowy. Redakcja otwarta od godziny 8—12 przed południem i od 5—6 po południu. Oddział w Bydgoszczy ul. Dworcowa 5. Przedstawicielstwa: w Toruniu ul. Mostowa 17; w Grudziądzu ul. Toruńska 22; w Inowrocławiu Król. Jadwigi 22/23; w Gdyni Skwer Kościuszki 24, I ptr.

Przedpłata wynosi w ekspedycji i agenturach 2.95 zł miesięcznie; 8,85 zł kwartalnie; przez pocztę w dom 3.34 zł miesięcznie; 10.00 zł kwartalnie. Pod opaską: w Polsce 6.95 zł, zagranicę 9.25 zł miesięcznie. Redakcja i Administracja w Bydgoszczy, ulica Poznańska 12/14. Rękopisów niezamówionych nie zwraca się.

Telefony: Nr zbiorowy 2650 (trzy przewody) Oddział w Bydgoszczy 1299.

Wychodzi od roku 1907. — Założyciel Jan Teska.

Telefony Przedstawicielstw: Toruń 1546, Grudziądz 1294, Gdynia 1460, Inowrocław 594.

Numer 134 | BYDGOSZCZ, środa dnia 14 czerwca 1939 r. | Rok XXXIII.

Protektorat czy rakarnia?

Niemcy, rozciągając swój osławiony „protektorat“ nad Czechami, przyznali swym niewolnikom „autonomię“. Swoistego rodzaju jest ta wolność. Wystarczy ją określić trzema słowami: Nieograniczone rządy „Gestapo“!!!

Niemiecka autonomia jest typową okupacją. Rządzący i rządzeni, odczuwając do siebie skrajną nienawiść, żyją w stanie ciągłego naprężenia. Niemcy, wiedząc o czeskich zdolnościach do konspiracji i sabotażu, chcieliby wszystko wyśledzić, o wszystkim wiedzieć, sparaliżować każdy odruch czeskiej myśli narodowej, nałożyć kajdany niewoli nie tylko na ciała, ale i na mózgi i serca podbitej ludności. Tajna policja, osławiona „Gestapo“ dwoi się i troi, aby sprostać zadaniom. Czescy patrioci natomiast w oparciu o jednolite uczucia przygniatającej większości narodu mają w porównaniu ułatwione zadanie. Z ust do ust idzie po kraju tajna propaganda oporu. Wszystkie serca czeskie poruszają się jednym taktem nienawiści do wroga i pogardy dla Hachy i jego zauszników. „Gestapo“ staje bezsilna wobec siły tych uczuć i wściekłość zalewa niemieckie mózgi, tak skłonne do sadyzmu wobec słabszego.

Nie zadawalając się samym naciskiem swej siły militarnej i policyjnej, Niemcy usiłują rozsadzić społeczeństwo czeskie od wewnątrz i „zgleichschaltować“ pod hasłami faszystowskimi. Wiedzą, że Hacha jest zbyt słaby i dlatego to finansują „faszystów“ gen. Gajdy, którzy są bandą płatnych szpiclów i prowokatorów, obcych duchem, moralnością i ideałami całemu czeskiemu narodowi, będącym do szpiku kości przesiąkniętym zasadami demokratycznymi.

Niemieckie władze okupacyjne chcą Gajdę narzucić Hasze jako członka „rządu“ autonomicznego. Operetkowy prezydent broni się jednak wszelkimi siłami, przeciw takiemu towarzystwu, wiedząc jak nisko upadłby w oczach swych obywateli, mimo, że wysoko nie jest przecież... ceniony. Niemcy naciskają jednak, mając nadzieję, że sam Hacha do pewnego stopnia przejmie rolę Gajdy, aby okazać się wobec okupantów lojalnością. Zapominają przy tym, że tego rodzaju próby wykopują tylko większą przepaść między nimi i Czechami. „Gleichschaltung“ pod taką czy inną firmą w Czechach oznacza tylko zaciśnięcie kajdanów niewoli i nic poza tym.

Niemieckie wysiłki germanizacyjne i łupienie kraju z wszelkich wartości są zbyt dobrze znane, aby je specjalnie poruszać. Na uwagę natomiast zasługuje kompletny chaos administracyjny, jaki w „protektoracie“ panuje zdaniem bazylejskiej „National Zeitung“. Pismo to wskazuje na fakt nierozdzielenia kompetencyj między władzami niemieckimi i autonomicznymi. W rezultacie istnieją w każdej sprawie po dwie instancje, a akta nieruszane leżą od trzech miesięcy, gdyż nikt nie wie, jak je załatwiać i kto je ma załatwiać.

Przez pewien czas Niemcy usiłowali wmówić światu, że udało im się stworzyć rodzaj raju dla małego narodu czeskiego, który z radością przyjął na siebie rolę protegowanego, któremu Bóg udzielił łaski poszerzenia niemieckiego „Lebensraumu“ własnym kosztem. Obecnie już tego nie twierdzą i sami najlepiej charakteryzują panujące w protektoracie stosunki. Z mowy sekretarza stanu Franka, wygłoszonej 4 bm. w Budziejowicach na zjeździe partii hitlerowskiej dowiadujemy się:

(Ciąg dalszy na stronie 2-giej).

Los Czech budzi ogólne współczucie.

Neurath jest bezradny wobec oporu.

Po zabiciu niemieckiego żandarma w Kładnie „protektorów“ ogarnęła prawdziwa histeria. Zapowiedzieli tysiąc i jedną represję. Nałożyli nawet wysoką kontrybucję, lecz obwarowali ją zapewnieniem, że robotnicy nie powinni jej płacić. Co za współczucie dla proletariatu?

Niemieckie represje obudziły czujność opinii światowej i wywołały odruchy w całym społeczeństwie czeskim. Niemcy spostrzegli się, że żandarm zabity w Kładnie — to dopiero początek. Takich zabójstw będzie więcej. I gdy w Nachodzie zabity został dla odmiany żandarm czeski, Niemcy zatrąbili na odwrót. Rachunek jest jakby wyrównany... Mizeria niemieckich rządów równie brutalnych jak tchórzliwych i niezrównoważonych jest godna niemal współczucia. Reklamowany Herrenvolk, gdy dorwał się do panowania nad 6 milionami Czechów stara się swym postępowaniem uzasadnić stare i jakże prawdziwe przysłowie rusińskie. Oj ne bude pana z Iwana.

To samo, co represje po zabójstwie w Kładnie są warte plany germanizacyjne gen. Mentza. Jest on podobno matematykiem z wykształcenia i nie mógł sobie wyrachować, że 100 lat pruskiej niewoli w Poznańskim i na Pomorzu nie złamało Polaków. Gdyby nawet odporność Czechów uznać za dwa razy mniejszą, jeszcze by Niemcy potrzebowali pół wieku, aby... nic nie wskórać. A któż za wyjątkiem pomyleńców może sobie wyobrazić 50 lat niemieckiego panowania w Czechach lub istnienia reżimu hitlerowskiego w ogóle?

Strang poleciał do Moskwy. Rokowania z Sowietami są na nowym torze, ale pod starymi auspicjami. Rosja bolszewicka nie ma zamiaru nadstawiać karku. To staje się coraz jaśniejsze i, kto wie, czy nie będzie lepiej, jeśli Anglia i Francja pojmą, że razem z Polską stanowią już wystarczającą siłę do zwalczenia „osi“. Pomoc Rosji pod wielu względami byłaby na miejscu. Nie jest jednak możliwa z punktu widzenia czysto wojskowego. Nikt sobie współdziałania z armiami bolszewickimi nie życzy i armie te nie są zdolne do wielkich wyczynów.



WILLIAM STRANG

powiernik angielskiego urzędu dla spraw zagranicznych, poleciał samolotem z Londynu do Moskwy.

Paryż, 13. 6. (PAT) W związku z wypadkami w Kładnie i Nachodzie cała niemal prasa paryska zajmuje się obecnym stanem rzeczy w Czechach i Morawach, zaopatrując wiadomości i artykuły w sensacyjne tytuły.

Dziennik „Excelsior“ podaje na czołowym miejscu reportaż korespondenta z Berlina pod wielkimi literami wydrukowanym tytułem: „Opór narodu czeskiego wobec przewagi niemieckiej“. Korespondent donosi, że baron Neurath bezradny wobec postawy Czechów, złagodził chwilowo ostrość terroru niemieckiego, aby zyskać na czasie, zanim znajdzie odpowiedni sposób na załamanie zbudzonej woli narodu czeskiego.

De Kerillis na łamach „Epoque“ pisze, że wiadomości, które nadchodzą z Czech, wymownie świadczą o tym, do czego zdolni są Niemcy, jako zwycięzcy.

„Journal des Debats“ publikuje artykuł Bernusa, w którym autor zwraca uwagę, że korespondenci zagraniczni, przebywający na obszarze Czech i Moraw, mogą jedynie podawać do wiadomości swoich krajów oficjalne komunikaty niemieckie. Obraz dzisiejszej Czechosłowacji — pisze Bernus — może pouczyć wszystkie narody o losie, jaki ich czeka, jeśli nie będą mogli ustrzec swej niepodległości przed zachłannością niemiecką.

„Historyczna misja“.

Praga, 13. 6. (PAT) Wczoraj otwarty został w Pradze Tydzień Kultury Niemieckiej.

Protektor Neurath, pod którego protektoratem odbywa się Tydzień Kultury Niemieckiej, podkreślił w swym przemówieniu, że jest to pierwszy akt rozpoczęcia historycznej misji kultury niemieckiej.

Wyrażają ubolewanie.

Praga, 13. 6. (PAT) Niemieckie Biuro Informacyjne donosi, że podsekretarz stanu przy urzędzie protektora K. H. Frank złożył dziś premierowi rządu czeskiego gen. Eliaszowi wizytę, by w imieniu protektora Neuratha wyrazić rządowi czeskiemu ubolewanie z powodu zajścia w Nachodzie, podczas którego jeden z urzędników policji czeskiej został zastrzelony przez niemieckiego policjanta.

Dalej podsekretarz Frank zakomunikował premierowi rządu czeskiego, że stacjonujący w Nachodzie oddział niemieckiej policji został odwołany.

Praga, 13. 6. (PAT) Czeskie organizacje kulturalno-oświatowe przygotowują na dzień 18 bm. wielką manifestację w Morkowicach na Morawach, gdzie na miejscowym cmentarzu znajduje się grób córki autora czeskiego hymnu narodowego Józefa Kajetana Tyla.

Potworny plan germanizacji Czech.

Praga, 13. 6. Ostatnie wypadki w Czechosłowacji uzewnętrzniły rozpaczliwy opór czeski przeciwko planowej akcji germanizacyjnej w protektoracie. Akcja germanizacji prowadzona jest przez Niemców celowo i konsekwentnie. Na czele sztabu germanizatorów, złożonego z agentów Gestapo i specjalnych propagandzistów stoi gen. mjr. Mentz, dr filozofii.

Sztab gen. Mentza dzieli się na szereg oddziałów, z których każdy ma powierzone specjalne zagadnienie. Specjalnie rozbudowany jest oddział wywiadowczy, który dzieli się na pododdziały polityczny, gospodarczy, szkolny, rolniczy itp. Wydział ten opracował plan ewakuacji Czechów na wypadek wojny oraz tzw plan A na wypadek dłuższego pokoju.

Oba plany przewidują przejście ziemi czeskiej w ręce chłopów niemieckich i wywiezienie wszystkich narodowo uświadomionych elementów czeskich na roboty w głąb Niemiec. Dzieci czeskie mają pozostać na miejscu i oddane być do zakładu niemieckiego, który je wynarodowi.

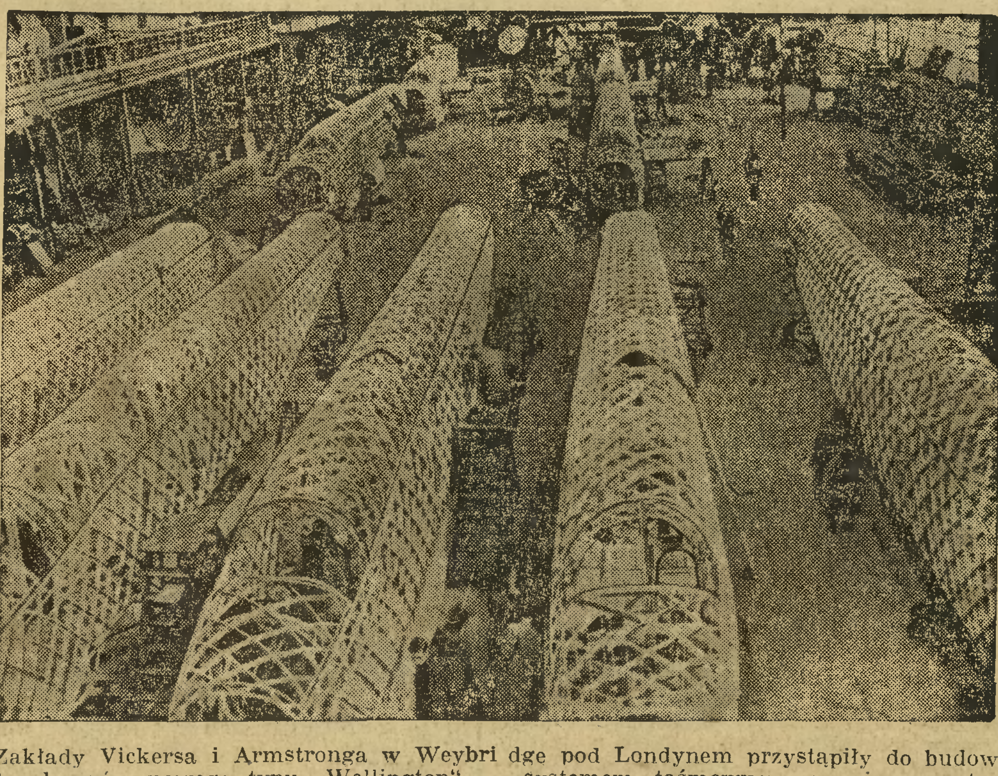
Plan ten nosi tytuł „oczyszczenie niemieckiej przestrzeni życiowej“, a celem jego jest, aby „pług chłopa niemieckiego objął ziemie czeskie w bezsporne władanie“.

Ponieważ plan przewiduje, że następne pokolenie będzie już całkowicie zgermanizowane, przywiązuje się dużą wagę do wpływów w szkołach powszechnych. Obecnie już prowadzi się kursy dla 5000 nauczycieli, którzy mają objąć kierownictwo szkół powszechnych w Czechach i na Morawach. Są to wszystko Niemcy, kierowani przez znanego germanizatora Wilhelma Liebmanna.

W r. 1940 połowa wszystkich szkół ma przejść w ręce niemieckie a w r. 1942 Niemcy obejmą całe szkolnictwo Protektoratu.

Byłby to równocześnie rok ukończenia pierwszego etapu akcji germanizacyjnej.

Masowa produkcja bombowców.



Zakłady Vickersa i Armstronga w Weybri dge pod Londynem przystąpiły do budowy bombowców nowego typu „Wellington“ — systemem taśmowym pracując na trzy **zmiany.**

Protektorat czy rakarnia?

(Ciąg dalszy).

„Jeśli zagranicą formuje się legiony czeskie i mafia zaczyna pracować albo propaganda z ust do ust, ulotki, listy łańcuszkowe usiłują uwieść dzielną czeską ludność i podniecić, to my znamy zwolenników tych idei (oswobodzenia Czech) i ostrzegamy ich. Gdy my się weźmiemy nie uratuje ich ani pan Krejci (ostatni szef sztabu armii czechosłowackiej, ani pan Prchala".

(Przy sposobności warto wyrównać rachunek z bydgoską „Deutsche Rundschau", która ucieczkę gen. Prchali uznała jako rezultat „przesadzonych wiadomości". Szkoda, że p. Frank tego nie czytał. Nie wyglosiłby swej mowy w Budziejowicach).

Gdyby Czesi chcieli się dziś ratować sami, los ich byłby rzeczywiście prawie beznadziejny. Ale przeciw Niemcom stoi dziś cały świat i cały świat, coraz bardziej wzruszony losem ludności w protektoracie zaczyna rozumieć, że trzeba naprawić wielki błąd monachijski i uwolnić Czechów od niemieckiej katorgi.

Mówi przysłowie, że Pan Bóg nawet temu pomaga, kto sam sobie pomaga. Pragnąc wyzwolenia Czechów, trzeba im przyjść z pomocą przede wszystkim w dziedzinie uświadomienia. Czesi muszą wiedzieć, że im się chce pomóc i muszą wiedzieć, co mają robić. To są zadania propagandy. Toteż już przed paru tygodniami zwracaliśmy uwagę na tym miejscu na obowiązki ciążące na Polsce, jako kraju graniczącym z „protektoratem" i znajdującym się w stanie ciągłych zmagań z wspólnym wrogiem. Twierdziliśmy, że najbardziej potrzebną jest szeroka propaganda radiowa.

Od paru dni radio Katowice nadaje w języku czeskim „wiadomości z Polski". Mają być one, bardzo spokojnie redagowane i nie zawierają nic, co by Czechów podnosiło na duchu i wskazywało na polską pomoc. Sądzimy, że taki stan rzeczy powinien ulec zmianie. Między wiadomościami z Polski muszą się znaleźć również głosy prasy polskiej o Czechach i doniesienia stamtąd. Są one już bardzo liczne i gdyby drogą radiową dochodziły do uszu Czechów, musiałyby ich przekonać, że to, co było, zostało już zapomniane i że byt lub niebyt obu narodów zależy li tylko od nowego Grunwaldu!!! A tam, jak wszyscy wiemy, lała się krew czeska pospołu z polską w imię wspólnej sprawy.

St. Strąbski.

—::—

Trzy samoloty słowackie w Dęblinie.

Dęblin, 13. 6. Na lotnisku w Dęblinie wylądowały trzy słowackie samoloty wojskowe z obsługą, składającą się z 6 żołnierzy słowackich. Lotnicy po wylądowaniu oddali samoloty i broń władzom polskim, które zajęły się zbiegami ze Słowacji.

Brat Benesza w Warszawie.

Warszawa, 13. 6. (wiad. wl.) Przybył do Warszawy były senator Czechosłowacji Wojtech Benesz wraz z małżonką, brat ostatniego prezydenta Czechosłowacji. Przed miesiącem przejeżdżał przez Warszawę jego syn, bawiący obecnie w Chicago u swego stryja Edwarda. Czy ojciec pójdzie śladem syna jeszcze nie wiadomo. Na razie pozostanie w Warszawie, która stała się poważnym ośrodkiem emigracji czeskiej. (r)

Iście niemiecki wyrok.

Wiedeń, 13. 6. (PAT). W Wiedniu zakończył się proces przeciwko 7 członkom dawnej austriackiej partii socjaldemokratycznej, oskarżonym o antypaństwową działalność w istniejącym nielegalnie związku socjalistów. Mocą wyroku t. zw. sądu ludowego, instytucji ustanowionej przez partię narodowo-socjalistyczną,

skazano 2 kobiety na karę 2 i pół lat, zaś 5 mężczyzn na karę od półtora do pięciu lat ciężkiego więzienia.

Prasa wiedeńska w czołowych artykułach zaznacza, że wyroki te mają być przykładem odstraszającym od działania na szkodę państwa narodowo-socjalistycznego.

Gdańsk w pogotowiu zbrojnym!?

„Vorposten" nim straszy.

(Od korespondenta gdańskiego „Dziennika Bydgoskiego").

Gdańsk, 13. 6. „Vorposten" oburzając się na ostatnie pismo polskie do Senatu w sprawie inspektorów celnych i kłamiąc, że było ono podane do wiadomości prasy przed podaniem go Senatowi, oświadcza, że „Gdańsk wobec stałych polskich bezczelności utrzymuje stale stan zbrojnego pogotowia". „Vorposten" zapowiada otwarcie „przyspieszenie planów Rzeszy i interwencji zbrojnej Berlina". (o)

Zamach na samochód Komisariatu Generalnego R. P.

Gdańsk, 13. 6. Samochód, wiozący trzech radców Komisariatu R. P. pp. Babińskiego, Zalewskiego i Knauffa zderzył się z samochodem hitlerowców na Wielkiej Alei w Gdańsku. Mimo, że zderzenie było zwyczajnym wypadkiem i nie spowodowało większych szkód, polscy urzędnicy otoczeni zostali przez bandę SA-manów, którzy wykrzykiwali, że „nauczą polską bandę morderców przepisów niemieckich". Gdy im zaś wykazano, że chodzi o samochód dyplomatyczny, krzyczano: „Za trzy miesiące i tak będziecie wszyscy w obozie koncentracyjnym w Dachau!" (o)

Gdańsk, 13. 6. Forster oświadczył do SA-manów, żegnając ich po manewrach, że Polaków w Gdańsku nigdy nie było i nie będzie. Armia niemiecka, najlepsza na świecie, nie dopuści do tego, by Polacy, jak mówi Forster, mieli w ogóle kiedykolwiek jakieś wpływy w Gdańsku. (o)

Wyjazd Greisera i Burckhardta z Gdańska.

Gdańsk, 13. 6. Prof. Burckhardt bawi obecnie w Genewie, gdzie informuje o sytuacji w Gdańsku. Prezydent Greiser rozpoczął formalnie kilkutygodniowy urlop 10 czerwca. W rzeczywistości musi on odbyć ćwiczenia w marynarce wojennej w Piławie i to za karę za postrzelenie Forstera w pojedynku.

Greisera zastępuje wiceprezydent Senatu Huth, któremu Forster w okresie decydującym więcej ufa. (o)

Lipiński jeszcze nie jest wolny.

Gdańsk, 13. 6. (PAT). W nocy z 9 na 10 zaginął w Gdańsku polski inspektor celny Lipiński. Prezydium policji, do którego zwrócił się inspektorat cel o informacje o Lipińskim, oświadczyło, że Lipiński został aresztowany. Na zapytanie o powód aresztowania, prezydium policji początkowo odmówiło wyjaśnienia, następnie zaś podało, że Lipiński jest w areszcie śledczym rzekomo pod zarzutem opilstwa.

Wczoraj natomiast w Gdańsku została podana wiadomość, że Lipiński został zaaresztowany przez władze gdańskie pod zarzutem zamiaru uprowadzenia do Polski 2 członków formacji narodowo-socjalistycznej SA. Tłumaczenie to musi być uważane za niepoważne, gdyż nie do pomyślenia jest fakt, aby Lipiński mógł w środku miasta Gdańska, gdzie został aresztowany chcieć ująć i uprowadzić do Polski 2 członków partii hitlerowskiej.

Komisarz generalny R. P. podjął energiczne kroki wobec senatu W. Miasta w sprawie Lipińskiego.

Jak się ratował Uhlenberg.

Wywiózł rodzinę i żywy inwentarz do Polski.

Gdańsk, 13. 6. Polak Uhlenberg z gdańskiej wioski Strzepowo, któremu rozebrali hitlerowcy dom dobry i jeszcze kazali za to zapłacić, uciekł przed aresztowaniem, które mu na domiar bez powodu groziło, do bliskiego Pomorza, rodzinę zaś i żywy inwentarz ratował przed niemieckimi terrorystami nocami przez granicę. Dobytek osierocony pilnowany jest w Strzepowie przez hitlerowskich agentów. (o)

Sesja parlamentarna dogorywa.

Znany z procesu drożdżowego senator Starzyński

pogromcą karteli.

(Od własnego sprawozdawcy parlamentarnego).

Warszawa, 13. 6. Sesja sejmu i senatu już dogorywa. Na poniedziałkowym posiedzeniu senatu była mała frekwencja pp. senatorów, słabe zainteresowanie i nieliczne przedstawicielstwo ze strony rządu. Jedynie p. premier Składkowski bez przerwy uczestniczył w tym posiedzeniu plenum.

Zupełnie nieoczekiwanie więcej czasu poświęcił senat ustawie o porozumieniach kartelowych. Przyczynił się do tego sen. Starzyński, referent projektu ustawy prezydent m. Warszawy. Dotąd znaliśmy go raczej, jako obrońcę kartelów. Dość przypomnieć znany i tak bardzo głośny proces drożdżowy. Obecnie pan senator wystąpił jako utalentowany pogromca karteli. Przypomniał on jego wszystkie najcięższe grzechy i mniejsze przewiny, używając przy tym słów bardzo mocnych i nawet dosadnych. Słuszność była całkowicie po jego stronie, gdy stwierdzał, że sama wiara w uchwalenie ustawy i coraz ostrzejsze paragrafy niczym nie jest, jeżeli nie idzie za tym czyn. Na podstawie dostatecznego już dotychczasowego ustawodawstwa wprawdzie rozwiązano szereg karteli, ale to były tylko płotki kartelowe. Spośród rozwiązanych większych karteli, odrodziły się one w krótkim czasie, powiększając znowu rodzinkę kartelowa tak, iż niewiele się zmieniło pod tym względem.

Ta mowa p. Starzyńskiego trwała przeszło godzinę. Ustawę przyjęto w brzmieniu komisyjnym.

Bez dyskusji przyjęto szereg projektów ustaw, uchwalonych już przez sejm. Obszerniejszy referat wygłosi ks. sen. Żelek w sprawie oddłużenia rolnictwa. Jest to sprawa, którą słusznie można nazwać „wężem morskim" polskiego parlamentu. I obecnie skończyło się na daleko idącym kompromisie, jaki zawarł OZN z rządem, a przede wszystkim z wicepremierem Kwiatkowskim. Komisja senatu nie zgłosiła żadnej poprawki. Bez dyskusji projekt ustawy uchwalono. Następne posiedzenie odbędzie się dziś o godz. 17.

Sprawy, znajdujące się na porządku dziennym senatu nie wywołały obszerniejszej dyskusji. Tym żywiej natomiast toczyła się wymiana myśli w zakresie spraw ogólnopaństwowych. Przede wszystkim na czoło wysuwa się sprawa Gdańska. Informacje, które ostatnio ukazały się w prasie, a które mówią o daleko posuniętej samowoli i zuchwalstwie władz hitlerowskich w Gdańsku wywołały wśród senatorów żywe komentarze. Wypowiadano przekonanie, że w tego rodzaju sprawach wskazana jest stanowcza decyzja władz polskich, przede wszystkim zaś wykorzystanie przez Polskę tych wszystkich uprawnień, które jej z tytułu odpowiednich traktatów międzynarodowych przysługują. Na razie jednak uwagi, wypowiadane przez pp. senatorów nie wyszły po za kuluary parlamentarne. Nie zgłoszono dotychczas żadnych konkretnych wniosków. (r)

Pan Prezydent w Mościcach i w Rożnowie.

Mościce, 13. 6. (PAT.) Pierwszy dzień swego pobytu na terenie COP P. Prezydent RP w otoczeniu w-premiera Kwiatkowskiego, min. Romana, min. Ulrycha, w-min. gen. Litwinowicza i świty poświęcił szczegółowemu zwiedzeniu nowych, na wielką skalę zakrojonych, inwestycyj Państwowych Zakładów Związków Azotowych w Mościcach. Po zwiedzeniu urządzeń fabrycznych Pan Prezydent zapoznał się z postępami prac elektryfikacyjnych na terenie okręgu elektryfikacyjnego tarnowskiego, obejmującego dużą część COP. Po południu P. Prezydent wyjechał do Rożnowa, gdzie zapoznał się z postępami pracy przy budowie wielkiej zapory wodnej na Dunajcu. W obecnym stadium budowy zapora na Dunajcu przedstawia się imponująco. Wielkie masywy betonowe wznoszą się na przestrzeni kilkuset metrów, 30 m ponad poziom Dunajca. Obecnie wykonano już prawie całkowicie roboty wykopowe pod fundament zapory, dochodząc do ilości 420.000 m sześc. wykopu. Celem uszczelnienia podłoża skalnego pod zaporę wykonano tzw. zastrzyki cementowe, które pochłonęły 6000 ton cementu, co wynosi 60% przewidzianej ilości. Roboty betonowe posunęły się ostatnio bardzo naprzód, osiągając 305.000 m sześc. muru zapory, co stanowi 75% całej przewidzianej kubatury zapory. Budowa jest całkowicie zabezpieczona na wypadek powodzi. Ostatnia powódź wiosenna nie poczyniła żadnych szkód na budowie, a urządzenia zabezpieczające przygotowane są na o wiele większy poziom wody.

Po zwiedzeniu dokładnym budowy Pan Prezydent powrócił do Mościc. Dziś udaje się na dalsze zwiedzanie ważniejszych ośrodków Centralnego Okręgu Przemysłowego.

Wyrazy współczucia.

Minister spraw wojsk. gen. dyw. Tad. Kasprzycki w związku z katastrofą łodzi podwodnej „Thetis" przesłał na ręce lorda admiralicji angielskiej depeszę treści następującej: „Pierwszy lord admiralicji — Londyn. Wojsko i marynarka wojenna R. P. łączą się w żałobie z marynarką brytyjską z powodu katastrofy łodzi podwodnej „Thetis". Minister spraw wojskowych Tadeusz Kasprzycki, gen. dywizji."

Ostatni dzień pobytu króla Jerzego

w Stanach Zjednoczonych.

Hyde Park, 13. 6. (PAT) Król Jerzy i królowa Elżbieta wraz z prezydentem Roosevelt, jego małżonką i matką prezydenta Roosevelta udali się wczoraj na Piknik w okolicy rezydencji prezydenta Roosevelta w Hyde Parku. W pikniku tym wzięło udział około 150 zaproszonych przez prezydenta gości, którzy zasiedli przy zbitych z desek drewnianych stołach, ustawionych na tarasie willi, wznoszącej się na wyniosłości dominującej nad rzeką Hudson. Pod koniec przyjęcia wszyscy członkowie i przyjaciele rodziny prezydenta Roosevelta zostali przedstawieni parze monarszej.

Po pikniku król wraz z małżonką udał się samochodem prowadzonym przez prezydenta Roosevelta do posiadłości pani Roosevelt, która podejmowała swych gości herbatą. O godz. 10 wieczorem para królewska wyjechała do Kanady. Przed wyjazdem odbył się obiad w ścisłym gronie. W obiedzie tym wzięło udział około 20 gości zaproszonych przez prezydenta Roosevelta. Prezydent Roosevelt wraz z małżonką odprowadził króla Jerzego i królową Elżbietę na stację.

Opuszczając Stany Zjednoczone angielską parę królewską żegnały tysiące okolicznych mieszkańców, którzy zgromadzili się około dworca. W ciągu najbliższych 4 dni król angielski odwiedzi około 12 miast kanadyjskich. W czwartek wieczorem para królewska odjedzie do Anglii z Halifax z Nowej Szkocji.

Upały w Ameryce.

Nowy Jork, 13. 6. (PAT). Niebywała fala upałów nawiedziła Nowy Jork i wschodnie Stany. Termometr w Nowym Yorku wskazywał 96 st. Fahrenheita (35,5 Celsiusza) w cieniu, a temperatura ta trzymała się na tym poziomie **w ciągu pierwszych dni czerwca.**

W zwierciadle dnia

W Berlinie zaczynają znów mówić o... Ukrainie. Strasznie ta polityka jest podobna do miotania się ryby w sieci. Raz w tę stronę, raz w inną. Raz w górę, raz na dół. Można się temu miotaniu przyglądać ze wzruszeniem ramion.

* * *

Ucieczka trzech samolotów słowackich z obsługą rzuca prawdziwe światło na sytuację „niepodległego" państwa słowackiego, stworzonego przez ks. Tiso z takim zaufaniem w słowo Hitlera. Biedny Hlinka przewraca się w grobie. (s).

Na marginesie

„Dzień spółdzielczości“ przeszedł bez większego rozgłosu. Może to i dobrze, bo praca spółdzielcza polega raczej na cichym a systematycznym budowaniu nowych wartości, niż na biciu w wielki „tam-tam“ propagandy i reklamy.

Siedź w kącie, znajdą cię — mówią sobie nasi spółdzielcy, wiedzą bowiem dobrze, że jak przyciśnie bieda, to przyjdą ludzie nie do żyda a właśnie do polskiej spółdzielni.

Bardzo to jest chwalebna skromność, zwłaszcza w dzisiejszych czasach przerostu wszelkiej reprezentacji, ale czasami trzeba wyjść na przeciwko ludziom niedość dobrej woli, uświadomić ich i oświecić. Dlatego też na przyszłość radzilibyśmy spółdzielcom, ażeby choć w ten jeden dzień w roku zrywali ze swymi zasadami i czynili więcej hałasu dokoła swej słusznej sprawy.

* * *

Jak mało na przykład kto wie o ważnej roli spółdzielczości w dziele obrony państwa. Właśnie z okazji tegorocznego „dnia spółdzielczości“ zamieściła „Polska Zbrojna“ artykuł twórcy Liskowa, ks. prałata sen. Blizińskiego. Czytamy w nim:

„W pierwszym przeto rzędzie chodzi o doskonałe zorganizowanie zaplecza dla działającej armii; to zaplecze, jako harmonijne współdziałanie z dobrym wynikiem z armią, zależne jest znowu od dwóch warunków niesłychanie ważnych tak co do stanu materialnego, jak i duchowego walczących; są nimi: 1) więź duchowa, moralna, uczuciowa z walczącymi, 2) dobra organizacja dostaw dla armii, zaprowiantowanie oparte na szybkim, błyskawicznym nieomal działaniu, niezwłoczne zaspokajanie niezbędnych potrzeb wojska, dobra organizacja pod względem zaopatrzenia reszty kraju w środki żywnościowe. Musi być tak, aby aparat zaopatrzeniowy działał bez zarzutu i aby nie był nastawiony na wykorzystywanie koniunktury, czyli powiedzmy otwarcie, nie wykorzystywał okazji do robienia „świetnych interesów“.

Spółdzielnie rolniczo-handlowe mają wszelką możność dostarczenia z pierwszych rąk, bez zbędnego pośrednictwa, zboża, paszy i wszelkich prowiantów; one mogą stać się ośrodkami magazynującymi zarekwirowane na potrzeby wojska zboże; one też mogą się zająć czyszczeniem go i sortowaniem — słowem spełniać z powodzeniem czynności konieczne w tym wypadku, dając maksimum tej gwarancji, jako stojące nie tylko pod kontrolą władz państwowych, lecz i pod kontrolą społeczną własnych organów. To samo da się powiedzieć o innych typach spółdzielni“.

—::—

Humor polityczny.

PIOSENKA FASZYSTY.

Ustały troski
I wszelkie już zło
Od kiedy nastał
Z Niemcami sojusz...

Świat twierdzi, że to
Nam niewskazane,
Lecz te opinie
To groch o Cianę.

Teraz konkretną
Mamy nadzieję:
Weźmiemy Tunis
Oraz Niceę.

Potem będziemy
Zaraz gotowi
Zrobić z tych krajów
Dar Führerowi.

Sam o nie prosił,
By Duce dał mu,
Bo mu potrzebne
Dla Lebensraumu.

By skończyć inne
Wątpliwe kwestie,
Führer załatwić
Gotowy jest je.

Zawrzemy zgodni
I uroczyści
Układ, co wspólne
Da nam korzyści.

My — że obecny
Podział ziem zły jest —
Damy Wenecję
Jemu i Tryjest.

On — wzamian, jako
Wenecki doża,
Zaręczy Włochom
Dostęp do morza.

(„Kurier Warszawski“).

Czy historia Niemców niczego nie nauczyła?

Rozkwit Prus Wschodnich

miał miejsce w ramach Rzeczypospolitej Polskiej.

(Od własnego sprawozdawcy „Dziennika Bydgoskiego“).



Poznań, w czerwcu.

Akcja akademickiej korporacji Masovii, mająca na celu zapoznanie szerszego społeczeństwa z zagadnieniem Prus Wschodnich zyskuje w Poznaniu coraz to więcej zwolenników. Dowodem tego była liczna frekwencja na odczycie profesora dr. Tymienieckiego pod tyt.: Jak powstały Prusy Wschodnie.

Historia — nauczycielką życia.

Celowość akcji korporacji Masovii znalazła swe potwierdzenie w pierwszych słowach prelegenta, który powiedział, że rozpatrzenie się w zagadnieniach przeszłości może być przydatne dla zrozumienia chwili obecnej. Kwestia Prus Wschodnich jest dziś niezwykle aktualna, gdyż z terenu tego grozi nam każdej chwili niebezpieczeństwo. Historycznie kwestia ta miała różne oblicza. Dziś jest to oblicze niebezpieczeństwa, oblicze nieraz już występujące, mianowicie w czasie potęgi Zakonu Krzyżackiego oraz w okresie Królestwa Pruskiego. Drugie oblicze, to oblicze pokojowego współżycia, które było korzystne zarówno dla Prus Wschodnich, jak i dla Polski. Wreszcie trzecia możliwość — to szukanie nowych dróg. W historii miało to miejsce jeszcze przed przyjściem Krzyżaków, kiedy to biskup Chrystian próbował z Prus Wschodnich stworzyć państwo kościelne, o czym będzie poniżej.

Co mówi mapa?

Najlepiej tłumaczy nam dzieje danego kraju mapa. Na pierwsze miejsce wysuwa się system rzeczny, który w Prusach Wschodnich jest w znacznej części przedłużeniem systemu rzecznego litewskiego, zaś w południowej części systemu Narwi wpadającej do Wisły. Zachodnia część należy już bezpośrednio do dorzecza Wisły.

Z zagadnieniem systemu rzecznego łączą się jeszcze inne elementy geograficzne. Część wschodnia Prus Wschodnich była zawsze pokryta lasami, które jednakże nigdy nie były zupełnie bezludne, lecz posiadały oka, zamieszkałe przez ludność tubylczą.

Rzeki były szlakami osadniczymi i handlowymi, co dowodzi, że ta część Prus Wschodnich ściśle w historii łączyła się z Litwą.

Na południu znajduje się system jezior mazurskich, które stanowią raczej strategiczną zaporę niż ułatwienie komunikacyjne. Pojezierze mazurskie jest krajem malowniczym tego samego typu, co pojezierze pomorskie lub litewskie. Jeszcze dalej na południu tereny nizinne i piaszczyste również stanowiły przeszkodę w zaludnianiu tego kraju, a jeśli zaludnianie to jednak miało miejsce, to należy to zawdzięczać twardej i nieustępliwej naturze mazurskiej.

Pierwotnie zachodnia granica Prus Wschodnich pokrywała się z rzeką Dzierzgonią i jez. Drużnem, a więc dalej na wschodzie niż dzisiaj. Okolice nad tą granicą przypominają Polesie i przedstawiają znaczne trudności tak strategiczne jak i gospodarcze.

Dwie były drogi, których trzymały się szlaki wojskowe. Pierwsza omijała źródło Drwęcy by kierować się na Malbork (zbliżony do niej jest szlak napoleoński) i druga na północ od jez. Drużnego, biegnąca nad zalewem fryskim — w szlak krzyżacki.

Granica północna czyli morska jest oddzielona od Prus Wschodnich mierzejami i zalewami, które właściwie dostęp do morza od strony lądu zamykają. Tym się tłumaczy fakt, że Prusy Wschodnie nigdy nie były krajem morskim. Jednakże owe tereny nadmorskie dzięki swej żyzności były zawsze najgęściej zaludnione i handel był tu najlepiej rozwinięty (Królewiec, Kłajpeda).

Ludność Prus Wschodnich.

Z obrazem geograficznym tej ziemi łączy się obraz etniczny. Łączność z Litwą ma odpowiednik w fakcie, że Prusowie byli ludem bałtyckim, czyli związanym językiem i zwyczajami z ludami litewskim, łotewskim itp. Element prusko-litewski zamieszkiwał te tereny tak dawno, jak dawno siedzieli nad Wisłą Słowianie.

Prusy Wschodnie nie są jednak obszarem jednolitym ludnościowo i historycznie. Część zachodnia od dawna była zamieszkana przez ludność słowiańską. Podaje o tym pewien podróżnik angielski z w. IX po Chr.

Obszary południowe zaludniły się później z powodu trudności terenowych o których była mowa wyżej.

W każdym razie do wieku XIII brak w Prusach Wschodnich, obok elementów słowiańskiego i prusko-litewskiego, tego składnika, który miał zatriumfować — składnika niemieckiego. Granica morska przyprowadziła Germanów skandynawskich mianowicie Gotów w I. i II. w. po Chr., oraz Wikingów w VIII. — X. w. po Chr. Były to jednak napływy nietrwałe, toteż ślady tych najeźdźców zanikały całkowicie. Zagadka pojawienia się Niemców na tym terenie jest wytłumaczalna tylko w wyjaśnieniu zagadnienia polityczno-kulturalnego. Dostęp do Prus Wschodnich był trudny, więc kultura tego kraju była zacofana pod względem czasu. Brak było stosunków z Europą.

Prusy wchodzą do historii.

Źródła kultury europejskiej były w basenie śródziemno-morskim. W wiekach średnich kultura ta zaczęła zdobywać etapami narody północne. Przekroczyła Dunaj i Ren i w pocz. wieku XIII. stanęła na granicy pojezierza mazurskiego i rzeki Pregoły. W tymże wieku rozstrzygnęła się przyszłość Prus Wschodnich. Kraj ten posiadał odrębność w sensie politycznym, gdyż brak tu było jednolitego państwa, a utrzymywał się jeszcze ustrój plemienny; dalej, zachowana była odrębność religijna: pogaństwo. Te dwie odrębności nie mogły już dłużej się utrzymać. Zarysowała się wówczas możliwość stworzenia państwa kościelnego. Papież Inocenty III zainteresował się Prusami Wschodnimi i pod jego kierownictwem biskup Chrystian miał z tego kraju zrobić coś w rodzaju państwa kościelnego, podległego tylko papieżowi i niezależnego politycznie. Toteż nie dziw, że Inocenty III sprzeciwiał się akcji polskiej opanowania Prus, a biskup Chrystian z biskupstwem gnieźnieńskim utrzymywał tylko luźne stosunki. Polityka ta skończyła się z śmiercią papieża. Zjawiają się wpływy cesarstwa, Fryderyk II zwraca uwagę na Prusy Wschodnie.

Dwie daty są decydujące w historii Prus Wschodnich: rok 1224 — wydanie manifestu w Catanii, oraz rok 1226 — umowa z mistrzem Zakonu Krzyżowego, Hermanem von Salza w Rimini. Prusy zostają wciągnięte w historię potęg materialnych i duchownych Europy. Charakterystyczna jest tu postawa Zakonu, który występuje w Prusach w roli czynnika samodzielnego. Zakon robi z Prus kolonię, Niemcy imigrujący są typowym elementem kolonialnym, który z biegiem czasu staje się obcym krajowi macierzystemu. Mimo większego do tego kraju prawa z racji swego położenia i starszeństwa wpływów, Polska zostaje zdystansowana.

Kolonialna polityka Krzyżaków.

Polityka Krzyżaków była typowo kolonialna, była bezwzględna. Dla podbitej ludności i dla kolonistów byli oni „domini do Prussia“ (panami z Prus), zupełnie obcymi dla podwładnych. Zaborczości krzyżackiej nie tłumaczy głód, którym kierują się Tatarzy, lecz tylko zimny, wyrachowany materializm. Już w pierwszych latach swego pobytu w Polsce, mieli Krzyżacy zakreślony plan olbrzymiego państwa krzyżackiego, w którego granicach znajdować się miała także Litwa. Na nią też, po podbiciu Prus, przyszła kolej.

Ale rosnące niebezpieczeństwo krzyżackie musiało wywołać reakcję sąsiadów. Za Kazimierza Wielkiego punkt ciężkości polityki polskiej względem Krzyżaków przeniósł się z zachodu na wschód, nastąpiła unia z Litwą.

Dalszą akcję likwidowania niebezpieczeństwa krzyżackiego prowadzili skutecznie Jagiellonowie. Krzyżacy stracili zupełnie znaczenie w świecie chrześcijańskim, na soborze w Konstancji Włodkowic przemawiał za pokojowym nawracaniem pogan.

Wreszcie Prusy Wschodnie stały się lennem Polski i zaczęło się pokojowe współżycie obu tych krajów. Napływ Mazurów objął większą część Prus Wschodnich. Polska odzyskała swoje wpływy w tym kraju, a rozkwit Prus Wschodnich w tym okresie dowodzi, że element polski nie był tam obcy i że właściwa droga do rozwoju tego kraju leżała w zupełnym złączeniu się z Polską. Na tym testamencie powinniśmy się oprzeć dzisiaj, gdy chcemy zagadnienie Prus Wschodnich rozważyć i domagać się należytego jej rozwiązania.

Zbigniew Jaraczewski.

Ks. prałat Kozal biskupem sufraganem diecezji włocławskiej.

Miasto Watykańskie, 13. 6. (KAP). Ojciec św. zamianował ks. prałata Michała Kozala, rektora arcybiskupiego seminarium duchownego w Gnieźnie, biskupem sufraganem włocławskim.

*

Ks. biskup nominat Michał Kozal urodził się w 1893 r. Po ukończeniu gimnazjum i seminarium duchownego został wyświęcony na kapłana w r. 1918. Pierwsze lata swego powołania kapłańskiego spędza ks. Kozal w pracy duszpasterskiej na stanowisku wikariusza w szeregu parafii, a następnie administratora par. Kłecko. W r. 1925 zostaje

prefektem gimnazjum w Bydgoszczy

oraz wiz. gen. nauki rel. w szk. na terenie archidiecezji. Powołany do seminarium arcybiskupiego w Gnieźnie pełni najpierw obowiązki ojca duchownego, w r. 1929 zostaje mianowany rektorem seminarium. W swej pracy kapłańskiej ks. bisk. nominat Kozal dał się poznać jako wybitny duszpasterz i pedagog.

W okresie swej pracy pedagogiczno-wychowawczej w Bydgoszczy zamieszczał ks. Kozal naukowe artykuły na łamach „Dziennika Bydgoskiego“.

Nominację ks. rektora Kozala przyjęło z radością społeczeństwo wielkopolskie, a już ze szczególną radością odniosła się do niej Bydgoszcz, z którą nowomianowany ks. biskup związał się serdecznymi węzłami w czasie swej owocnej i błogosławionej pracy pedagogicznej w Miejskim Gimnazjum Żeńskim.

Z KRAJU

Modły kapelanów wojskowych za ojczyznę. Ks. biskup polowy Józef Gawlina polecił księżom kapelanom wojskowym po cichej mszy św. odprawianej w dni powszednie w wojskowych kościołach i kaplicach, po modlitwach, nakazanych przez papieża Leona XIII odmawiać „Zdrowaś Maryja" na intencję Ojczyzny.

Dożywotnie więzienie za zabójstwo narzeczonej. Przed trybunałem w Przemyślu stanął Adolf Łoza z Sambora, oskarżony o umyślne zabójstwo swej narzeczonej Katarzyny Mosiak, której zadał kilka pchnięć nożem, zabijając na miejscu. Trybunał zasądził Łozę na karę dożywotniego więzienia.

Rozbudowa Sandomierza. Na posiedzeniu rady miejskiej w Sandomierzu rozpatrywano plan rozbudowy nowej dzielnicy miasta, tzw. „Folwark". Zarząd miejski został upoważniony do przeprowadzenia parcelacji terenów. Plan rozbudowy przewiduje oddzielenie nowej dzielnicy od zabytkowej pasem zieleni.

Tysiąc cyganów na ślubie córki króla Kwieka. Do Wilna przybył „szambelan dworu królewskiego" króla cyganów Kwieka. Delegat „królewski" zajmie się przygotowaniem do uroczystości weselnych, które odbędą się w drugiej połowie czerwca. Wydana za mąż zostanie córka „króla" Kwieka. W związku z tym spodziewane jest przybycie do Wilna około 1000 cyganek i cyganów z całej Polski oraz delegacyj z Rumunii, Łotwy, Litwy i Bułgarii oraz Węgier.

Stulecie huty „Zgoda". W Katowicach odbyła się uroczystość obchodu 100-lecia istnienia zakładów budowy maszyn huty „Zgoda", należącej do Wspólnoty Interesów. W uroczystości tej wziął udział minister Roman. Uroczystość rozpoczęła się poświęceniem sztandaru załogi huty przez ks. biskupa Adamskiego. W dalszym ciągu uroczystości odbyło się wręczenie dyplomów i upominków pracownikom huty z okazji 40 i 25-lecia nieprzerwanej pracy.

Wielki pożar w Jabłonnie-Legionowie. W Jabłonnie-Legionowie wybuchł pożar. Kilka domów zostało doszczętnie spalonych. M. in. dom Różyckiej i Marchlewskiego. Pogorzelcy na razie obozują pod gołym niebem.

Pogrzeb księdza nawróconego. W Dąbrowie Górniczej odbył się pogrzeb b. przywódcy sekty „polsko-narodowo-prawosławnej", ks. Andrzeja Huszny, który przed śmiercią wyrzekł się publicznie swych błędów, okazał skruchę i powrócił na łono Kościoła katolickiego. Ostatnią posługę zwłokom nawróconego kapłana oddała przeszło 10-tysięczna rzesza wiernych, wyrażając w ten sposób radość swą z jego nawrócenia.

Angielska wytrwałość.

Anglicy są narodem powolnym i konsekwentnym. Długo trwa, zazwyczaj, zanim powezmą jakąś decyzję, ale gdy się już raz zdecydują, wtedy zmierzają wytrwale do wytkniętego celu, nie pozwalają się zniechęcić żadnym trudnościom i dlatego w końcu odnoszą zwycięstwo.

Znane jest powiedzenie angielskie, że Anglia przegrywa wszystkie bitwy z wyjątkiem ostatniej. Tak było za czasów wojen napoleońskich, w których Anglia, po długim okresie uciążliwych, ze zmiennym szczęściem prowadzonych walk, zdołała skupić świat do walki z Napoleonem i zwyciężyła.

To samo powtórzyło się w czasie wojny światowej. Anglia stanowiła jedno z głównych ogniw koalicji, która zwyciężyła Niemcy Wilhelma II.

Kto nie umie się zdecydować, kto nie potrafi się uprzeć, ten nie może zwyciężyć. Ta sama zasada obowiązuje i w codziennym życiu. Nie wygra ten, kto się przedwcześnie zniechęca. Z boju ze szczęściem i wygraną tylko ten gracz wychodzi zwycięsko, który gra stale i konsekwentnie, nie pomija żadnej Loterii Klasowej.

Pogrzeb syna i ojca.

Zginęli razem złączeni ostatnim uściskiem...

Częstochowa. Z kościoła ewangelickiego wyruszył kondukt pogrzebowy ofiar tragicznej katastrofy kolejowej, ś. p. Adolfa Steinhagena, prezesa Związku Ziemian powiatu częstochowskiego, współwłaściciela fabryki w Złotym Potoku i papierni w Myszkowie, właściciela majątku Małusy Wielkie, oraz jego synka 11-letniego ś. p. Krzysztofa Steinhagena.

Tragiczne okoliczności śmierci ojca i syna, którzy zginęli razem, złączeni ostatnim uściskiem. wzbudziły tym większe współczucie serdeczne wśród społeczeństwa, które dało wyraz swym uczuciom przez masowy udział w kondukcie pogrzebowym.

Delegacje wieśniaków niosły swemu dziedzicowi kilkadziesiąt wieńców, dalej posuwał się wielki, okryty kirem i wieńcami wóz żałobny, kroczyła orkiestra wojskowa, przygrywająca marsze żałobne oficerowi rezerwy, na poduszce niesiono jego Krzyż Walecznych, dalej zaś równolegle jechały dwa karawany, wiozące trumny: dużą i mniejszą. Poza rodziną w żałobie kroczyły olbrzymie tłumy.

Smutnemu obrzędowi pogrzebu towarzyszyły objawy powszechnego wzruszenia.

Potępienie zbrodni,

popełnionej na politechnice lwowskiej.

Lwów. Minister Świętosławski przesłał na ręce rektora politechniki lwowskiej następujące pismo:

„Ciężkie pobicie i pokaleczenie studenta Landesberga, dokonane 27 maja na terenie Politechniki Lwowskiej, jest drugim z rzędu w bieżącym roku akademickim zbrodniczym zamachem, zakończonym śmiercią a dokonanym w murach politechniki.

Sprawcy tych zbrodni nie zostali dotychczas wykryci, jednakże sam fakt, że po raz drugi popełniona została zbrodnia na terenie politechniki świadczy o niezdrowej atmosferze, jaka zapanowała w tej uczelni, posiadającej tak piękne tradycje. Odosobniona zbrodnia, świadcząca o zupełnym wyzbyciu się wszelkich moralnych zasad ludzkich i o braku poczucia honoru, może być czynem szaleńca, jednakże powtarzanie się co pewien czas czynów zbrodniczych nie powinno się zdarzać tam, gdzie panuje należyta atmosfera moralna i gdzie środowisko reaguje żywo na wszelki przejaw zwyrodnienia i wyzbycia się uczuć ludzkich.

Dlatego też w chwili, gdy znowu targnięto się na dobre imię politechniki lwowskiej, każdy prawy obywatel społeczności akademickiej powinien czuć na sobie ciężkie brzemię odpowiedzialności zbiorowej za to co się stało i we właściwy sposób dać temu wyraz.

W zrozumieniu tak pojętej odpowiedzialności całej Politechniki Lwowskiej, zwracam się do Pana Rektora, Senatu i Grona Profesorów z tym, aby powyższe moje stanowisko zostało zakomunikowane młodzieży.

Minister W. Świętosławski".

Ojciec św. - królem kurkowym w Ujściu.

Z Ujścia donoszą, iż proklamowano tam uroczyście honorowym królem kurkowym miejscowego Bractwa Kurkowego Ojca świętego Piusa XII.

Stało się to w ten sposób, iż według panującego zwyczaju oddano pierwszy strzał na cześć Ojca świętego. Strzał ten, oddany przez ks. proboszcza Dudzińskiego, okazał się najlepszym. Bracia kurkowi w Ujściu są niezmiernie dumni z tego wyniku strzelania. Jest to bowiem bodajże pierwszy wypadek proklamowania Ojca świętego królem kurkowym w jednym z oddziałów bractwa.

Ze Świata

— **Niemieckie statki pasażerskie tracą klientelę.** Statek niemiecki „Europa", mogący zabrać na pokład 2.200 pasażerów, odbył ostatni rejs z Hamburga do Nowego Jorku, wioząc jedynie 463 osoby. Spośród nich 138 pasażerów było obywatelami amerykańskimi, pochodzenia niemieckiego. Pozostali — to w znacznej większości Japończycy lub Włosi.

— **Owoce zamiast piwa.** Mieszkańcy Berlina uśmiechają się na widok afiszów rozlepionych ostatnio, które zalecają zaspokojenie pragnienia owocami zamiast piwa. Na afiszach tych przedstawiono ponętnie wyglądające owoce.

— **Ford likwiduje swe interesy we Włoszech i Niemczech.** Według wiadomości, pochodzących z Londynu, organizacja centralna Forda na Europę postanowiła zwinąć swe oddziały we Włoszech i Niemczech.

— **Znowu dwóch bohaterskich lotników straciło życie w przelocie nad Atlantykiem.** Zginął młody Szwed, który usiłował przelecieć nad oceanem do swego rodzinnego kraju, drugim był młody Amerykanin Smith, usiłujący pokonać ocean w malutkim samolocie poruszanym czterocylindrowym motorem o sile 65 koni.

— **Ćwiczenia floty sowieckiej.** W zatoce Fińskiej pod kierownictwem admirała Kuźniecowa odbywają się ćwiczenia sowieckiej floty bałtyckiej. Zadaniem ćwiczeń jest wykazanie sprawności poszczególnych jednostek morskich oraz wysadzenie oddziałów na ląd celem zajęcia „wyspy nieprzyjacielskiej".

— **Albańska para królewska osiedli się w Anglii.** Były król Zogu i królowa Geraldyna mają zamiar przyjechać w końcu lata do Londynu i osiedlić się na stałe w Anglii.

— **Bezrobocie w Anglii maleje.** W okresie od 1 stycznia do 1 czerwca liczba bezrobotnych w Anglii zmniejszyła się o 600.000. Jest to największy spadek bezrobocia, zanotowany w okresie ostatnich kilku lat.

— **Tragiczny zgon biskupa francuskiego.** Niedaleko Dijon rozbił się samochód, którym z kongresu eucharystycznego w Moulins powracał do swej diecezji w towarzystwie swej 80-letniej matki biskup Fryderyk Lamy, arcypasterz Langres. Obrażenia doznane przez biskupa Lamy i jego matkę były tak ciężkie, że oboje wkrótce po przewiezieniu do szpitala zmarli.

— **W Szwecji spłonęło 150 hektarów lasu.** W okolicy miasta Gaevle na północo-wschód od Sztokholmu, wybuchł pożar leśny. Spłonęło doszczętnie 150 hektarów lasu.

— **Cudowny kontrtorpedowiec.** Kontrtorpedowiec amerykański „Hammann" wykazał podczas prób niezwykłe właściwości. Okręt, płynący z szybkością 40 węzłów, został zatrzymany w przeciągu 58 sekund, po czym w przeciągu 15 minut płynął tyłem z szybkością 20 węzłów. Następnie w przeciągu jednej minuty i 10 sekund ponownie osiągnął szybkość 40 węzłów.

MARY RICHMOND.

Miłość i Podejrzenie

Przekład autoryzowany z angielskiego W. M.

54)

(Ciąg dalszy)

W rozmiękłym błocie — w odległości paru kroków od domu, widniały wyraźnie zupełnie jeszcze świeże ślady opon samochodowych.

Opony „Goodyear" — stwierdził Hardinge. — Mały wóz, nietrudno będzie go odnaleźć. Na lewej oponie łata. Miejscowa policja będzie miała robotę.

— Czy mam dać im znać, proszę pana? Jest tu telefon.

— Zaczekaj pan chwilę, muszę się zastanowić. Nie chciałbym, żeby jakiś niezręczny prostek zadawał ludziom bezmyślne pytania. Wpadłem w pewnego rodzaju pułapkę, panie Williams! Musisz pan to rozumieć. Aresztowaliśmy panią Courtenay na zasadzie sfabrykowanego papieru. Miałem świetny plan, który by niezawodnie dał pożądane rezultaty, gdybym miał dosyć rozumu, żeby nie wychodzić z pokoju i nie zostawiać jej samej. Nie przyszło mi na myśl nic podobnego, a rozumiałem, że gdyby sama uciekła, zaraz byśmy ją odnaleźli... Nie, przypuszczam, że będziemy musieli zrezygnować z pomocy miejscowej policji. Formalnie popełniłem bezprawie, chociaż wiem, że pan Sullivan przyznałby mi rację, gdyby wiedział, jak rzeczy stoją. Myślę, że pan najlepiej potrafi wyśledzić, dokąd te ślady kół prowadzą.

— Tak jest, proszę pana, dam sobie z tym radę. Ale czy pan nie pojedzie przeszukać Charlcote?

— W jakim celu? Przecież oni nie zawiozą jej tam. Oczywiście, nie omieszkam rozmówić się z doktorem Millerem — ale więcej dla formalności, niż dlatego, żebym liczył na coś pozytywnego. Musimy jechać zaraz do Rotorua.

Williams nie pochwalał postępowania Hardinge'a, ale krytyka nie należała do niego. Inspektor Sullivan powiedział mu, że ma słuchać rozkazów Hardinge'a, więc to czynił. Wsiadł do auta i zawrócił, podczas gdy Hardinge płacił gospodarzowi.

Po paru godzinach przyjechali do Rotorua i zatrzymali się przed hotelem, w którym mieszkał Hardinge.

— Możesz uciekać, Williams i rozpocząć śledztwo w sprawie tego małego auta. Ja zaś zadzwonię do Charlcote.

Gdy Williams odszedł, Hardinge zabrał się do telefonowania, ale aczkolwiek czekał długo ze słuchawką przy uchu, i powtarzał parę razy całą manipulację nikt nie odpowiedział na dzwonek. Powiesił w końcu słuchawkę.

Gdy ją znowu podniósł, miły głos telefonistki powiedział:

— Bardzo mi przykro, ale tam nie odpowiadają. Może pan zaczeka jakiś czas i potem znowu zadzwoni?

Wyszedł więc na werandę, wypalił parę papierosów i znów próbował szczęścia, ale z tym samym rezultatem. Trzeba jechać tam i przekonać się, co się dzieje! — zdecydował w końcu. Może Miller przestraszył się, gdy aresztowano Elżbietę i uciekł zabierając ze sobą Athertona, Mattie Morgan i swoją niedołężną córkę?

Zbliżając się do domu, zobaczył, że brama była zamknięta, ale nie zaryglowana. Wszedł ostrożnie w aleję badawczo wpatrując się w ziemię, poszukując śladów kół tych samych, które zostawiło małe auto przy hotelu. Ale znów rozsądek powiedział mu, że ktokolwiek wykradł Elżbietę, nie przywiózłby jej do Charlcote tym wozem, który tak łatwo było wyśledzić. Williams mógł nie doceniać sprytu wroga, ale Hardinge nie popełniał nigdy tego błędu. Ludzie, którzy obmyślają plan zbrodni, muszą mieć pierwszorzędne zdolności. Organizacja Miller-Atherton była silna, doskonała, o tym nie wątpił. Jednak poza ich plecami ukrywał się ktoś... ktoś, kogo należało odkryć za wszelką cenę, bo w przeciwnym razie tajemnicza sprawa zamordowania Lily Crane nie mogła być rozwiązana.

Wszystkie okiennice były zamknięte, z czego należało wnioskować, że Miller wyjechał nagle. Hardinge spróbował otworzyć drzwi wejściowe, ale były zamknięte. Zadzwonił więc i czekał, ale nikt nie wyszedł. — Tak, najwyraźniej: cały dom opustoszał. Jak mówił Jimmy Carter: wszyscy „dali nogę"! Piotr obszedł więc dom dookoła i spróbował drzwi kuchennych: były zamknięte na kłódkę.

— Hm — pomyślał — ten łotr zabezpieczył się przed najściem złodziei w czasie swej nieobecności. Mógłbym się dostać do domu, ale nie mam narzędzi, i myślę, że szkoda byłoby czasu. Lepiej zaczekam chwilę: nie należy zbytnim pośpiechem psuć roboty. W takiej sprawie, cierpliwość popłaca.

Ciekawość pchnęła go w stronę laboratorium. Ale idąc, oglądał się, czy nie zobaczy nagle tych strasznych psów. Zbyt świeżo miał w pamięci ciężką przeprawę z nimi.

Ku swemu zdumieniu stwierdził, że drzwi do laboratorium były uchylone. Dziwne, doprawdy bardzo dziwne. Wydało się niewiarogodne, że doktor Miller, tak dbały o to, by nikt tu nie zajrzał, teraz zostawił swe laboratorium na pastwę każdego, kto by chciał zaspokoić swą ciekawość! Co to mogło znaczyć? Czy była to zasadzka? Wyjął rewolwer i ostrożnie pchnął drzwi. Nie było żadnych przeszkód. Zachęcany ciszą i pozornym opuszczeniem, Hardinge wszedł do środka. Więc tak wyglądało owo zazdrośnie strzeżone laboratorium? Podłużna sala, bardzo wysoka, w sufit była wprawiona olbrzymia szyba. Na środku sali stał dziwny stół, bardzo podobny do stołu operacyjnego. Przy jednym końcu znajdował się jakiś skomplikowany aparat na trójnogu, coś w rodzaju radia, ale zamiast jednego przewodu, połączony był z najróżniejszymi punktami sali, całą siecią drutów, mocno naciągniętych. Na stole — duży tygiel z jakimś zielonkawym płynem, retorta, kilka kwadratowych płytek azbestowych i dwie rozbite probówki. (Ciąg dalszy nastąpi).

DZIAŁ GOSPODARCZY

Zamiast oddłużenia - moratorium.

Sprawa Banku Akceptacyjnego nie objęta ustawą.

Dnia 6 czerwca odbyło się — jak już donosiliśmy w „Dzienniku Bydg." — plenarne posiedzenie Sejmu, na którym została uchwalona ustawa o częściowej zmianie przepisów o uporządkowaniu długów rolniczych. Ustawa ta niebawem zostanie uchwalona przez Senat i **wejdzie w życie z dniem 1 lipca 1939 r.**

Obrady Sejmu nad tą ustawą były niezwykle ożywione w dyskusji zabierali głos liczni posłowie, między innymi wicepremier Kwiatkowski, wicemarszałek Jedynak, Czesław Wróblewski, Dudziński, Konieczny, dr. Putek, Jóźwiak, Chrzanowski, Wróbel, Mieczysław Malinowski.

Sprawozdawca poseł Sędzicki stwierdził, że wniosek dążył do całkowitego rozwiązania sprawy długów rolniczych z przed 1 lipca 1932 roku, ale rozwiązanie to wymagało ofiar zarówno od wierzycieli prywatnych i instytucji kredytowych, jak i Skarbu Państwa. Komisja rolna po wysłuchaniu opinii rządu uznała za niemożliwe nałożenie tych ciężarów w obecnej trudnej sytuacji i wprowadziła do projektu duże zmiany.

Ustawa dzieli się na 3 części: moratoryjną, oddłużeniową oraz trzecią zmieniającą przepisy z zakresu obowiązującego ustawodawstwa finansowo-rolnego.

Moratorium polega na tym, że w r. 1939 i 1940 rolnicy mają płacić przy długach prywatnych połowę należnych rat kapitałowych wraz z odsetkami. Odsetki należne za czas do 31. XII. 1939 r. od tych długów, płatne są w połowie, natomiast raty, należne od 31. XII. 1939 r., nie są w tym okresie, tj. w latach 1939 i 1940 płatne. W wypadkach, gdy rolnik nie może płacić i tych nieodroczonych należności w latach 1939 i 1940 — może się udać do urzędu rozjemczego (grupa A) lub do sądu (grupa B i C), o odroczenie terminu płatności reszty tych należności do 31. XII. 1940.

O ile rolnik nie może zapłacić długów w bankach, które nie zostały skonwertowane na Bank Akceptacyjny, to może się udać do urzędu rozjemczego lub do sądu o odroczenie terminu płatności do 31. XII. 1940 r.

Mamy więc w zakresie długów prywatnych i nieskonwertowanych na Bank Akceptacyjny częściowe moratorium z mocy prawa i na wniosek — na przeciąg 2 lat — do 31. XII. 1940 r.

Sprawa Banku Akceptacyjnego nie znalazła się w ustawie, gdyż na mocy porozumienia z rządem Min. Skarbu w drodze rozporządzenia ma w okresie 1939 i 1940 r. ograniczyć do 2 i pół proc. wymagalności rat kapitałowych.

Tak zwana część oddłużeniowa przewiduje odnośnie do gospodarstwa grupy A, że w przypadkach zbiegu ich zadłużenia wobec Funduszu Obrotowego Reformy Rolnej lub wobec Banku Rolnego z tytułu kredytu długoterminowego w listach zastawnych oraz z tytułu parcelacji majątków własnym Banku z długami krótkoterminowymi w innych bankach zadłużenie to przyjęte będzie na Fundusz Obrotowy Reformy Rolnej a następnie obniżone do poziomu gospodarczo uzasadnionego, — tak, aby dłużnik mógł obsługiwać wszystkie swoje zobowiązania. Ministerstwa Rolnictwa i Skarbu mają wydać, w tym względzie cały szereg rozporządzeń wykonawczych. Z przepisów tych skorzystają więc osadnicy.

W części trzeciej mamy następujące ważne postanowienia.

1. **Termin do składania wniosków o obniżenie działów rodzinnych i reszt ceny kupna został przesunięty do 31. XII. 1940 r.**

2. **Termin do składania wniosków o otwarcie postępowania układowego (grupa B i C) został przesunięty do 31. XII. 1940 r.**

3. Wprowadzono pewne zmiany w ustawie o Banku Akceptacyjnym interesujące wyłącznie banki — ale takie zmiany które w niczym nie naruszają dotychczasowych praw dłużników.

Tak brzmi w najważniejszych punktach treść uchwalonej ustawy. Sejm odrzucił wszystkie poprawki pos. Czesława Wróblewskiego, zmierzające do tego, aby oddłużenie osadnictwa zostało postawione tak, jak należy, a nie tylko częściowo.

Uwagi ministra skarbu w komisji rolnej sejmu.

— Wielu z nas ulega złudzeniu co do nadzwyczajnych wartości nowego aktu prawnego — mającego wzmacniać wieś i rolnictwo przy pomocy dalszego pogłębienia oddłużenia.

Po upływie jednego lub dwu lat — przekonamy się, że dodając do istniejących już 55 aktów prawnych, mających na celu — w formie ustaw, dekretów i rozporządzeń — dobro zasłużonych rolników, jeszcze jeden akt prawny — zamierzonego rezultatu odbudowy wsi, odbudowy jej ekonomicznej prężności na tej drodze nie odnajdziemy.

Przy poprzednich aktach ustawodawczych i oddłużeniowych też sądzono w parlamencie i poza parlamentem, że dokonywa się przełomowa akcja, mająca uzdrowić gospodarkę rolnictwa. Opinie pp. posłów mówiły wówczas o wielkim radykalizmie decyzji, o zasadniczości postanowień oddłużeniowych. Minęło kilka lat, a o ówczesnych zarządzeniach mówi się, jak o wysiłku niedostatecznie skutecznym, wymagającym nowego zastrzyku w formie ustawy, zmieniającej przepisy o uporządkowaniu długów rolniczych.

Po wielkiej wojnie i w okresie wielkiej inflacji wszyscy dłużnicy oddłużyli się nadzwyczaj radykalnie. Długi stopniały wówczas do 4% stanu z okresu przedwojennego. Ale to nie przyniosło rozwoju gospodarczego ze sobą. Przeciwnie, ten okres należy do lat ciężkiego przesilenia.

Wedle mego najgłębszego przekonania, rolnictwo polskie potrzebuje najszerszego udostępnienia kredytów — kredytów tanich, długoterminowych, dogodnych, a nie długotrwałego procesu oddłużeniowego.

W zasadzie najszersze warstwy rolnictwa polskiego są mało zadłużone. Obok jednego usiłującego zrzucić z siebie ciężar długu stoi 3 lub 4 rolników, którzy pragną z kredytu korzystać. W połowie wypadków w zadłużeniu prywatnym wierzycielami rolników są ponadto sami rolnicy, a sytuacja ich, tych rolników-wierzycieli, jest często bardziej tragiczna niż rolników-dłużników.

Projektowana ustawa jest wynikiem najlepszej woli. Wnosi nawet pewien postęp do sprawy kredytu, gdyż zmusza dłużnika do podjęcia choćby minimalnych spłat kapitałowych.

Wyścig zbrojeń - prowadzi do wzrostu zatrudnienia.

Prof. Krzyżanowski nie wierzy w to, że wojna jest nieunikniona.

Profesor Krzyżanowski udzielił współpracownikowi czasopisma „Polityka" wywiadu na temat kształtowania się koniunktury w Polsce w czasie najbliższym, który to wywiad pozwalamy sobie streścić:

Nie wydaje mi się, by wojna była czy to nieunikniona, czy tym bardziej, by była sprawą najbliższej przyszłości.

Z Berlina zdaje się wiać wiatr w kierunku chwilowego przynajmniej odprężenia. Zwolennicy awantur zdają sobie sprawę zarówno ze zwartości i stanowczości Polski, jak i z kolosalnej przewagi „koalicji pokoju", która codzień się rozrasta i potężnieje. Wobec możliwości, że wojna europejska może być odroczona, zagadnienia ekonomiczne muszą ulec ponownemu zbadaniu: zamiast środków doraźnych, jedynie właściwych w chwilach, gdy niebezpieczeństwo wisi na karku, pewne „planowanie" na dłuższą metę, że użyję modnego dzisiaj terminu, staje się wskazane i to zarówno w postępowaniu władz, jak i osób prywatnych.

W chwili obecnej przebieg koniunktury charakteryzują głównie następujące fakty (mówię o faktach niekorzystnych): 1) Wstrzymywanie się przez publiczność w dość znacznych rozmiarach od zakupów; 2) wycofywanie wkładów i zamiana ich na banknoty w celach przechowywania.

Te dwa czynniki powodują ciasnotę na rynku pieniężnym i pewien zastój w obrotach.

Te obydwa zjawiska — upłynnienie gotówki i wstrzymywanie się od zakupów — uważane są za zjawiska czysto przejściowe. To samo zjawisko widzieliśmy i w zeszłym roku. Po silnym odpływie wkładów w marcu i wrześniu 1938 roku, spowodowanym także wypadkami politycznymi, byliśmy świadkami szybkiego powrotu wkładów do dawnej wysokości, nawet z nadwyżką. Sprawność, którą i w obecnym kryzysie wykazał nasz aparat kredytowy, pozwala się spodziewać podobnego toku wypadków. Część wkładów, obecnie wycofanych, wróci, część zostanie zamieniona na towary.

Być może, że obecny wyścig zbrojeń doprowadzi do światowego kryzysu, nie jest to jednak niebezpieczeństwo bliskie. Przedtem będziemy mieli niewątpliwie dłuższy okres ożywienia.

Wyścig zbrojeń prowadzi do wzrostu zatrudnienia, a więc i konsumcji, nie ulega wątpliwości, że i u nas popyt za towarem zaznaczy się już wkrótce bardzo wyraźnie. Wszystko bowiem wskazuje, że rok bieżący będzie rokiem silnego ożywienia gospodarczego.

Zbrojenia, które dzisiaj ogarniają coraz liczniejsze działy produkcji, będą oddziaływać zwyżkowo na koniunkturę. Bardziej optymistyczne ocenianie sytuacji międzynarodowej skłoni ludność do wydatków, większych od normalnych, sezonowych, przynajmniej o wysokości konsumcji „odroczonej" w ostatnich miesiącach: odnosi się to zwłaszcza do takich wydatków, jak odzież, bielizna, obuwie, które to wydatki wymagają dość regularnego i częstego ponawiania.

Nie wstrzymujmy się od zakupów!

Rząd uzyskał w tych dniach zagraniczną pożyczkę elektryfikacyjną w wysokości 60 milionów złotych. Dalszy dopływ kapitału zagranicznego do Polski jest zupełnie pewny, tak że już dzisiaj możemy i powinniśmy zachowywać się tak i taką prowadzić politykę gospodarczą, jak gdyby pożyczka zagraniczna już wpłynęła. Nie można wątpić, iż sprawa uzyskania większych kredytów angielskich jest kwestią niedalekiej przyszłości. Te kredyty muszą wpłynąć wysoce ożywczo na koniunkturę, pozwalając na wzrost importu, produkcji i zatrudnienia.

Wreszcie silny bojkot towarów niemieckich zagranicą, zwłaszcza w Stanach Zjednoczonych, otwiera dla Polski ogromne widoki eksportowe, które też mogą bardzo dodatnio oddziałać na koniunkturę.

Polska jest państwem niezadłużonym.



Polska nie nadużywała dotychczas kredytów i to zarówno na terenie wewnętrznym, jak i zewnętrznym. W pierwszych latach po wojnie warunki, na jakich chciano udzielać Polsce pożyczek były tak niekorzystne, że tylko wyjątkowe potrzeby mogły skłonić do zaciągnięcia długu zagranicą. Wewnętrzny rynek kapitałowy był zaś do tego stopnia zniszczony w czasie działań wojennych, że zwracanie się do niego było prawie niemożliwe. Toteż zadłużenie przypadające na głowę ludności w Polsce jest niesłychanie niskie, najniższe ze wszystkich większych państw.

Obecny dorobek Polski w dziedzinie uprzemysłowienia daje dopiero możność uzyskania kredytów na warunkach zapewniających istotny pożytek dla całości gospodarki narodowej.

Gaz ziemny zastąpił 800 tysięcy ton węgla.

Na terenie Polski eksploatuje się dwa poważne źródła gazu ziemnego, a mianowicie jedno w okolicy Jasła, w Roztokach, drugie w okolicy Stryja, w Daszawie.

Gaz ziemny rozprowadzany jest przy pomocy gazociągów, których łączna długość wynosi obecnie 790 km. a razem z odgałęzieniami przeszło 1000 km.

Przy pomocy tych gazociągów od r. 1924 rozprowadzono 2,2 mild. metrów sześciennych gazu.

25.000 studentów niemieckich będzie pomagać przy żniwach.

Ponieważ brak robotników rolnych z Polski zaznaczył się w niemieckim rolnictwie bardzo poważnie, „Reichsstudentenführer" dr Scheel zarządził, aby 25.000 studentów i studentek pomagało rolnikom podczas żniw.

Polskie kopalnie węgla w Kanadzie.

Kto by przypuszczał, że w dalekiej prowincji Kanady, Albercie, gdzie na 778 tysięcy mieszkańców jest Polaków około 22 tysięcy, można znaleźć polskie kopalnie węgla, będące własnością Polaków!

Górnicy polscy przyjechali w r. 1912 do Kanady. Do roku 1931 pracowali w Kanadzie w różnych miejscach, jak to zwyczajnie na emigracji bywa, ale w tym właśnie roku znaleźli węgiel nad brzegiem rzeki Saskatchewan i postanowili założyć kopalnię. Najpierw szło opornie. Przez kilka lat praca w pocie czoła nie dawała zysków, bo węgiel był brudny, zmieszany z ziemią i był go mało. Ale teraz jest lepiej. Zatrudniają 40 górników przeważnie Polaków i produkują już dziennie 150 ton węgla. Mogliby produkować więcej, ale większego zbytu nie ma.

Udogodnienia nad polskim morzem.

Na wybrzeżu pobudowano wiele nowych pensjonatów, poza tym prawie wszystkie miejscowości nadmorskie mają już oświetlenia elektryczne.

Wielką niespodzianką dla publiczności będą nowe inwestycje w Jastrzębiej Górze, gdzie buduje się winda-dźwig, mogąca przewieźć z plaży — do parku na wysokiej skarpie — 500 osób na godzinę.

Znak czasu.

Na Pomorzu zaobserwowano ostatnio znamienne zjawisko: szereg obywateli polskich narodowości niemieckiej wycofuje swe wkłady z banków niemieckich, lokując je w polskich instytucjach finansowych.

BYDGOSKA GIEŁDA ZBOŻOWO-TOWAROWA

Notowano za 100 kg. z dnia 12. VI. 1939 r.

Zboża

Pszenica 22,25—22,75 Żyto 15,50—15,75. Jęczmień browarowy 00,00—00,00, jęczmień 673—678 g/l 18,75—19,00. jęcz. 644—650 g/l 18,25—18,50. Owies 16,75—17,25.

Przetwory młynarskie.

Mąka pszenna wyciągowa 0—30% wł. w. 42.50—43.50, mąka pszenna gat. 0—35% wł. w. 41.50—4[illegible],50, mąka pszenna gatunek I 0—50% wł. worek 39.00—40.00, mąka pszenna gatunek I A 0—65% wł. worek 36,50—37,50. mąka pszenna gatunek II 35—65% wł. worek 32,00—33,00, mąka pszenna gat. II 50—60% wł. w. 00,00—00,00, mąka pszenna gatunek I A 50—65% wł. w. 00.00—00.00 mąka pszenna gatunek II 60—65% wł. w. 00,00—00,00, mąka pszenna gat. III 65—70% wł. w. 00,00—00,00 mąka pszenna razowa 0—95% wł. w. 30.00—31.00, mąka pszenna śrutowa eksportowa (2,5% pop). 00,00—00.00, mąka żytnia wyciągowa gat. 0—30% wł. w. 00,00—00,00. mąka żytnia gat. I A 0—55% wł. w. 25.25—[illegible]5.75 mąka żytnia razowa 0—95% 20.75—21,25. mąka żytnia śrutowa eksport (2.5% popiołu), 00.00—00.00 mąka żytnia 70% eksport. (dla W. M. Gdańska). 24,25—24.75; Otręby pszenne miałkie stand. 12,00—12,50, Otręby pszen. średnie 11,75—12,25. Otręby pszenne grube 12.75—13.25 Otręby żytnie z przemiału stand. 12,50—12.75 Otręby jęcz. 12,25—12.75: Kasza jęczm. kraj. wł. w. 31,00—32,00, kasza jęczmienna, pęczak wł. w. 32,00—33.00, kasza jęczmienna perłowa wł. w 42,50—43,00.

Strączkowe, oleiste, koniczyny nasiona i in.

Groch polny 26,00—28,00 Groch Wiktoria 35,00—39,00 Groch zielony (Folger) [illegible]—28,0, Wyka jara 23,00—24,00 Peluszka 24.00—25,00 Łubin żółty 12,50—13,00 Łubin niebieski 11,25—11,75. Seradela 00,00—00,00, Rzepak jary b. w. 00.00—00,00, Rzepak ozimy bez worka 00,00—00,00. Rzepik ozimy bez worka 00,00—00.00, Siemię lniane 00,00—00,00 Mak niebieski 00,00—00,00, Gorczyca 53,00—57,00, Koniczyna czerw. bez kan. o czyst. 97% 000,00—000,00 Koniczyna surowa bez ogr. kanianki 00,00—00.00, Koniczyna biała bez kan. o czyst. 97% 000.00—000,00, Koniczyna biała surowa 000.00—000,000 Koniczyna szwedzka 000,00—000,00, Koniczyna żółta odłuszczona 00.00—00,00, Przelot 00,00—000,00 Raigras angielski 150,00—160,00. Tymotka czyszczona 40,00—45.00.

Artykuły pastewne i inne.

Makuch lniany 25,50—26,00, makuch rzepakowy 13,75—14,25. makuch słonecznikowy 40/42% 00,00—00,00, śrut soja 00,00—00,00, ziemniaki pom. 0,00—0,00, ziemniaki nadnoteckie 00,00—00,00, ziemniaki fabryczne kg. % 00,00—00,00, ziemniaki jadalne 5,00—5,25, płatki ziemniaczane 00,00 00,00 wytłoki buraczane suszone 0.00—0,00, słoma żytnia luzem 3.00—3,50: słoma żytnia prasowana 3,50—4,00, siano nadnoteckie luzem 7,50—8,00, siano nadnoteckie prasowane 8.25—8,75.

Portugalia - kraj słońca i pracy.

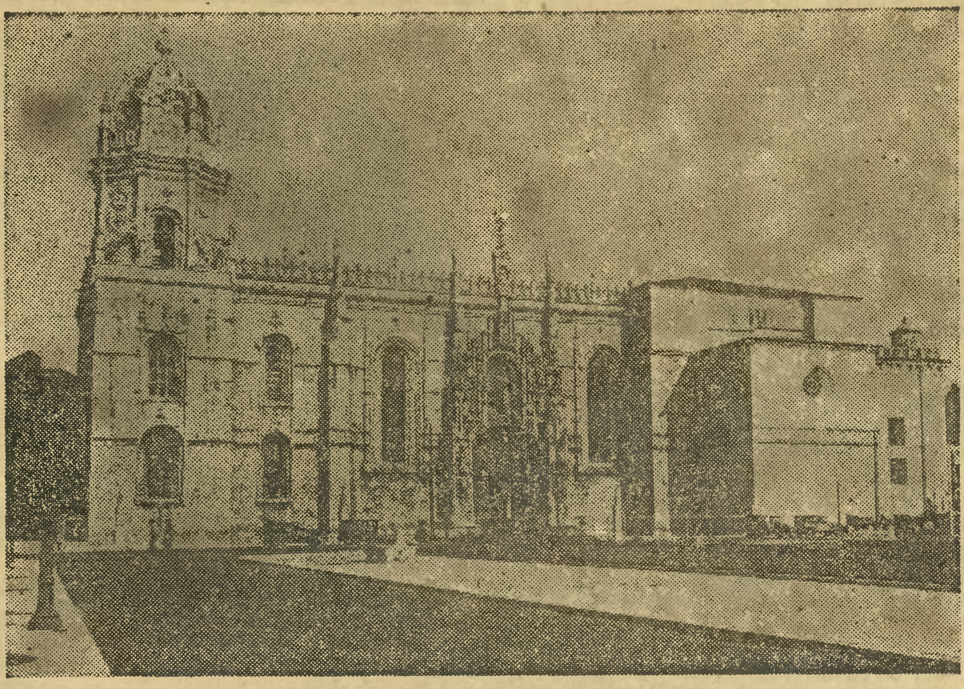
Portugalia jest republiką, która łącznie z wyspami Azory i Maderą zajmuje 92.929 km². W roku 1930 liczyło państwo 6.825.883 mieszkańców. Stolicą jest Lizbona.

Małe państwo na Półwyspie Pirenejskim, Portugalia, przygotowuje na rok przyszły wielkie uroczystości jubileuszowe z okazji 800-lecia istnienia tego samodzielnego państwa. W roku 1139 Alfons I zwycięstwem nad Arabami pod Ourique złamał hegemonię arabską nad Portugalią i zjednoczenia kraju dokonał w r. 1143, kiedy Arabom odebrał Lizbonę. Po zwycięstwie pod Ourique Alfons obwołany został przez lud królem, a Papież Inocenty II uznał go w dwa lata później. W dziesięcioleciu od r. 1140 do 1150 przeprowadzono reorganizację wewnętrzną państwa, któremu dano mocne fundamenty. Historia kraju jest wielce wzruszająca. Portugalia stała się mocarstwem a ostatecznie spadła do poziomu państwa niemal bez znaczenia. Upadek począł się kiedy w latach 1580 do 1640 obsadzona została przez Hiszpanię. Wprawdzie znowu się oswobodziła, jednak dawnej sławy już nie osiągnęła. W ostatnich 15 latach pod mądrymi rządami Salazara, po ciężkich poprzednich wstrząsach Portugalia znowu się opamiętała, rosła gospodarczo i kulturalnie i żyła w pokoju.

Jeśli więc mówi się o wzroście znaczenia gospodarczego Portugalii — trzeba koniecznie wspomnieć nieocenione wprost zasługi dr. Oliveira Salazara — rządcy państwa. A zaiste dziwna jest historia życia tego wielkiego męża stanu.

Dr Salazar urodził się w r. 1889 jako syn chłopa z Beira. Na uniwersytecie w Coimbrze kończy prawo, zdobywa doktorat i pięć lat później zostaje mianowany profesorem tego uniwersytetu. Od roku 1925 rzuca się w wir życia politycznego, pracując bez wytchnienia nad polepszeniem gospodarki swojej ojczyzny. Salazar jest cichy, pracowity, stroni od ludzi i wystawnego życia, unika wszelkiej reklamy. I dzięki wysiłkom i pracy tego człowieka, Portugalia stała się państwem kwitnącym gospodarczo i kulturalnie.

Jubileusz 800-lecia istnienia powstania Portugalii obchodzone będzie uroczyście. Szczytowym punktem będzie wystawa, zainstalowana między klasztorem Gerolimitów, a rzeką, która sławni żeglarze udawali sie na zdobycie świata. Na życzenie Salazara wystawa ma pokazać światu, jak niezatarte ślady pozostawiła Portugalia na całej kuli ziemskiej i w jakiej mierze przyczyniła się do podniesienia kulturalnego różnych narodów.



Klasztor „Dos Geronimos" w Lizbonie.

Działalność kolonizacyjna Portugalczyków była wspaniała, a sam marszałek francuski Lyautey, znawca tego problemu, uznał, że nawet dzisiaj jeszcze mocarstwa mogłyby się uczyć od Portugalczyków sztuki kolonizacyjnej. Dotychczas w krajach, które dawniej należały do Portugalii, stoją wspaniałe pałace, kościoły, szkoły, instytuty naukowe przez Portugalczyków wybudowane. Budowali oni wszędzie drukarnie i starali się, aby narody pod ich panowaniem rozwijały się należycie i stwarzały swe wartości. Portugalscy misjonarze nieśli wszędzie kulturę, której ślady ani po całych wiekach nie zostały zatarte.

Jednym z najbardziej czczonych świętych w Portugalii jest św. Antoni, którego miejsce urodzenia będzie w miniaturze wystawione na projektowanej wystawie.



Wnętrze pałacu sprawiedliwości w Coimbrze.

Głośniki w szpitalach.

W nowoczesnych szpitalach polskich m. in. i w naszym nowym szpitalu miejskim znajdują się instalacje radiowe, celem uprzyjemnienia pobytu i zabicia nudów tym licznym chorym, którym absolutny spokój nie jest potrzebny. Przy łóżkach umieszczone są słuchawki, z których każdy może dowolnie korzystać i nie ulega wątpliwości, że dla wielu rekonwalescentów radio stało się prawdziwym dobrodziejstwem. Na co jednak służyć mają głośniki w szpitalach?

Instalacje głośnikowe zaprowadza się ostatnio w szpitalach w Niemczech, ponieważ stwierdzono, że podnosi się przez to znacznie sprawność działania całego aparatu szpitalnego i bardzo ułatwiona jest praca. Taka instalacja służy oczywiście w pierwszym rzędzie rozrywce chorym, przy pomocy której przeprowadza się transmisje audycyj radiowych jak i muzykę z płyt gramofonowych, ale również umożliwia się wydanie różnych dyspozycyj przez kierownictwo szpitala. Można bowiem posłużyć się małym mikrofonem, przez co z łatwością da się w razie potrzeby odwołać lekarza lub personel szpitala, zapobiega się niepotrzebnej bieganinie i czekaniu, a w razie pożaru lub w innych ważnych wypadkach taka instalacja oddaje nieocenione usługi.

Wzorem dla szpitali jest instalacja głośnikowa Telefunken, znajdująca się w szpitalu w Lindenburgu pod Kolonią. Centrala mieszcząca się w szafie, a więc nie zajmująca dużo miejsca, składa się z radioodbiornika, aparatu do płyt gramofonowych i mikrofonu. Instalacja obejmuje 54 głośników, rozmieszczonych w różnych miejscach, przy czym siłę głosu można uregulować przy każdym głośniku z osobna.



Zamiast głośnika, ażeby nie przeszkadzać innym chorym, posługiwać się można również słuchawkami. Tak więc nowoczesne urządzenia radiowe w szpitalach zarówno lekarzom, jak i administracji szpitali wielkie dają usługi.

Z wędką na... buty!

Jacques Herbart, właściciel magazynu obuwia na jednym z przedmieść Paryża jest gorącym zwolennikiem wędkarstwa. W chwilach wolnych Jacques Herbart przesiaduje nad brzegiem Sekwany i łowi...

Właściwie pan Herbart chce łowić ryby. Dotychczas jednak większe miał szczęście do starych butów niż do ryb, które w żaden sposób nie chcą iść na panaherbartową przynętę. W ostatnich trzech sezonach letnich pan Herbart wyłowił z nurtów Sekwany nie mniej jak 500 butów. Pewnego dnia, siedząc w pobliżu jednego z mostów nadsekwańskich wyłowił w ciągu godziny 5 butów, a tylko jedną rybę. Dziwnego szczęścia do butów nie zdołała odwrócić nawet zmiana miejsca, gdy bowiem pewnej niedzieli wyjechał za miasto przywiózł bogaty połów w postaci 15 butów wyłowionych z rzeki. Pan Herbart nie zraża się jednak swym pechem i nie tracąc dobrego humoru nadal z wędką uczęszcza pilnie nad rzekę.

Kolonia trędowatych - twierdzą morską.

W zatoce kapsztadzkiej leży wyspa Island, zwana popularnie „Island of Desolation" — „Wyspa Rozpaczy", gdyż poprzednio była tam karna kolonia, a następnie kolonia trędowatych. Przed kilku laty ludność wyspy składała się z 2.500 osób, z czego 600 więźniów, 500 umysłowo chorych i 1.000 trędowatych. W roku 1934 mieszkańcy Kapsztadu skarżyli się przed władzami, że woń chorych zatruwa im powietrze. Skarga została rozpatrzona przychylnie, budynki na wyspie zniszczono, a mieszkańców przetransportowano na inne miejsce.

Od tego czasu rozmnożyły się tam w niesamowity sposób króliki i ptactwo morskie.

W roku 1937 władze chciały tam założyć plantacje amunicyjne, a gdy plan upadł, stworzyć stację etapową w rodzaju nowojorskiej Ellis Island dla emigrantów. Planowano również tam budowę kasyna i placów do gry, jednak wszystkie te projekty okazały się nieistotne.

Obecnie wyspa ma być przekształcona na bazę floty angielskiej według wzoru Singapoor, która będzie chroniła przed atakami zatokę Stołową, gdyby na wypadek wojny kanał Suezki okazał się bezużyteczny jako szlak na wschód.

—«:»—

ŚCISŁY TERMIN.

W restauracji berlińskiej rozmawiają dwaj goście.

— Kiedyż nareszcie przestaniemy karmić się ersatzami? — wzdycha jeden. — Kiedy będziemy mogli najeść się do syta?

— Wtedy — odpowiada drugi — kiedy ubrania Goebbelsa będą pasowały na Goeringa!

Anegdoty

HISTORIA W KINIE.

Hitler udał się pewnego dnia incognito bez świty do kina. Wyświetlano właśnie reportaż tygodniowy z uroczystości z udziałem wodza brunatnych koszul. Gdy na ekranie ukazała się postać kanclerza, wszyscy obecni wstali, siedział jedynie Hitler. Nagle sąsiad nachyla się ku niemu i mówi:

— Niech pan wstanie. Nie warto się narażać dla takiego Hitlera. Jeszcze pana szturmowcy aresztują.

WYJAŚNIENIE.

— Co to jest monolog?

— Jest to rozmowa pomiędzy Hitlerem i Mussolinim.

ODCZYT.

Prawa ręka Hitlera, Goebbels, ma nieszczęście, że jest podobny do żyda. Pewnego razu miał wygłosić przemówienie w berlińskim Sport-Palast. Trzeba trafu, że się spóźnił i w pośpiechu, przy wejściu budynku potrącił jakiegoś starszego jegomościa. Ten nachylił się ku niemu i rzekł szeptem, życzliwie:

— Widzę, że pan śpieszy na wiec do Sport-Palast. Niech pan tam jednak nie idzie. Ma przemawiać Goebbels, więc dla żydów wstęp jest wzbroniony. Gotowi pana obić.

ANEGDOTKI O SHAWIE.

W czasie pewnego bankietu Shaw rzekł do kapelmistrza:

— Czy mógłby pan zagrać coś, gdybym pana o to poprosił?

— Ależ naturalnie — skwapliwie zgodził się kapelmistrz.

— Niech więc pan zagra w brydża!

*

Gdy Shawa zapytano kiedyś, co to jest sąd, odpowiedział:

— Jest to zespół ludzi, ustalających, która ze stron ma lepszego adwokata.

*

W pewnym towarzystwie, w obecności Bernarda Shawa, znany tenor zaśpiewał starą pieśń angielską. Młodzieńczo wystrojona starsza dama zwróciła się do pisarza z rozanieloną twarzą:

— Ach, pieśń ta przypomina mi moją młodość!

— Nigdy nie przypuszczałem, że pieśń ta jest aż tak stara — odpowiedział nieubłagany ironista.

CUDOWNE DZIECKO.

Mały Józio odznaczał się niezwykłym zamiłowaniem do muzyki. Podchodził do fortepianu, wspinał się na palcach i grał. Pewnego razu rodzice zastali Józia przy fortepianie i ojciec spytał:

— Znasz już wszystkie klawisze?

— Tak.

— Pokaż więc, gdzie „A".

— Tu — pokazał Józio.

— Dobrze, a gdzie jest „F"?

Józio uderzył właściwy klawisz. Wówczas matka, chcąc go wprawić w zakłopotanie, pyta:

— A gdzie jest „R"?

— Tu — woła Józio — pokazując literę na tabliczce z napisem fortepian.

HURTOWNIK.

Do drogerii przyszedł jakiś jegomość i informuje się, ile musi kupić proszku perskiego, aby wytępić u siebie w domu robactwo.

— Och, za 20 groszy wystarczy panu na wytrucie co najmniej tysiąca pluskiew — powiada drogerzysta.

Klient chwilę się zastanawia, a potem nagle mówi:

— Proszę mi dać za 15 złotych.

U ROOSEVELTA.



Prezydent: — Słuchaj, aniołku pokoju, dlaczego dyktatorzy tak nie cierpią Stanów Zjednoczonych?

— Wasze prawo im się nie podoba, które każe sadzać rabusiów cudzego mienia na krześle elektrycznym.

(„Mucha").

Czeski Wezuwiusz.

W południowych Włoszech koło Neapolu czynny jest wulkan, tak znany wszystkim Wezuwiusz. W 79 roku wielki wybuch zniszczył Pompeję, Herculanum i Stabiae. Od czasu do czasu następowały nadto znaczniejsze wybuchy.

Są również innego rodzaju wulkany. Tkwią one w masach ludzkich danego narodu. Wybuchy następują w rozmaitych miejscach, bo wulkan ten nie ma stałego miejsca. On toczy się niby lawina z miejsca na miejsce.

Kiedy „prezydent Hacha" zgodził się na niewinny rzekomo protektorat III Rzeszy, który nie był niczym innym jak zupełną utratą wolności i niepodległości Czech, kiedy Niemcy tak „bez niczego" zajmowali teren protektoratu, kiedy nic nie wskazywało na najmniejszy odruch społeczeństwa czeskiego przeciw najeźdźcy, kiedy jednym słowem „czeski Wezuwiusz" przy grabieży wolności i majątku narodowego spał, u nas Polaków śmiano się ...ha, ha..., bośmy zrozumieć nie mogli, że w ten sposób bezkrwawy można wolność utracić. Lecz był to śmiech, na którego dnie każdy spostrzec mógł „trochę wstydu", że to pobratymce się tak spisali. Dopiero później zdobyliśmy się na trochę zrozumienia, że ich zaskoczyli, że naród nic nie wiedział, tylko Hachy itp.

A jednak „Czeski Wezuwiusz" jest czynny. Zaczęło się to niewinnie. Gromadzili się przy Grobie Nieznanego Żołnierza, przy pomniku św. Wacława, śpiewali demonstracyjnie swój hymn. Nieczynny Wezuwiusz zaczął działać. Niewola obudziła dumę narodową. Wulkan stał się czynniejszy... Już to sabotaż jeden i drugi, tu i tam, już to opór wobec władz okupantów. No i wulkan wybuchł. Mały... ale był.

Wybuchł w Kladnie, we wielkim ośrodku przemysłu górniczo-hutniczego. Doszło do krwawego starcia. Wachmistrz niemieckiej żandarmerii wojskowej został zastrzelony. Neurath broni się, wydaje ostre zarządzenia, ogłasza stan wyjątkowy, rozbraja i zawiesza w urzędowaniu czeski korpus policyjny, zwalnia burmistrza i wszystkich radnych, zamyka szkoły, teatry i kina, nakazuje zamykanie wszystkich bram i okien od godziny 20 do 5, a w końcu grozi „Herr Baron v. Neurath", że o ile sprawca nie zostanie wydany do godziny 20 dnia 9 bm., zarządzi dalsze represje. A z drugiej strony: wynagrodzenie 30.000 marek za wykrycie sprawcy. I groźby i wynagrodzenie, podwyższone następnie do 100.000 marek, nie pomagają. Nie znalazł się wśród Czechów Judasz.

Wiadomo, że wulkan, gdy zaczyna działać, stale wybucha z pewnymi przerwami. W narodzie mniej więcej tak samo. Ogień się rozpalił, a „protektorzy" miast gasić dolewają oliwy do ognia. Czeka naród czeski niejedna ciężka próba. My z byłej dzielnicy pruskiej może najwięcej im współczujemy, bośmy pod tym butem pruskim cierpieli. My za Szczęsnego Potockiego, Seweryna Rzewuskiego i Ksawerego Branickiego — spółkę targowicką, oni za Hachę i Chwalkowskiego, mężów stanu z roku 1938.

Nie upadną na duchu. Pamiętajmy, że to nie po raz pierwszy ten „protektorat". Rok 895 uzależnił ich od Niemca. Weszli w skład Cesarstwa Rzymsko-Niemieckiego. Książęta czescy walczyli o wybicie się z poddaństwa niemieckiego, że Czechy doszły do rozkwitu w roku 1327. Historia powtarza się. Biała Góra — rok 1620. Znów niewola pod władzą austriacką. Nastepuje odrodzenie narodowe Czech, walka o prawa językowe i narodowościowe. Potem rok 1919 — wolność — rok 1938 — utrata wolności.

I tak jak w wieku XIX znaleźli się tacy jak Safarik i Palacky, tak i obecnie wulkan czeski otrzyma swoich przywódców. My Słowianie — Polacy wierzymy w to, że naród czeski po walkach, może ciężkich, może bardzo krwawych, po licznych cierpieniach, ujrzy słońce wolności. Całym sercem będziemy przy nich. Życzymy im rychłej wygranej. A może powtórzy się historia — jak za Bolesława Chrobrego i połączymy się — tym razem na zawsze.

Nadejdzie dzień, który tak jak w roku 79 zniszczył Pompeję, Herculanum i Stabiae — zniszczy „Protektorat Czech i Moraw" i twierdzą ich będzie każdy próg. Sercem jesteśmy przy nich.

Ludwik Maron.

(Protektor z krwawych zajść w Kladnie i innych miejscowościach nie wyciągnął ostatecznych wniosków i gróźb nie wykonał. Widać, że zastanowiła go ujawniona żywiołowo fala nienawiści czeskiej).

—«:»—

Wincenty Witos chory

udaje się na leczenie do Truskawca.

Warszawa, 13. 6. (Tel. wł.) Jak się dowiaduje PAA, prezes Stronnictwa Ludowego jeszcze w miesiącu czerwcu uda się na dalszą kurację, prawdopodobnie do Truskawca, zaleconego przez lekarzy, u których ostatnio zasięgał porady.

Zastępstwo prezesa N. K. W. Stronnictwa Ludowego na czas kuracji sprawować będzie wiceprezes N. K. W., Andrzej Czapski.

*

Czy choroba Witosa i jego chwilowe odsunięcie się od pracy w Stronnictwie osłabi bezprzykładne ataki prasy Ozonowej — wątpić należy. (z)

Zjazd Rady Osadniczej PTR w Gdyni.

Osadnicy na Pomorzu z uśmiechem czekają,

czy ich ktoś odważy się ruszyć!

Gdynia. W sobotę 10 czerwca odbyło się w Gdyni w sali KPW doroczne posiedzenie Rady Osadniczej Pomorskiego T-wa Rolniczego, któremu przewodniczył prezes Sekcji Osadniczej PTR p. Franciszek Rząsa.

Zagaił posiedzenie i wygłosił dłuższe przemówienie prezes Sekcji Osadniczej p. Franciszek Rząsa, który powitał w Gdyni — źrenicy Rzeczypospolitej przybyłych.

— Rozwydrzony sukcesami sąsiad — mówił p. Rząsa — skierował oczy swe na Polskę. My osadnicy gotowi jesteśmy na każdy zew Pana Prezydenta Rzeczypospolitej i Naczelnego Wodza złożyć wszelkie ofiary, by jak najprędzej powtórzył się hołd pruski. Jednocześnie chcemy w takim spokoju pracować jak byśmy mieli tysiąc lat czasu przed sobą. Postulaty osadnictwa, które składamy p. ministrowi na ręce pana dyrektora departamentu są następujące:

1. Prosimy by osadnikom z parcelacji roku 1935 obniżyć tę część kapitału, która przypada na budynki.

2. Mamy takich osadników, którzy nabyli osady z rąk drugich, a ulg przyznanych swym poprzednikom nie uzyskali. Apelujemy o zrównanie ich w tych ulgach z innymi.

3. Ziemia parcelacyjna kurczy się. Prosimy o jak najszybsze przeprowadzenie parcelacji, aby wszystkie osady zamieszkałe były przez tych, którzy dają gwarancję, że ziemi tej z rąk nie wypuszczą. W krytycznych ostatnich miesiącach osadnicy na samych granicach osiadli nie tylko nie spuszczali głowy i nie poddawali się panice, lecz z uśmiechem czekali i czekają, niech ich ktoś próbuje ruszyć.

4. Resztą parcelowanej ziemi należy obdzielić element miejscowy.

5. Prosimy, aby w każdym nowym ośrodku parcelacyjnym pozostawić działkę pod Dom Społeczny, oraz

6. by przez zmianę przepisów umożliwić rolnikom spłaty.

— Proszę zakomunikować Panu Ministrowi — mówił kończąc p. prezes Rząsa, że nie z egoizmu wysuwamy te postulaty, ale zawsze stawiamy sobie pytanie, czy nasz interes pokrywa się z interesem państwa! Pamiętamy o naszej misji pomorskiego osadnictwa i chcemy ją spełniać!

Z kolei odbyły się wybory. Ustępujący trzej członkowie zarządu pp. Jan Patuła, Stanisław Drogosz i Augustyn Czerwionka zostali jednogłośnie powtórnie wybrani.

Podczas dyskusji przemawiało bardzo wielu delegatów. Nie sposób nam niestety wymieniać wszystkich mówców i powtarzać wszystkie przemówienia, z radością stwierdzaliśmy jednolitość poglądów, wspaniałą postawę osadnictwa i płomienny patriotyzm.

Wszyscy — chyba bez wyjątku — domagali się kategorycznego usunięcia Niemców z przygranicza. — Na ziemiach kresów — mówił jeden z mówców osadnik Kaleta — trzeba rozparcelować wszystkie majątki niemieckie do ostatniego hektara, a lasy ich upaństwowić! Niech polski leśnik decyduje o tym, komu dawać gałęzie czy inne świadczenia, a nie — jak to bywa, niemiecki właściciel! Trzeba zlikwidować te szpiegowskie placówki!

* * *

Delegaci sformułowali samorzutnie następującą rezolucję:

„Rada osadnicza PTR domaga się ukrócenia swawoli elementu niemieckiego na Pomorzu, załatwienia jak najszybszego sprawy optantów niemieckich, którzy, jako obywatele niemieccy winni jak najszybciej powrócić do Rzeszy, a nie siedzieć na osadach rentowych, nadanych im przez rządy zaborcze.

Ponadto rada osadnicza domaga się, aby ci wszyscy Niemcy, którzy nielegalnie przechodzą granice państwa, udając się do Niemiec, zostali ustawowo pozbawieni obywatelstwa polskiego, a majątek ich, względnie część spadku na nich ustawowo przypadająca została przepisana na rzecz skarbu Państwa".

Wysłano depeszę do Pana Prezydenta Rzeczypospolitej:

„Zjazd Osadnictwa Pomorskiego zebranego w dniu dzisiejszym w Gdyni zgłasza gotowość poniesienia każdej ofiary dla obrony granic Rzeczpospolitej, a w szczególności dostępu do morza" oraz do Marszałka Śmigełgo-Rydza: „Zjazd Osadnictwa Pomorskiego Twa Rolniczego zebranego w dniu dzisiejszym w Gdyni melduje swoją gotowość do Twoich rozkazów".

Z. M.

—«:»—

Niezwykły wypadek

na moście kolejowym w Przechowie.

Świecie. (t) W sobotę nad wieczorem wydarzył się na moście kolejowym w Przechowie, prowadzącym przez rzekę Wdę niezwykły wypadek.

Kiedy pociąg osobowy, jadący ze Świecia do Terespola, zbliżał się do mostu kolejowego przez Wdę w Przechowie, szła po moście z przeciwnej strony jakaś staruszka. Widząc zbliżający się pociąg, weszła w przęsła mostu, by tu przeczekać jego przejazd. Nagle, kiedy już parowóz minął jej schowek, straciła równowagę i spadła z mostu z siedmiometrowej wysokości do rzeki.

Pociąg w tej chwili zatrzymano i konduktor tego pociągu, nie wiele się namyślając, rzucił się w umundurowaniu do wody, ratując z narażeniem własnego życia staruszkę od śmierci w nurtach rzeki.

W staruszce, której nic się poza przestrachem i napiciem sporej dawki wody nie stało, rozpoznano mieszkankę Przechowa 60-letnią Hessową, kobietę niezwykłej tuszy, bo ważącą tylko... 2,60 ctr.

Dalszym losem ocalonej kobiety zajęli się wędkarze, którzy w pobliżu łowili ryby. Pociąg natomiast po zaledwie 6-minutowym postoju wyruszył w dalszą drogę, przybywając punktualnie na miejsce przeznaczenia.

Konduktorowi owego pociągu, p. Bławatowi, należy się za ten czyn pełne uznanie i publiczna pochwała.



NOWINY SĄ PODOBNE DO... TRZEWIKÓW.

Pewien mędrzec chiński powiada, że „nowiny są podobne do trzewików, które tym bardziej się krzywią, im dłużej je się nosi...".

Z zapowiedzianych przez prasę 65 tysięcy „gości" z Rzeszy i Prus Wschodnich, których się spodziewano 9 i 10 czerwca w Gdańsku, przybyło raptem sześć i pół tysiąca.

Gdańszczanie widzieli już liczniejsze manifestacje, i — nikt się tym nie przejmował, chyba... browary, rzeźnicy i piekarze, których karotowano.

Ostatnie manifestacje hitlerowskie w Gdańsku mają jednak swą wymowę, jeżeli się zważy, że była to próba sprawności mobilizacyjnej. Szturmówki z Prus Wschodnich zwieziono częściowo ciężarówkami (przez most na Nogacie pod Kałdowem przepuszczono 65 dużych wozów z przyczepkami), częściowo — od strony Elbląga — czterema parowcami. Ciężarówki przetransportowano przez Wisłę specjalnie w tym celu zbudowanym parowym pomostem-promem. Parowce z zatoki fryskiej wypłynęły na Leniwkę a kotwicę zarzuciły przy moście na Motławie.

Szturmowcy wyposażeni byli w karabiny i hełmy stalowe, niczym się nie odróżniając od regularnego wojska niemieckiego.

Sprzedawcy gdańskiego Machandla skarżą się, że targ mieli lichy, — Hitler bowiem zabronił żołnierzom pić. Starszyzna ukradkiem raczyła się polską „Wyborową".

To ma być sprawiedliwość!

WCALE NIE BAJKA.

Ciekawą historyjkę warszawską podaje prasa zagraniczna. Na jednym z przyjęć dyplomatycznych rozmawia polski generał z niemieckim attaché wojskowym. Attaché jest dowcipny, pyta: „Nie rozumiem, dlaczego Polacy czynią tak wielkie wysiłki nad zmotoryzowaniem swojej armii, przecież — wybaczy mi pan generał — drogi polskie są wyjątkowo kiepskie?"

Generał uśmiechnął się: „Tak, panie pułkowniku, nasze drogi są wyjątkowo kiepskie, ale wasze wyjątkowo doskonałe".

„PROSTA LOJALNOŚĆ..."

Zygmunt Nowakowski w jednym ze swych ostatnich felietonów poruszył sprawę udziału żydów w pożyczce lotniczej, ale nim jedna kwadra księżycowa minęła — felietonista I. K. C. oświadczył, że „wycofuje odnośne miejsce ze swego artykułu", gdyż mu tak nakazuje „prosta lojalność"; przekonano go bowiem, że się dał wprowadzić w błąd antysemitom.

No, no, chwalimy pośpiech i troskę o prawdę członków redakcji I. K. C. — pisze lwowska „Gazeta Kościelna" — Czemu to inni redaktorzy nie idą w ich ślady i nie dadzą się tak łatwo przekonać o ofiarności i patriotyźmie polskim żydów? Wieńczymy p. Z. N. gałązką rozmarynu...

ŚWIETNA KARYKATURA.

Chicagoski polski „Dziennik Związkowy" do naszej notatki o ostatnich wydaleniach Polaków z Ziemi Złotowskiej (przy czym się okazało, że jeden z mających być wydalonym... już nie żyje), dorobił poniższą karykaturę.



— Jak ja go teraz wysiedlę?

Wydalenie niemieckiego poddanego.

Gniezno, 13. 6. (Tel. wł.) Starosta grodzki zarządził wydalenie z Polski budowniczego Edwarda Günthera i jego żony Marii, będących poddanymi Trzeciej Rzeszy.

Z Wielkopolski i Pomorza

NASI SPRAWOZDAWCY O ŻYCIU PROWINCJI

INOWROCŁAW

Przedstawicielstwo „Dziennika Bydgoskiego" w Inowrocławiu mieści się przy ul. Król. Jadwigi 22/23 I piętro, prawo (naprzeciw magistratu).

Biblioteka Tow. Czytelni Ludowych, mieszcząca się w Domu Katolickim przy ulicy Plebanka, otwarta jest codziennie za wyjątkiem niedziel i świąt od godziny 17 do 19.

Biblioteka Kolejowego Przysp. Wojsk. w świetlicy „Ogniska" przy ul. Magazynowej otwarta w poniedziałki, środy i piątki od godz. 17 do 19.

Biblioteka miejska czynna jest codziennie od godz. 17 do 18, w soboty od 17 do 19.

Nocny dyżur pełni apteka „Pod Orłem".

REPERTUAR KIN:

As: „Władczyni"
Słońce: „Pensjonarka"
Stylowe: „Nawrócony grzesznik"
Świt: „Przygody Tomka Sawyera".

— **Aeroklub Kujawski** podaje do wiadomości, że w terminie do dnia 16 bm. przyjmować będą następujące ośrodki bezpłatnie kandydatów do obozów szybowcowych na okres od 1. 7. do 1. 10. br.: Komenda W. F. i P. W., Zw. Strzelecki, Szkoła Dokształcająca nr 1 i 3. Gimnazjum im. Kasprowicza i Aeroklub na lotnisku, tel. 463. Warunki przyjęcia wyłożone są w wyżej wymienionych ośrodkach.

— **Pomysłowi oszuści okradli kupca.** Do kupca Wojciecha Krysińskiego (Rynek 20) przybyło 2 osobników, którzy po obejrzeniu wielu sztuk materiałów nie mogli zdecydować się na wybór i wreszcie kazali sobie przynieść kilka gatunków materiałów do mieszkania przy ul. Solankowej 58. Pod pozorem pokazania żonie niedomagającej na zdrowiu. materiałów, odebrali je od posłańca i wyszli rzekomo do innego pokoju do żony, a w rzeczywistości zbiegli z towarami wartości 650 zł. Pokój wynajęli ci osobnicy krótko przed popełnieniem oszustwa i nawet nie wpłacili żadnej zaliczki.

— **Procesja Bożego Ciała.** W niedzielę odbyła się wielka procesja wszystkich parafij inowrocławskich, która wyruszyła z kościoła Matki Bożej. Procesję celebrował ks. kan. Jaśkowski w asyście 12 księży. Ewangelie św. odśpiewali kolejno: ks. prof. Gulczewski, ks. dyr Misiak, ks. prob. Piotrowski z Orłowa i ks. prof. Demski. Pienia religijne wykonał chór parafii Najśw. Marii Panny pod batutą dyrygenta p. Ciesielskiego. W procesji, która przeszła ulicami: Plebanką, Dmowskiego. Król. Jadwigi i Opatrzności, towarzyszyły tłumy wiernych i kompania honorowa wojska oraz przedstawiciele władz.

— **Wycieczka lekarzy z Pomorza i Wielkopolski w Inowrocławiu-Zdroju.** W ub. niedzielę przybyło do Inowrocławia celem zwiedzenia zdrojowiska przeszło 100 lekarzy, zorganizowanych: w Poznańskim Tow. Nauk Wydział Lekarski, Naukowym Tow. Lekarskim w Toruniu i w obwodzie Bydgoskiego Zw. Lekarzy oraz lekarze z wojskowego szefostwa sanitarnego w Toruniu. Goście przybyli w godzinach południowych. Po spożyciu śniadania w kawiarni zdrojowej nad stawkiem zwiedzały wycieczki urządzenia zakładów zdrojowych. Objaśnień udzielali pp.: dr Sroczyński, dr Bydałek, dyr Biczysko, sekr. Folleher. W hollu zakładu przyrodoleczniczego wygłosili wykłady pp.: nacz. lekarz zdrojowiska dr Sroczyński i nacz lekarz dr Zborowski. Po zwiedzeniu zakładów udano się do Domu Kuracyjnego, gdzie przed śniadaniem powitał serdecznie uczestników wycieczek gospodarz miasta p. prezydent Jankowski. Następnie przemówili pp.: dr Bydałek w im. wydziału zdrojowiskowego i dr Zborowski w im. inowrocławskich lekarzy. Serdecznie podziękowali gospodarzom za staropolską gościnność pp. pułk. dr Rudke, prezes wydz. lekarskiego Pozn. Tow. Nauk dr Szulc z Poznania i prezes obwodu bydgoskiego Zw. Lekarzy dr Buksakowski z Bydgoszczy. Dłuższy czas spędzono na miłej pogawędce, po czym udano się na zwiedzenie uzdrowiska Ubzepieczalni Społecznej i żupy solnej.

MOGILNO. (mk) Znany rolnik Wacław Perlicki z Mokrego odpowiadał przed sądem okręgowym w Gnieźnie na sesji wyjazdowej w Mogilnie za złożenie fałszywych zeznań w pewnym procesie cywilnym i skazany został na karę 6 miesięcy więzienia w zawieszeniu na 3 lata.

(mk) W ramach Tygodnia PCK urządzona została kwesta uilczna, która przyniosła ca 320 zł, ze sprzedaży materiałów zebrano ponad 40 zł.

— W Górze odbyła się dekanalna kongregacja księży sprawujących swe funkcje na terenie dekanatu żnińskiego, w której udział wzięło ok. 30 kapłanów. W miejscowym kościele odprawiono msze św., w czasie których przystąpili wszyscy kapłani do wspólnej komunii św. Na plebanii u ks. prob. Marlewskiego odbyły się następnie obrady, którym przewodniczył ks. dziekan Rólski, proboszcz z Szczepanowa.

PAKOŚĆ. (mk) Bractwo Kurkowe urządziło strzelanie o godność króla kurkowego. Królem został p. Ignacy Wolfram, I rycerzem p. J. Wolski, II rycerzem p. E. Pauluszczyk.

SZUBIN. (k) Ostatnio mamy do zanotowania dalsze ucieczki młodych Niemców do Rzeszy. Willi Strohschein, lat 26 i Hugo Schulz z Godzimierza uciekli przed tygodniem do Niemiec przez „zieloną" granicę i już prosili swe rodziny o dostarczenie im żywności.

WĄGROWIEC. (a) Na szkodę rolnika J. Karczewskiego w Toniszewie (pow. Wągrowiec) wybuchł pożar. Spaliły się wszystkie budynki oraz narzędzia rolnicze. Pożar powstał od iskier z komina.

— Śluby zawarli p. Sylwester Schulz z p. Marią Szalatą z Wągrowca i Józef Dahlke z p. Martą Dahlkówną z Wągrowca.

— Samochód firmy Jaugsch i Ska z Torunia wpadł obok młyna w Damasławku na wóz p. Styjenka z Juńcewa, któremu okaleczył dotkliwie konia. Winę ponosi szofer.

WRZEŚNIA. 11 bm. obchodziło wrzesińskie gniazdo Sokoła Żeńskiego 25-lecie swego istnienia oraz poświęcenie kamienia węgielnego pod nową sokolnię. O godz. 9 odprawił ks. prob. Kinastowski mszę św.. O godz. 11 odbyło się w sali Hotelu Polskiego uroczyste zebranie jubileuszowe. Zagaiła je prezeska p. Wł. Jakubowska, po czym oddała przewodnictwo p. hr. Mycielskiej, która uroczyście powitała przedstawicieli władz i gości. Po zebraniu pochód wyruszył na teren nowej sokolni, gdzie ks. prob. Kinastowski dokonał poświęcenia kamienia węgielnego.

SZAMOCIN. (a) Godność króla kurkowego w Szamocinie zdobył p. Józefowski, I rycerz p. Dahlke, II rycerz p. Kubisz.

ŁABISZYN. (m) Przed tut. sądem odpowiadał Niemiec Adolf Wirth, młynarz z Barcina, za nieważenie P. P. P. Podczas przesłuchania wyraził się: „Nie mam zaufania do policji" oraz „w razie jakich rozruchów i tak sobie nie dacie rady, gdyż was jest za mało" itd. Za czyn ten skazany został na 500 zł grzywny z zamianą na 50 dni aresztu oraz 50 zł kosztów.

Szajka nieuchwytnych oszustów plagą pomorskiego kupiectwa.

Grudziądz. Tut. wydział śledczy P. P. zwraca społeczeństwu uwagę, że na terenie Pomorza znowu pojawiła się szajka niesłychanie bezczelnych oszustów, którzy przerzucając się z miasta do miasta, wszędzie upatrują sobie ofiary, dokonując najprzeróżniejszych oszustw, szalbierstw, „kantów" itp.

Ostatni trick oszustów polega na tym, że osobnik — przeważnie o nieskazitelnej prezencji — wynajmuje elegancki, umeblowany pokój, przedstawiając się gospodarzom za urzędnika na stałej posadzie. Osobnik taki zwraca się po kilku dniach do jakiejś firmy, dajmy na to radiowej i każe sobie zainstalować w mieszkaniu pierwszorzędny aparat radiowy, na razie niby na próbę. Gdy już ma aparat w domu, oszust ulatnia się z nim bez śladu.

W innym znów wypadku udaje się „niebieski ptak" do składu futer, wybiera najwspanialsze okazy srebrnych lisów, każąc przysłać je do mieszkania, by żona odpowiedni okaz mogła sama sobie wybrać. Kiedy posłaniec przynosi towar, oszust już czeka na niego w korytarzu. Do mieszkania nie wpuszcza posłańca, tłumacząc, że niby żona jeszcze nie ubrana. Daremnie czeka posłaniec w korytarzu na wynik wyboru, gdyż spryciarz-oszust, odebrawszy cenną przesyłkę, ulotnił się w międzyczasie wraz z zdobyczą innymi drzwiami albo oknem.

Wydział śledczy przytacza tylko dwa najcharakterystyczniejsze tricki z bogatego repertuaru pomysłowych oszustów, żerujących na ludzkiej naiwności i głupocie. Władze policyjne zalecają pomorskim kupcom wielką ostrożność przy zawieraniu wszelkich transakcyj, zwracając przy tym uwagę, że w wypadkach budzących wątpliwość i podejrzenie, należy natychmiast poinformować najbliższą jednostkę policyjną.

A więc: panowie kupcy uwaga!

MARGONIN. (a) W ub. niedzielę odbyło się tradycyjne strzelanie o godność króla kurkowego, którym został p. Wojciech Breitenbach, I rycerzem p. Jan Sita, II rycerzem p. W. Bączkowski.

GNIEZNO. (fb) Odznaką honorową „Za walkę o szkołę polską" odznaczony został ref. Ub. Społ. p. Paweł Okrasiński i mistrz piekarski p. Jakubowski z Gniezna.

— Optant niemiecki Edward Günther wraz z rodziną, zam. przy ul. Romana Dmowskiego, który miał niedawno proces o obrazę narodu polskiego i zniesławienie urzędników, zastał wydalony z granic państwa polskiego.

— W sali Prymasowskiej odbył się walny zjazd włościanek pow. gnieźnieńskiego, któremu przewodniczyła delegatka zarządu głównego p. Górska. Po uczczeniu pamięci śp. ks. biskupa Laubitza oraz powitaniu gości i delegatek kół nastąpiły sprawozdania zarządu, po czym udzielono absolutorium. Organizacja liczy obecnie 640 członkiń, zrzeszonych w 29 kołach. Referat aktualny na temat: „Wychowanie młodego obywatela" wygłosiła p. Michalakówna. Na zakończenie prezeska p. Pokrzywnicka zapoznała delegatki z planem pracy na rok 1939/40.

OSTRÓW WLKP. (lj) Na przejściu granicznym w Skoroszowie (pow. Kępno) straż graniczna przytrzymała niej. Fuksa z Rychtala, przy którym znaleziono większą ilość dewiz, które zamierzał przemycić do Niemiec. Jak ujawniono, działał on w porozumieniu z Janem Gotznerem z Rychtala, którego również aresztowano. Obu odstawiono do dyspozycji władz sądowych w Kępnie.

— W tegorocznym strzelaniu zielonoświątecznym godność króla kurkowego zdobył p. Józef Karliński, godność zaś I i II rycerza zdobyli pp. Fr. Kaczmarek i M. Przybylak.

— W Sulmierzycach podczas czyszczenia broni postrzelił się w płuca strażnik graniczny A. Grabel. W ciężkim stanie przewieziono go do szpitala w Krotoszynie.

Zmiany w starostwach na Pomorzu.

Wicestarosta w Tczewie p. Witold Piwnicki został mianowany referendarzem w urzędzie wojewódzkim w Toruniu; wicestarosta w Grudziądzu p. Wincenty Dołżycki przeniesiony został na stanowisko wicestarosty w Tczewie; wicestarosta w Chojnicach mgr Julian Biedrzyński przeniesiony został na stanowisko wicestarosty w Grudziądzu.

Dotychczasowy referendarz starostwa w Inowrocławiu mgr Edward Przekwas przeniesiony został do starostwa powiatowego w Chojnicach w charakterze zastępcy starosty.

PRUSZCZ. (w) W kościele parafialnym w Pruszczu pobłogosławił ks. prob. Schwanitz związek małżeński p Franciszka Gorczewskiego, rolnika z Nowego Błonowa k. Łasina z panną Heleną Netkowską, córką gospodarza zam. w Pruszczu.

— Do dyspozycji władz wojskowych zgłosili się jako ochotnicy „żywych torped": Władysław Środa i Franciszek Cichy z Łowina.

— Uroczystości Bożego Ciała w Pruszczu wypadły w roku bieżącym niezwykle imponująco i były piękną manifestacją uczuć religijnych tut. społeczeństwa. W oknach widniały udekorowane zielenią, kwiatami i chorągiewkami o barwach papieskich obrazy świętych. Procesję, w której brały udział wszystkie bractwa kościelne z chorągwiami, poczty sztandarowe wszystkich organizacyj społecznych, kompania honorowa i orkiestra „Krakusa" oraz tłumy wiernych, celebrował ks. prob. Schwanitz. Pieśni religijne wykonał chór kościelny św. Cecylii. Pierwszy ołtarz wystawili pp. Suwalscy, drugi Cichańscy, trzeci Cichowscy, czwarty Kozłowie.

TCZEW. (as) Kino Apollo: „Doktór Murek". Kino Gryf: „Ludzie Wisły".

— Po dłuższej obserwacji i poufnych wywiadach funkcjonariusze tut. wydziału śledczego przytrzymali i odstawili do miejscowego więzienia robotnika Bernarda Kwaśniewskiego, mieszkańca Tczewa, który od dłuższego czasu trudnił się nielegalnym werbowaniem robotników z Polski do prac „rolnych" na teren w. m. Gdańska, żerując tym sposobem na bezrobotnych.

— Podczas wymijania wozu na szosie Morzeszczyn—Borkowo w powiecie tczewskim wpadł do przydrożnego rowu gdański samochód ciężarowy, który uległ częściowemu rozbiciu. Wypadku w ludziach nie było.

CZERSK. (ał) Pod przewodnictwem sekretarza p. Wegnera odbyło się w sali p. Szewla nadzwyczajne zebranie Zw. Inwalidów Wojennych R. P. koło Czersk. Na zebraniu poruszono sprawę klasyfikacyj inwalidzkich, krzywdzących nisko poszkodowanych. Głos w tej sprawie zabierali pp. Sikorski, Wagner, Kaszubowski i inni. Następnie podał p. Wagner program uroczystości poświęcenia sztandaru, która odbędzie się 9 lipca br. Nad sprawą programu zabierali głos pp. Sikorski, Ludtka, Wagner, Pliszka, Węsierski i inni.

ŚWIECIE. (t) Za 20-letnią służbę państwową zostali odznaczeni srebrnym medalem pp. Franciszek Puk, urzędnik skarbowy oraz Maksymilian Rhone, urzędnik starostwa powiatowego.

— W ostatnich dniach zanotowano w powiecie świeckim aż cztery wypadki pożaru. I tak: w lesie państwowym nadleśnictwa Warlubie, w pobliżu Lipinek i Średniej Huty spaliło się 10 mórg 16-letniego zagajniku. W Mniszku zgorzały zabudowania włościańskie, składające się z domu mieszkalnego, stajni, stodoły i szopy zagrodnika Mariana Szymańskiego. Przyczyną pożaru była iskra, która padła na słomiany dach. W Ciemnikach zniszczył pożar zabudowania rolnika Franciszka Wendorfa. W Świeciu przy ul. Chmielniki zniszczył pożar stodołę i prowizoryczną kuchnię rolnika Lipskiego, który nabywszy ziemię, budował potrzebne budynki. Z tej racji miał też w domu gotówkę 2000 zł, przechowaną w sienniku. Banknoty zostały przez pożar strawione.

NOWE n/W. (t) Zwłoki ucznia grudziądzkiego gimnazjum niemieckiego Kaszewskiego, który utonął przed kilku dniami przy kąpieli w łachach nadwiślańskich pod Wielkim Lubieniem, zdołano obecnie odnaleźć. Po opadnięciu wysokiego stanu wody we Wiśle znaleziono te zwłoki w kępach przybrzeżnych.

TUCHOLA. (fm) W ogrodzie państw. gimnazjum i liceum odbył się koncert na cele Tow. Pomocy Naukowej. Na obszerny program złożyły się występy chórów żeńskich, męskich i mieszanych oraz występy solowe, wykonane przez uczennice i uczniów miejsc. gimnazjum i liceum. Całością kierował p. prof. Dyszkiewicz.

— Złote gody małżeńskie obchodzili Jan Sobieszczyk z małżonką z Damrów, zam. przy ul. Lipowej.

— Tucholanin ks. Edmund Flemming odprawił w dniu 7 bm. w kościele paraf. w Tucholi swą pierwszą ofiarę mszy św. Piękne kazanie wygłosił ks radca Mazella z Jeleńcza. Podczas mszy św. śpiewał chór kościelny pod batutą p. dyr. Bukowskiego. Ponadto kolega prymicjanta p. Sawicki odegrał dwa utwory skrzypcowe. Po mszy św. przemówił ks. Flemming, składając wszystkim serdeczne podziękowanie i błogosławieństwo oraz rozdzielając pamiątkowe obrazki.

GRUDZIĄDZ

Przedstawicielstwo „Dziennika Bydgoskiego" mieści się przy ul. Toruńskiej 22, tel. 1294. Biuro czynne od godz. 8—18.

Pogotowie pożarnicze tel. 11-11.

T. C. L. Biblioteka i Czytelnia (ul. Legionów 28) otwarta od godz. 11—12 i 17—19 (w soboty tylko do godz. 18).

Nocny dyżur pełnią apteki: „Pod Koroną". Wybickiego 39, tel. 1437 i „Pod Gwiazdą", Chełmińska 26, tel. 1259.

REPERTUAR KIN:

Apollo: „Skrzydła nad Honolulu".
Gryf: „Wróć moja maleńka".
Orzeł: „Kadeci marynarki" i „Na wyścigach" — podwójny program.

— **Fałszywe monety w obiegu.** W obrocie pieniężnym w Grudziądzu znowu stwierdzono dość nieudolne falsyfikaty. M. in. Bolesław Leszczyński (ul. Paderewskiego 8) otrzymał fałszywą 5-złotówkę od niej. Jana W., u którego zmieniał pieniądze. Fałszywy pieniądz 5-złotowy znalazł się również u Jana Jankowskiego (Czerwonodworna 18). Na policji podał on, że falsyfikat otrzymał od K. Mroza (Konarskiego 3). Dochodzenia trwają.

— **Ulice zasłużonych grudziądzan.** Na najbliższym posiedzeniu rady miejskiej magistrat wysunie projekt przemianowania szeregu ulic na ulice zasłużonych grudziądzan. M. in. Droga Łąkowa nazwana zostanie ul. Wiktora Kulerskiego, ul. Herzfelda ul. red. Jana Rakowskiego, ul. Wenckiego ul. Wiktora Marchlewskiego itd. Poza tym ul. Ogrodowa przemianowana zostanie na ul. Romana Dmowskiego, a jedna z ulic w nowym osiedlu robotniczym na ul. Limanowskiego. Droga prowadząca do Strzemięcina nad Wisłą otrzyma nazwę Stefana Żeromskiego (autora „Wiatru od morza"). W nowej dzielnicy miasta znalazła się również ulica gen. Pruszyńskiego, który 23 stycznia 1920 roku wkroczył na czele wojsk polskich do Grudziądza.

— **Teść i... weksel.** Pożycie w rodzinie Błaszkiewiczów (Piłsudskiego 69) jest niezwykle „budujące". Jak wynika z ostatniej kroniki policyjnej, zamężna Stanisława Błaszkiewicz oskarżyła teścia swego Franciszka Błaszkiewicza o przywłaszczenie — weksla na 500 zł.

— **Ważne dla ochotników W. P.** W środę 14 bm. o godz. 19,30 w Domu Żołnierza odbędzie się zebranie Zw. Ochotników, na którym prezes p. Śliwa przedstawi sprawozdanie z odbytego w zeszłym tygodniu w Warszawie zjazdu. W czwartek natomiast 29 bm. odbędzie się w Grudziądzu zjazd prezesów wszystkich kół istniejących na Pomorzu celem utworzenia związku okręgowego. Starania koła grudziądzkiego idą w tym kierunku, by siedzibą okręgu został Grudziądz.

— **Młodzież opuszcza mury miasta.** W połowie b. tygodnia młodzież grudziądzkich szkół średnich wyjeżdża nad Czarną Wodę, do malowniczego Tlenia, gdzie uczestniczyć będzie w skróconym obozie p. w. W następnym turnusie pojadą do Tlenia szkoły dokształcające. z

Kronika GDYŃSKA

Gdynia, dnia 13 czerwca 1939 r.

Redakcja i administracja mieści się: Skwer Kościuszki 24, (nad cukiernią Fangrata), tel. 14-60.

Nocny dyżur pełnią apteki:

Dr. Jurkowskiego, Skwer Kościuszki — telefon 18,44.
Świętojańska, naprzeciw komisariatu.
Bałtycka, ul. Śląska 42.
Magistra Grodzkiego, Morska 155.
Nadmorska w Orłowie, ul. Orłowska.

—«:»—

REPERTUAR KIN:

Bajka: „Florian“ (film polski).
Gwiazda: „Pokrzywdzona“.
Lido: „Złudzenia życia“.
Lily-Chylonia: „Mały marynarz“.
Morskie Oko: „Trader Horn“.
Miraż-Orłowo: „Królowa Śnieżka“.
Polonia: „Dama z Malakki“.
Zorza-Grabówek: „Trzy serca“.

— **Koedukacyjne kursy handlowe w Gdyni** przyjmują zapisy na nowy rok szkolny na kurs: dla młodzieży przedpołudniowy, jednoroczny i dwuletni; dla dorosłych wieczorowy — jednoroczny. Podstawą przyjęcia świadectwo ukończenia szkoły powszechnej. Zamiejscowi korzystają ze zniżek kolejowych. Zapisy i informacje: sekretariat Gdynia, Starowiejska 17, tel. 27-26. (n5110

— **Prywatne 2-letnie Liceum Gospodarcze Gdynia, ul. Morska 77** przyjmuje zapisy szkolne na rok szkolny 1939/40. Warunki przyjęcia: 1) wiek od 16—20 lat, 2) świadectwo ukończenia gimnazjum ogólnokształcącego, lub świadectwo ukończenia 4-letniego gimnazjum zawodowego, lub świadectwo ukończenia 3-letniego gimnazjum zawodowego, lub też inne świadectwo uznane przez Ministerstwo Wyznań Rel. i Ośw. Publ. za równoważne. Uprawnienia: Ukończenia 2-letniego Liceum Gospodarczego uprawnia do objęcia samodzielnych zarządów pensjonatów, hoteli i innych instytucyj gospodarczych. Poza tym po odbytej praktyce zawodowej i 1-rocznej pedagogicznej (płatnej) daje zawód nauczycielki gospodarstwa domowego do szkół zawodowych. Oprócz tego daje możność dalszego kształcenia się na uniwersytecie. (n5292

— **Zgłaszajcie kwatery dla uczestników Kongresu Eucharystycznego i Godów Morza.** Oczekiwany niebywale liczny zjazd w dn. 28. VI. do 1. VII. br. z okazji uroczystości Kongresu Eucharystycznego i Godów Morza wymaga od całej Wielkiej Gdyni i najbliższej okolicy współudziału, ofiarności i dobrej woli przy rozlokowaniu na noclegi przybyłych do Gdyni uczestników. Komisja kwaterunkowa komitetu organizacyjnego roześle w najbliższych dniach do wszystkich właścicieli mieszkań oraz zabudowań gospodarskich Wielkiej Gdyni — kwestjonariusze, które uprasza się o ścisłe wypełnienie i następnie doręczenie specjalnym łącznikom. Bliższych informacji udzielać będzie: Komisja kwaterunkowa — Dom KPW, ul. Jana z Kolna 55, tel. 33-07 w godzinach od 8—15 i 17—18.30.

— **Świetlica Kół Młodzieży Czerwonego Krzyża** została otwarta w niedzielę 11 bm. w Gdyni przy placu Kaszubskim 1.

— **Flagowanie Gdyni** podczas Kongresu Eucharystycznego i Godów Morza zostało opracowane przez specjalną komisję.

Uzgodniono przede wszystkim rozmiary flag dla poszczególnych dzielnic miasta. W centrum obowiązują flagi długości 6 mtr. zarówno państwowe jak i papieskie, umocowane na wysokości czwartego piętra na drzewcu w odległości 1/2 metra od parapetu okiennego.

Na terenach podmiejskich, gdzie brak zwartej zabudowy, obowiązują flagi 2 i pół mtr. długie na dachach i 6 mtr. długości na masztach z drzewcami długości 12 mtr.

Sprawą dekoracji sklepów w centrum miasta zajmie się prezes Korporacji kupieckiej p. Czesław Nowacki. Kupiectwo gdyńskie będzie miało w tym roku najtrudniejsze i najodpowiedzialniejsze zadanie, gdyż od tego, w jaki sposób sklepy i wystawy będą udekorowane, zależy efekt uroczystości. Wskazaną jest rzeczą, by kupiectwo w sposób pomysłowy dekorowało swe wystawy przede wszystkim przy pomocy posiadanych towarów.

Należy dodać, że specjalna komisja nada odpowiednie dyplomy właścicielom domów, mieszkań prywatnych i sklepów za pomysłowe i oryginalne rozwiązanie problemów dekoracyjnych.

— **Psie figle.** W r. bież. dużym wysiłkiem materialnym pracy ludzkiej, Ogrody Miejskie przystąpiły do upiększania skwerów. Niestety jednak mimo uwagi specjalnych stróżów, skwery te niszczą w okropny sposób psy pozbawione opieki. Przypominamy, że w myśl obowiązujących rozporządzeń policyjnych — psy winny być prowadzone na smyczy w miejscach publicznych jak ogrody, promenady itd. pod rygorem 30 zł grzywny.

— **Zawisza Czarny.** Szkuner harcerski „Zawisza Czarny“ już jest przygotowany do rozpoczęcia dorocznych rejsów i dziś, we wtorek, 13 bm. wyrusza pod komendą generała Mariusza Zaruskiego, który już przybył do Gdyni. W pierwszym rejsie „Zawisza Czarny“ odwiedzi Kopenhagę i parę portów szwedzkich.

W Gdyni odczuliśmy rozmach i siłę Polski!

Goście śląscy nad Bałtykiem.

Na Zaolzie wyjechał z Gdyni dyrektor Limbach, niestrudzony działacz Ligi Popierania Turystyki, który odwiedzi Bogumin, Cieszyn, Trzyniec itd. i w Karwinie opowiadać będzie Ślązakom o błękitnej Karwi, a w Orłowej o nadbałtyckim Orłowie, a wszystkim o pierwszym polskim statku budującym się w polskiej stoczni, rękami polskich robotników, a który nazywa się s. s. „Olza“!

Z Zaolzia natomiast mieliśmy w Gdyni znowu gości, jak o tym już donosiliśmy. Przybyli mianowicie pracownicy huty Trzyniec z wycieczką zorganizowaną przez LPT w Krakowie. Zaolzian powitała Gdynia uroczyście na dworcu, gdzie przemawiali przedstawiciel komisariatu rządu oraz z ramienia PZZ p. Kohnke. Zwłaszcza Jastarnia, gdzie goście zarzuceni zostali przez miejscowe panie kwiatami i Orłowo, gdzie dyr Węglowski oraz LPT urządziła gorące powitanie — wzbudzili u drogich naszych gości prawdziwy zachwyt i wzruszenie. Świadczą o ich uczuciach słowa, które zapisali wraz z uczestnikami innych wycieczek w księdze pamiątkowej LPT, gdzie czytamy m. in.: „Wrażenie, które zabieramy sobie z Gdyni na nasze śląskie ziemie, pozostaną nam na zawsze w sercach. Byliśmy wszyscy cudem nowoczesnej techniki zdziwieni, gdyż nie przedstawialiśmy sobie Gdyni w tak wielkich rozmiarach i bogactwie.“ (Józef Ranka, Trzyniec). „Wrażenia z wycieczki imponujące. Odczuliśmy wielką wartość, rozmach i siłę Polski wyrażoną w porcie gdyńskim i to wrażenie zostanie nam na całe życie w pamięci.“ (Rudolf Zieliński, Chorzów). „Kto nie widział nie chce wierzyć jakie Gdynia robi postępy. Wycieczki do Gdyni są bardzo potrzebne: naocznie obrazują potęgę i wielkość Polski“. (Morcinek Karol, Trzyniec).

Patriotyczna ruleta.

Gdynia. Na Wybrzeże przybyło już sporo letników, wśród nich rzecz ciekawa, nie brak gości z Gdańska. Zauważyliśmy już w Orłowie żydów, rozprawiających gorączkowo na temat „also Danzig“... „aber England“, „Die Reichswehr doch“ itp. Gazeta polska pod pachą, ukochana mowa niemiecka w gębie. Wydaje się to trudne do pojęcia, jednak — prawdziwe!

Trudniej jeszcze zrozumieć patriotycznych, płomiennych Polaków, wołających wniebogłosy o dozbrojenie armii, o FON, o LOPP, o POP — a pędzących ile sił starczy do Sopot „do Mühlinga“ i do kasyna!

Wódki nie brak i w Gdyni, a kasyno, jak wiadomo, płaci 10 milionów guldenów rocznie na cele partii hitlerowskiej w Gdańsku.

Tyle akurat przegrywają normalnie Polacy w sezonie.

Trzeba być logicznym!

Marynarze Rezerwy pracują.

W Gdyni odbyło się walne zebranie Koła Marynarzy Związku Rezerwistów, na którym sprawozdanie z dwuletniej działalności złożył prezes związku komandor Jacynicz.

Sekcja Świetlicowa pracowała bardzo żywo, o czym może świadczyć chociażby frekwencja dzienna, wahająca się od 30—100 członków. Prace w świetlicy wypełniały: pogadanki, odczyty, wykłady języków obcych, obchody rocznic patriotycznych, czytanie czasopism i książek, wypożyczanych z biblioteki Koła. Pogadanek i odczytów urządzono ponad 100. We wrześniu 1938 r. Koło gościło w murach swej świetlicy p. Marszałkową Piłsudską, która przez okres 2-tygodniowy mieszkała w specjalnie dla niej przygotowanych pokojach.

Z inicjatywy Koła zorganizowano ub. zimy Komitet Pomocy Zimowej dla marynarzy bezrobotnych. Dzięki wydajnej pomocy Towarzystw żeglugowych oraz firm gdyńskich, współpracujących z Żeglu akcja dała bardzo poważne rezultaty, bowiem ogólna wartość tej pomocy wyraża się kwotą prawie 9.000 zł. Z pomocy tej, poza marynarzami korzystało przeszło 200 dzieci i 250 rodzin marynarzy oraz wdów po marynarzach. W pracy tej szczególne zasługi położyła Rodzina Koła Marynarzy Zw. Rezerwistów.

W dziale opieki społecznej Koło czyniło starania, aby w pierwszym rzędzie zatrudniano marynarzy żonatych. Rodzina Koła wydaje specjalne obiady kredytowane, które są doraźną pomocą dla samotnych, nie mających rodzin w Gdyni. W okresie pomocy zimowej na obiady te uczęszczali również marynarze spoza Koła i stanowili około 60% tych, którym udzielano pomocy.

Organizacja skupia dokoła siebie 1455 osób zatrudnionych na statkach. Sekcja oświatowa pracowała w świetlicy na poszczególnych statkach. Wykładów w świetlicy języków obcych odbyło się 189, a uczęszczało na nie 195 osób. Dużą frekwencją cieszyła się czytelnia — biblioteka, a poza tym na statkach kursowały stale 34 ruchome szafki biblioteczne. Bibliotekami tymi obsługiwano 26 statków. Biblioteka składa się z 3.150 książek. W okresie ostatnich dwóch lat załatwiono sprawę o doniosłym znaczeniu dla przyszłości Koła, a mianowicie wybudowano piękną świetlicę kosztem przeszło 71.000 zł, która stała się ostoją dla wszystkich marynarzy-rezerwistów. Świetlicę tę wybudowano dzięki dużemu poparciu firm żeglugowych, KKO m. Gdyni i fabryki mebli w Gościcinie.

—«:»—

— **Kościół Najśw. Panny Marii** jest obecnie zamknięty z powodu prac przygotowawczych do Kongresu Eucharystycznego.

— **„O treści potęgi morskiej“** mówić będzie dziś, we wtorek 13 bm. o g. 19 w sali KPW kdr. Jerzy Kłossowski. Dla członków LMK wstęp bezpłatny.

— **Gody Morza.** Komitet organizacyjny zwraca się niniejszym do wszystkich z prośbą o wzięcie udziału w korowodzie łodzi dekorowanych podczas „Nocy Weneckiej“ lub konkursie obrazów alegorycznych i wozów dekorowanych w pochodzie. Najpiękniej udekorowana łódź lub wóz względnie obraz alegoryczny otrzyma nagrodę.

— **Zebranie Rady Portowej.** Dnia 20 bm. w Urzędzie Morskim odbędzie się zebranie Rady Portowej na którym omówione zostaną sprawy inwestycyj kolejowych, opłat portowych oraz sprawy bieżące, eksploatacyjne i techniczne. Bezpośrednio po zebraniu członkowie Rady zwiedzą inwestycje kolejowe wykonane ostatnio w porcie.

— **Regaty zatokowe** odbyły się w Gdyni w ub. niedzielę. W 80-kach pierwsze miejsce zajął „Admirał“ z p. Juracha-Gedroyciem, w 50-kach „Rusałka“ z kpt. Borysiewiczem, w szóstkach „Bystry“ z kdr. Kłoczkowskim, w haiach „Pianka“ z p. Wojtasem, w wyrównawczych „Witeź“ z p. Przewłockim.

— **Bydgoszcz — Gdynia** otrzymała nowe połączenie autobusowe, które prowadzi przez Zbrachlin — Tucholę — Czersk — Zblewo i Egiertowo.

Zjazd delegatów Zw. Żołnierzy

Pierwszego Korpusu Wschodniego.

Toruń. W niedzielę odbył się w Toruniu doroczny ogólnopolski walny zjazd delegatów Związku Żołnierzy Pierwszego Korpusu Wschodniego. Na zjazd przybyli delegaci ze wszystkich okręgów w liczbie około 200 osób, m. in. z Wilna, Warszawy, Radomia, Lublina, Krakowa i Baranowicz.

O godz. 9 w kościele garnizonowym odbyło się uroczyste nabożeństwo na intencję zjazdu odprawione przez ks. prałata Kroczka. Na nabożeństwie obecny był wojewoda pomorski Wł. Raczkiewicz oraz w zastępstwie dowódcy OK gen. Bołtuć.

Po nabożeństwie delegaci udali się przed pomnik Marszałka Piłsudskiego, gdzie w obecności p. wojewody pomorskiego i gen. Bołtucia członkowie Zarządu Głównego złożyli wieniec u stóp pomnika.

Z kolei delegaci ze sztandarmi i orkiestrą przemaszerowali ulicami miasta do Domu Społecznego, gdzie o godz. 11,30 rozpoczęły się obrady zjazdu. Na przewodniczącego zjazdu powołano płk. W. Podgórskiego, który powitał przybyłego na zjazd p. wojewodę pomorskiego Wł. Raczkiewicza jako uczestnika walk na wschodzie i prezesa honorowego Związku.

P. wojewoda wygłosił do zebranych przemówienie, życząc na zakończenie najpomyślniejszych obrad.

Obrady zjazdu dotyczyły spraw wewnętrzno-organizacyjnych.

O godz. 14 odbył się wspólny obiad w Dworze Artusa z udziałem prezesa honorowego Związku p. wojewody pomorskiego Wł. Raczkiewicza.

Kronika TORUŃSKA

Toruń, dnia 13 czerwca 1939 roku.

— **Nocny dyżur** pełni apteka Pod Lwem, **Św. Anny — Bydgoskie Przedmieście. Pod Łabędziem — na Mokrem. Nadwiślańska — Jakubskie Przedm.**

Dyżur lekarski Ubezpieczalni Społecznej środa: dr Ziółkowski, ul. Bydgoska 37, tel. 28-08 (dyżur od godz. 20—8).

—«:»—

Pogotowie straży pożarnej tel. 12-44.

—«:»—

Pogotowie ratunkowe tel. 19-91.

—«:»—

Przedstawicielstwo „Dziennika Bydgoskiego“, ul. Mostowa 17, tel. 14-46.

REPERTUAR KIN:

Aria: „Subretka“.
As: „Rozwód lady X“.
Mars: „Mała miss Brodwayu“
Świt: „Pod fałszywym oskarżeniem“

— **Teatr Ziemi Pomorskiej rozpoczyna letni sezon teatralny.** W czwartek, 15 bm. kończą się wywczasy zespołu Teatru Ziemi Pomorskiej i w tym to dniu teatr nasz rozpoczyna sezon letni — wystawieniem po cenach zniżonych kapitalnej, arcyzabawnej i aktualnej komedio-farsy Romana Niewiarowicza pt. „I poco zaraz tragedia“. Ceny miejsc od 25 gr do 2.10 zł. Bilety do nabycia w drogerii p. Szadego, Rynek Staromiejski 33.

— **Repertuar Teatru Ziemi Pomorskiej:** We wtorek, 13 i w środę, 14 bm. — teatr nieczynny. W czwartek, 15 bm. o godz. 20, Toruń: „I poco zaraz tragedia“.

— **Warszawiak na „gościnnych występach“.** Po krótkim pobycie w grodzie Kopernika, Euzebiusz Józef Krasiński, lat 28, zam. przy ul. Anapol 21 w Warszawie, zabrał się do kradzieży. Dziełem jego była kradzież ubrania męskiego wartości 100 zł na szkodę Hansa Klausa, zam. przy ul. Słowackiego 67 w Toruniu i artykułów spożywczych wartości 50 zł na szkodę Antoniny Hulewicz, zam. przy ul. Matejki 40. Policja zaopiekowała się „gościem“ i osadziła go w areszcie.

— **Wspaniały sukces modelarzy pomorskich.** Jak się dowiadujemy, modelarze pomorscy, biorący udział w ogólnopolskich zawodach modeli szybowcowych w dniach 8—10 bm. w Krakowie, odnieśli wspaniały sukces, zajmując zespołowo pierwsze miejsce przed Warszawą, Łodzią, Stanisławowem, Radomiem, Wołyniem, Katowicami, Lwowem i Krakowem. W kat. juniorów Chacharewski z Grudziądza, którego model utrzymał się w powietrzu 1 minutę i 42 sek., zajął pierwsze miejsce. W kategorii amatorów Paweł Wicki z Torunia zajął trzecie miejsce, a w klasie kadłubowców czwarte miejsce. W klasie instruktorów Mędrzycki z Torunia uzyskał w klasie bezogonowców pierwsze miejsce. Świetny sukces modelarzy pomorskich niewątpliwie zdopinguje jeszcze bardziej naszą młodzież, aby i w przyszłym roku na ogólnopolskich zawodach modeli szybowcowych zdobyła zespołowo pierwsze miejsce.

— **Kurs dla skoczków spadochronowych.** Okręg wojewódzki LOPP podaje zainteresowanym do wiadomości, że kurs teoretyczny dla kandydatów na skoczków spadochronowych rozpocznie się w dniu 13 bm. o godzinie 17 w sali 99 Domu Społecznego.

— **Powołanie do życia „Rodziny Legionowej“ w Toruniu.** Przy oddziale Zw. Legionistów w Toruniu została powołana do życia „Rodzina Legionistów“, celem ożywienia współżycia towarzyskiego wśród legionistów i pomocy koleżeńskiej. Rodzina Legionowa zadeklarowała swoją całkowitą gotowość do pracy społecznej, zwłaszcza na odcinku związanym z moralnym i materialnym przygotowaniem społeczeństwa do obrony kraju. Lokal „Rodziny Legionowej“ mieści się przy ul. Żeglarskiej 5, I ptr. w Toruniu.

— **Z nieustalonych przyczyn wybuchł pożar w mieszkaniu przewodniczącego gminy żydowskiej** w Toruniu, przy ulicy Strumykowej, gdzie spłonęły płachty, pierzyna i marynarka. Po kilkunastu minutach toruńska straż pożarna ogień ugasiła. Straty nie są znaczne. Co było przyczyną pożaru, ustalą dochodzenia, które przeprowadza policja.

— **Zaginięcie dwóch chłopców.** Ignacy Tyczka zam. w Toruniu-Podgórzu zgłosił że dnia 30. 5. br. wydalili się z domu dwaj synowie Zenon, lat 15 i Leszek, lat 12, którzy do tej pory nie wrócili. Zenon jest wysoki 160 cm, wysmukły, włosy blond, twarz owalna, oczy niebieskie, nos normalny, pończochy brązowe, trzewiki czarne, czapka szkolna. Leszek wysokości 125 cm, krępy, włosy czarne, oczy piwne, twarz okrągła, ubrany w swetr bez rękawów koloru granatowego, spodnie granatowe, pończochy beżowe, trzewiki czarne, sznurowane. Wszelkie informacje, dotyczące pobytu chłopców należy zgłaszać do najbliższego urzędu policyjnego.

— **Konferencja w sprawie najbliższych prac Rady Gospodarczej.** P. wojewoda pomorski min. Raczkiewicz przyjął senatora **Jana Śląskiego,** prezesa nowopowstałej Pomorskiej Rady Gospodarczej oraz wiceprezesa Rady inż. Władysława Namysłowskiego, z którymi odbył dłuższą konferencję w sprawie najbliższych prac Rady.

Kronika

Bydgoszcz, dnia 13 czerwca 1939 r.

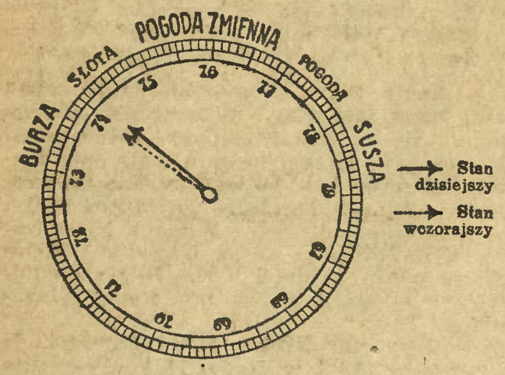
KALENDARZYK

Dziś: Antoniego.
Jutro: Bazylego.
Wschód słońca o godzinie 3.36.
Zachód słońca o godzinie 20.23.

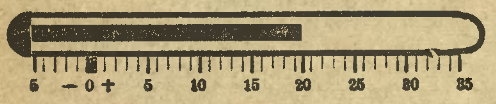
Stan pogody.

PREZELOTNE DESZCZE I CHŁODNIEJ.

Do Polski napłynęło wczoraj z zachodu powietrze wilgotne i nieco chłodniejsze. W wielu miejscowościach padały przelotne deszcze i występowały burze. Dziś rano w Bydgoszczy pochmurno i deszcz. W dalszym ciągu pogoda o zachmurzeniu przeważnie umiarkowanym ze skłonnością do burz i przelotnych deszczów. Temperatura około 20 stopni. Umiarkowane wiatry zachodnie.



Termometr wskazywał dziś rano



DYŻURY NOCNE APTEK
od 12—19 czerwca br.:

1) Apteka pod Niedźwiedziem, ul. Niedźwiedzia.

2) Apteka pod Koroną, ul. Dworcowa.

—«:»—

Telefon Pogotowia Ratunkowego 26-15.

—«:»—

— **MUZEUM MIEJSKIE** przy ul. Farnej otwarte codziennie od godz. 11—16, w niedziele i święta od godz. 11—14.

Muzeum Miejskie — Bielawki, ul. Pierackiego 8, otwarte codziennie od godz. 11—14. Stała wystawa darów: obrazy Leona Wyczółkowskiego i rzeźby Konstantego Laszczki **Biblioteka Nowości T.C.L.** przy ul. Gdańskiej 30, I piętro wypożycza książki od godziny 11—13,30 i od 16—19.

—«:»—

— **Redakcja udziela** porad prawnych (bezpłatnych) codziennie w godzinach od 17—18. Zamiejscowym udzielamy porad również na drodze listownej.

—::—

— **Osobiste.** W poniedziałek, 12 bm. o godz. 17.30 w kościele parafialnym w Tucholi odbył się ślub naszego korespondenta w Tucholi, znanego działacza społecznego p. Fr. Mechlińskiego z p. Wacławą Mięsikowską. Młodej parze składamy serdeczne życzenia staropolskim „Szczęść Boże!"

— **Na budowę kościoła** św. Antoniego na Czyżkówku złożył N. N. 5 zł.

— **Ze studia w Bydgoszczy.** Program muzyczny bydgoskich solistów notuje 13 czerwca br. o godz. 17 występ pianistki Ireny Klikowicz-Brujewiczowej, i nazajutrz — w środę, o tej samej porze — muzykę kameralną w wykonaniu: Ludwika Kwaśnika — skrzypce, Alfonsa Röslera — skrzypce i altówka, Zdzisławy Wojciechowskiej — wiolonczela.

— **Stracili jedynego syna.** Jak donosiliśmy utopił się w Brdzie niedaleko mostu przy ul. Marszałka Focha pewien 12-letni chłopiec. W międzyczasie udało się ustalić nazwisko chłopca. Jest nim 12-letni Henryk Mazur, jedynak, zam. przy ul. Nowej 12.

— **Sekcja pośrednictwa pracy** „Bratniej Pomocy" SSSUP Poznań, Al. Marsz. Piłsudskiego 7, tel. 39-46, zwraca się do ludzi dobrej woli, którym los akademika polskiego leży szczerze na sercu o zgłaszanie korepetycji i innych płatnych zajęć pod wyżej podanym adresem. Przyjmuje także wszelkie dary w naturze: jak gratisowe obiady, materiały odzieżowe itp.

— **Rodzina Powstańców Wlkp.** urządza w niedzielę 18 bm. wspólnie z kołami Zw. Powstańców Wlkp. wycieczkę do Opławca. Spotkanie na mszy św. w kościele na Czyżkówku o godz. 8.30. Zaraz po mszy wspólny wymarsz do lasu. Zabawa dla dzieci z różnymi niespodziankami.

Pieniądze nie dają szczęścia

ale są bardzo pożyteczne, o ile chodzi o urządzenie sobie bytu na naszym płaczu i łez padołu. Toteż najłatwiej dojść do pieniędzy przy pomocy dobrego losu z Groszem Szczęścia popularnej miejscowej **kolektury K. Rzanny przy ul. Gdańskiej 25 i Pl. Teatralnym nr 2.**

Chcemy zachować tylko dobre imię...

(Z zebrania Stronnictwa Pracy koła Śródmieście).

W ub. piątek odbyło się programowe zebranie członków Stronnictwa Pracy koła Śródmieście. Zebranie zagaił prezes koła p. radny Balwiński. Wiceprezes zarządu powiatowego p. St. Pałaszewski wygłosił ciekawy referat. Stwierdził na wstępie, iż najważniejszym zadaniem naszym winna być troska o rozrost Stronnictwa Pracy oraz liczny udział w zebraniach. Zatem w tym kierunku winna iść propaganda. Następnie p. Pałaszewski scharakteryzował tak często dziś powtarzane słowo „wojna" i zastanawia go fakt, iż bywa ono powtarzane przeważnie przez starsze społeczeństwo, które „przerabiało" już niejedną wojnę. Wysnuwa stąd wniosek, iż starsze społeczeństwo, widząc, że wróg czyha na całość granic Rzeczplitej, pragnie raz jeszcze rozprawić się z wrogiem zewnętrznym i wewnętrznym, aby zabezpieczyć granice państwa polskiego i tym samym jak najtrwalszą spuściznę pozostawić swym pokoleniom. Nawiązując do powyższego, referent przytacza oświadczenie prezesa Stronnictwa Ludowego W. Witosa, iż tak on jak i całe stronnictwo pragną pracować dla szczęśliwości całego narodu polskiego nie żądając w zamian od Polski nic. Takie pojęcie patriotyzmu nurtuje również w szeregach Stronnictwa Pracy, czemu dał wyraz ostatni zjazd wojewódzki w Bydgoszczy. Członkowie Stronnictwa gotowi są złożyć na ołtarzu Ojczyzny największą ofiarę — ofiarę krwi — w zamian za to nic nie żądają, lecz „chcą zachować tylko dobre imię".

Dyskusję zapoczątkował prezes p. radny Balwiński, silnie podkreślając tak proste żądanie wysuwane przez demokratyczne stronnictwa opozycyjne, mianowicie, iż „sprawiedliwość winna nami rządzić". P. red. Lech Teska, oświetlając niecny atak prasy sanacyjnej na opozycję, stwierdza, że prasa ta nie umie uszanować zawieszenia przez prasę opozycyjną wzajemnego zwalczania się. Ponadto głos zabierało kilku innych członków, w końcu p. mecenas Trzebiński porównywał dzieje Polski za czasów króla Batorego z obecnymi.

Na ogół zebranie obfitowało w bardzo pouczające i ciekawe momenty.

Z uroczystości Czerwonego Krzyża w Bydgoszczy.



Czerwony Krzyż składa wieniec na grobie Nieznanego Powstańca. — Poświęcenie proporczyków Czerwonego Krzyża. (Fot. Janusz Czarnecki).

Pożar w lesie pod Rynkowem.

Ubiegłej niedzieli w południe około godziny 2 zawezwano straż pożarną do lasu pod Rynkowem, gdzie palił się pewien odcinek położony pomiędzy Rynkowem a Smukałą po lewej stronie od toru prowadzącego do Maksymilianowa. W chwili przybycia jednego oddziału straży na miejsce pożaru większa grupa ludzi zajęta była zlokalizowaniem groźnego pożaru. Dzięki wspólnym energicznym wysiłkom udało się po dwugodzinnej akcji ratunkowej zapobiec dalszemu rozszerzaniu się pożaru. Straty jednak są dość znaczne, ponieważ pastwą płomieni padło 6 mórg lasu a spalone drzewa liczyły około 30 lat. Prawdopodobnie pożar powstał wskutek lekkomyślności jednego ze spacerowiczów, który rzucił na ziemię palącego się papierosa.

Już w ub. piątek wybuchł w lesie rynkowskim mniejszy pożar, który niebawem został ugaszony. W lesie należy zatem ostrożnie obchodzić się z ogniem i nie rzucać na ziemię niedopałków, gdyż niepotrzebnie marnuje się majątek narodowy.

Zlot Sokołów

odbędzie się w najbliższą niedzielę na Stadionie Miejskim. Program obejmuje masowe ćwiczenia młodzieży, sokolic i sokołów.

Echa Święta Batalionu Pancernego.

Dowódca Batalionu Pancernego w Bydgoszczy dziękuje społeczeństwu bydgoskiemu za szlachetne i pełne miłości ustosunkowanie się do żołnierzy Batalionu.

Szczególne podziękowanie składa ofiarodawcom nagród, a mianowicie: pp. starościnie Suskiej, prezesowi Godkowi, Robertowi Frostowi, Koszeniukowi Aleksandrowi, Pomorskiemu Automobilklubowi za piękne nagrody przechodnie.

Cechowi Mistrzów Murarskich i Ciesielskich, Zegarmistrzów i Krawiectwa Damskiego oraz pp. Tutlewskiemu, Ziętakowi, Trzęsowskiemu, Pawlakowi, Jabłoszyńskiemu, Wiszniewskiemu, Piechockiemu, Bandurskiemu, Fonsowi, Millerowi, Południkowi, Makulskiemu, Krzymieniowi, Felczyńskiemu, Niebdalskiemu, Tarczyńskiemu, Bartlowi, Kołodziejowi, Wacławskiemu i firmie „Ka-De-Ha" — za nagrody indywidualne.

Jachcice zapraszają...

W szkole powszechnej imienia Marii Curie-Skłodowskiej Bydgoszcz-Jachcice okazało się wiele braków dla należytego przeprowadzenia nauki w myśl wymaganego programu. Dlatego też Koło Opieki Rodzicielskiej pragnąc całą siłą przyjść z pomocą tutejszemu nauczycielstwu dla usunięcia tych braków, uchwaliło urządzić w niedzielę, dnia 18 bm. w lesie jachcickim wielką zabawę leśną, z której cały dochód przeznaczy na zakupienie pomocy naukowych dla szkoły.

Koncertować będzie orkiestra Powstańców i Wojaków O. K. VIII. Na miejscu będzie bufet, strzelanie o nagrody, loteria fantowa itd.

Prócz tego komitet przygotował różne niespodzianki dla publiczności i dokłada starań, aby wszystkich ubawić.

Dla amatorów tańca dancing. Początek o godz. 15.

Hasłem więc wszystkich w tym dniu będzie: „Śpieszymy na zabawę leśną do lasu w Jachcicach, obok strzelnicy wojskowej!"

Ze względu na doniosły cel tej imprezy, komitet zwraca się do społeczeństwa o poparcie i wzięcie udziału w zabawie.

Przed wyjazdem na urlop

na wieś, w góry, nad morze

Szan. Prenumeratorzy zechcą zawiadomić Administrację wzgl. agenturę naszego pisma o zmianie adresu, by mogli bez przerwy otrzymywać nadal codziennie „Dziennik Bydgoski"

Pomorski Związek Pracowników Handlowych z siedzibą w Bydgoszczy.

W piątek, dnia 16 bm. odbędzie się zebranie plenarne w Resursie Kupieckiej. Na zebraniu tym wygłosi zapowiadany wykład przewodniczący Sądu Pracy, sędzia Sądu Okręgowego p. Józef Kołodziejczak. Początek o godz. 20 punktualnie. Jest to ostatnie zebranie przedwakacyjne. Wszystkich członków P. Z. P. H. uprasza się o gremialne przybycie.

Popisy uczniów

Bydgoskiego Konserwatorium Muzycznego (dyr. W. Winterfeld).

Doroczne popisy uczniowskie odbędą się w środę, dnia 14 bm, i w piątek, dnia 16 bm. o godz. 19.30 w wielkiej sali Resursy Kupieckiej (Jagiellońska 13). Występują uczniowie wszystkich klas, od najniższych do najwyższych. Na trzecim popisie grają soliści z akompaniamentem orkiestry konserwatorium. Dyrektor zakładu p. Winterfeld tymi popisami kończy 35 rok szkolny. Publiczność bydgoska będzie miała okazję ponownie przekonać się o wytrwałej i owocnej pracy zakładu. Bilety w cenie po 50 gr do nabycia przed każdym popisem przy kasie wieczornej.

Śmiertelny wypadek motocyklisty.

W ub. sobotę 28-letni wojażer Józef Grubich (Kujawska 76) jadąc motocyklem na ul. Kujawskiej zderzył się z furmanką, jadącą na targ. Wskutek zderzenia Grubich doznał zwichnięcia ramienia oraz ogólnych potłuczeń wewnętrznych tak, że musiano go karetką sanitarną przewieźć do Lecznicy Miejskiej. We wczorajszy poniedziałek w południe Grubich zmarł w szpitalu. Zgon jego opłakuje matka, której był podporą i żywicielem.

Lęk o starość zażegnany.

Z nielada przerażeniem stwierdziła pani, że nieubłagany czas wyrył pierwsze szpetne zmarszczki na jej twarzy. Z westchnieniem zapytała pani, czy to już zbliżająca się starość. Jakże temu zaradzić. I nagle radosny uśmiech rozjaśnił twarz pani, bo przypomniała sobie, że jedna z przyjaciółek z zachwytem opowiadała o nowym cudownym kremie hormonowym Universite de Beaute CEDIB. Istotnie po długotrwałych badaniach naukowych spreparowany KREM HORMONOWY CEDIB wydał walkę starości i szpetocie. Przywraca on pomarszczonej i zwiotczałej skórze jej pierwotną jędrność i elastyczność, skóra ludzka bowiem już po 30 roku życia traci wiele ze swej żywotności. Najwspanialszym środkiem do zasilenia zwiotczałych tkanek okazały się pewne hormony, które należało odpowiednio w sposób chemiczny połączyć z innymi składnikami, niezbędnymi dla regeneracji skóry ludzkiej. Zadaniu temu doskonale sprostał KREM HORMONOWY CEDIB.

Odznaki pułkowe dla pierwszej załogi polskiego okrętu wojennego.



W ramach dorocznego święta pułku ułanów pomorskich odbyła się symboliczna uroczystość wręczenia pamiątkowych odznak pułkowych członkom pierwszej załogi polskiego okrętu wojennego „Pomorzanin" z roku 1920. Gen. Grzmot-Skotnicki składa gratulacje trzem członkom pierwszej załogi „Pomorzanina"

Sensacje wielkiego procesu oszustów w Grudziądzu.

Mając centralę w Bydgoszczy, szajka grasowała po całym Pomorzu.

Z Grudziądza piszą nam: Z więzień karno-śledczych w Bydgoszczy i Toruniu wzmocniona eskorta policji przetransportowała do sądu okr. w Grudziądzu 6-osobową szajkę zuchwałych oszustów, którzy przez dłuższy czas grasowali po miastach, miasteczkach i wsiach pomorskich, żerując na ludzkiej naiwności i chciwości. Oszuści mający swoją centralę w Bydgoszczy, podawali się za akwizytorów GZK w Krakowie (Gospodarczy Zakład Kredytowy), sprzedając różnym naiwniaczkom obligacje papierów wartościowych, pożyczki inwestycyjnej itp. Upatrując sobie następnie w różnych punktach Pomorza ofiary oszuści oświadczali jednemu czy drugiemu „klientowi", że za ich (akwizytorów) pośrednictwem otrzyma z GZK premię w wysokości od 50—200 tysięcy zł. „Okazyjnie" wyłudzali oszuści różne sumy tytułem pokrycia rzekomo powstałych kosztów manipulacyjnych, skarbowych i handlowych. Ofiarom tłumaczyli bezczelnie, że Gospodarczemu Zakładowi Kredytowemu w Krakowie zależy na zrobieniu sobie na Pomorzu reklamy, przy czym jednak od osób, które mają otrzymać „premię", żąda (warunek zasadniczy) ścisłej dyskrecji. Wszyscy członkowie szajki byli doskonałymi psychologami i dlatego właśnie z tak wielkim powodzeniem żerowali na ludzkiej chęci wzbogacenia się, obojętnie jaką drogą — legalną czy też nieuczciwą.

Proces, jaki toczył się przed sądem okr. w Grudziądzu obejmował tylko dwa fragmenty przestępczej działalności szajki.

W przedmiotowych wypadkach oszuści „nabili w butelkę" poczciwego, lecz łatwowiernego proboszcza w Bzowie (p. świecki) ks. Stanisława Lipińskiego, od którego potrafili wyłudzić ładną sumkę 2.647 zł oraz słabo orientującego się w sprawach bankowo-kupieckich mleczarza Józefa Bruhona z Czerwińska, gmina Nowe (również powiat świecki).

Przypatrzmy się oskarżonym, typowym „niebieskim ptaszkom". Herszt szajki, 42-letni lwowianin Józef Szumański jest z zawodu wojażerem. Stale mieszka w Katowicach przy ul. Kozielskiej 3 m. 4, w czasie swego czasowego pobytu w Bydgoszczy mieszkał w hotelu „Victoria", a kiedy ziemia zaczęła mu się pod nogami palić — „prywatnie".

A oto członkowie szajki, wśród których nie mogło oczywiście zabraknąć żydów. 36-letni Jan Stańkuć z Druskiennik, z zawodu kupiec, ostatnio zam. w Bydgoszczy przy Placu Piastowskim 7 m. 6 Atutem Stankucia była nieskazitelna prezentacja, a poza tym tupet. Jedynym Pomorzaninem w szajce jest 32-letni kupiec Stefan Pasiński, urodzony w Chełmży, ostatnio zam. w Bydgoszczy przy ul. Gdańskiej 16.. Mówi i pisze dobrze po niemiecku, z czego skwapliwie i wszechstronnie szajka korzystała.

45-letni żyd Fabian Propper, z zawodu podobno technik maszynowy, mieszkał przez pewien czas w Katowicach (Kościuszki 38), a w Bydgoszczy jako gość Szumańskiego w „Victorii". Typowy żyd-blagier, zdolny do każdego draństwa. Przed sądem opowiadał, że był kiedyś redaktorem sportowym „IKC" (!!!?), przedstawiając jakąś legitymację prasową wystawioną przez Kajetana Paprockiego.

33-letni żyd Josua Ber Joskowicz, bez stałego miejsca zamieszkania, w niejednym już siedział kryminale. Ostatnio odbywał karę więzienia w Poznaniu, wmieszany w aferę oszukańczą jakiegoś biura handlowego.

Ostatni wreszcie oskarżony, 27-letni rysownik Franciszek Kubica pochodzi z Kamienia (pow. Bielsk). Historia jego jest stosunkowo najmniej skomplikowana. Był bez pracy, poznał się z Szumańskim i — zasmakował na lekki chleb oszusta.

Wszyscy znajdują się pod kluczem już od marca br.

Proces grudziądzki trwał krótko, gdyż wina podsądnych w świetle dowodów rzeczowych i zeznań świadków ks. prob. Lipińskiego i mleczarza Bruhina okazała się jasną jak na dłoni. Ustalono też ponad wszelką wątpliwość, że szajka działała zawodowo, z niskiej chęci zysku. Po dłuższej naradzie przewodniczący trybunału sędzia dr Pikor przy udziale prok. Chudzińskiego jako rzecznika państwa ogłosił wyrok. Wszyscy oszuści otrzymali zasłużone kary bezwzględnego więzienia (wyroki łączne): Szumański przez 2 lata, Stankuć przez półtora. Pasiński przez rok, Propper przez rok, Joskowicz przez rok i 7 miesięcy, a Kubica przez rok. Ponadto skazani zostali oszuści na 5 lat utraty praw obywatelskich i publicznych praw honorowych oraz na karę grzywny. (Kr-a)

Szajka „niebieskich ptaków"

na ławie oskarżonych w Bydgoszczy.

Łatwowierny Niemiec dał się nabrać na blisko 15.000 złotych.

Pod przewodnictwem sędziego okręgowego p. Masiaka toczy się obecnie przed bydgoskim Sądem Okręgowym rozprawa przeciwko szajce wyrafinowanych oszustów, złożonej z 10 osób, obliczona na pełne trzy dni. Jak wykazał pierwszy dzień rozprawy są jeszcze osoby, które przez różnych „kanciarzy" porządnie dadzą się „nabić w butelkę" i, że dzięki łatwowierności i naiwności takich „ofiar" można wyłudzić spore sumy pieniędzy. W tym wypadku był taką „ofiarą", a raczej padł ofiarą właściciel większego majątku ziemskiego Niemiec Paweł Hartmann z Trzemiętowa pow. bydgoskiego, z którego czerpało i żyło doskonale aż dziesięciu „niebieskich ptaszków". Wszyscy oni, za wyjątkiem jednego, który nie zjawił się na rozprawę, zasiedli na ławie oskarżonych.

Są to 42-letni wojażer Józef Szumański z Katowic, 32-letni Stefan Pasiński i 58-letni Jan Matyka z Bydgoszczy, Mieczysław Tarnowski, akwizytor z Katowic, Franciszek Kubica z Kamienicy, Jan Stankuć z Bydgoszczy, żyd Fabian Propper z Katowic, Herman Peigert z Katowic i wojażer żyd 33-letni Josua Ber Joskowicz.

Dokonywali oni oszustw na tle obligacyj premiowych pożyczek państwowych w ten sposób, że znając nazwiska niektórych posiadaczy obligacyj udali się do nich i zapewnili ich, że na obligacje nabyte w Gospodarczym Zakładzie Kredytowym w Krakowie padły większe wygrane, lecz wobec tego, że zalegają z zapłatą wkładek i rat trzeba nasamprzód uregulować należności. Innych znowu bujali, że w związku z wygraną premii pożyczki należy poprzednio zapłacić dodatkowe opłaty bankowe.

Stankuć i Pasiński jako byli agenci na terenie Pomorza Gospodarczego Zakładu Kredytowego w Krakowie posiadali listę posiadaczy obligacyj pożyczek premiowych a po porozumieniu się z Szumańskim, który postarał się o blankiety i pokwitowania z nadrukiem wspomnianego banku, jak i pieczątkę, zabrali się do „pracy", posługując się resztą oskarżonych jako inkasentami.

Niezawsze jednak sprzyjało im szczęście. Gdy zjawili się u drogerzysty Bużalskiego na Czyżkówku i właściciela cegielni Wilczewskiego, zawiadamiając ich o wielkiej wygranej i konieczności poprzedniego zapłacenia opłat w związku z wygraną, wspomniani właściciele obligacyj kazali potrącić im opłaty z wygranej i mniej wypłacić, z góry jednak nie chcieli opłat uiścić. Niemiłosiernie natomiast łupili Niemca Hartmanna, który w przekonaniu, że istotnie wygrał 50.000 zł uważał za stosowne włożyć nasamprzód w ten „dobry interes" kilkanaście tysięcy złotych. Hartmann stracił w ten sposób około 15.000 złotych.

Przyjeżdżającym do niego od czasu do czasu inkasentom wypłacał grube sumy. Po zainkasowaniu sumy inkasent kilkaset złotych sobie zatrzymał a resztę dawał Szumańskiemu. Wczoraj w pierwszym dniu rozprawy po odczytaniu obszernego aktu oskarżenia, obejmującego 45 stron pisma maszynowego, przesłuchano część oskarżonych. Najciekawsze, że główny oskarżony Szumański, przywódca szajki oszustów, jest analfabetą, lecz broni się jak najlepszy adwokat. Oczywiście, że jeden stara się zwalić winę na drugiego tak, że wskutek tej gmatwaniny i komplikacyj powstają obrazy niejasne i zatarte. Rozprawę o godz. 8 wieczorem przerwano do dziś rana. Kilku oskarżonych odpowiadało za podobne sprawki przed sądem w Grudziadzu, o czym piszemy osobno.

„XX-lecie handlu pomorskiego".

Z okazji przypadającej w roku bieżącym rocznicy 20-lecia istnienia naczelnej organizacji kupiectwa pomorskiego, Związek Towarzystw Kupieckich na Pomorzu wydaje monografię pamiątkową pt. „XX-lecie Handlu Pomorskiego". Dział V przewiduje ogłoszenia i opisy instytucyj i przedsiębiorstw handlowych i przemysłowych li tylko polsko-chrześcijańskich. Związek powierzył wyłączną akwizycję firmie Agencja Reklamy Prasowej Jan Nowicki, Bydgoszcz, Dworcowa 54. Wydawnictwo ukaże się w formacie 225×305 mm i objętości około 300 stron druku na papierze ilustracyjnym, w kolorowej kartonowej okładce. Z uwagi na wysoki poziom wydawnictwa, mającego za zadanie zaspokoić odczuwaną potrzebę naukowego opracowania struktury gospodarczej handlu pomorskiego, oraz ze względu na pamiątkowy charakter monografii, zbytecznym byłoby podkreślać walory propagandowe, jakie posiadać będą zamieszczone w niej reklamy.

Fritz v. Rodenacker i Berendt v. Grass.

Gdynia. Jak pokrótce donosiliśmy wczoraj rozporządzeniem Starosty Morskiego wysiedleni zostali z pasa nadgranicznego dwaj obszarnicy Niemcy pp. Fritz von Rodenacker i Berendt von Grass. Fritz Rodenacker jest podpułkownikiem artylerii armii niemieckiej i szefem hitlerowców w powiecie morskim. Posiada ogromne zdolności organizacyjne. Przed trzema laty organizował na Wybrzeżu zbiórkę deklaracyj obywateli „czujących się Niemcami". Najpierw rozpowszechnił wieść o rzekomym „krzyżu wojennym niemieckim" dla uczestników W. Wojny (a więc i wielu przymusowych Polaków). Kto wykazał się, że brał udział w W. Wojnie mógł otrzymać ów rzekomy krzyż i... 300 zł, ale musiał podpisać, że „czuje się Niemcem". Drobni rolnicy potrzebujący kredytów byli zapraszani również do podpisania takiej deklaracji, która była warunkiem — otrzymania kredytów. Bezrobotnym proponowano „Winterhilfe" w kwocie 20 zł oczywiście za tąkież deklaracje. Gdyby p. Fritz von Rodenacker zdołał jak marzył, uzyskać 50 proc. takich deklaracyj i zapisać tyleż dzieci „czujących się Niemcami" od szkół niemieckich, mógłby probować wysuwać plany plebiscytowe. Fritz von Rodenacker miał córkę, którą wydał za p. Petzolda z Górnego Śląska, który zarządzając majątkiem jego „Syberią" urządzał tam jakieś zbiórki, ćwiczenia itd.

Berendt von Grass był przybranym synem Ekscelencji von Grassa, osobistego przyjaciela cesarza Wilhelma i dożywotniego członka Izby Panów. Mieszkał on w Polsce na podstawie paszportu i jeździł wiecznie za granicę. Miał bowiem jeden majątek za kordonem, a w Polsce Kłanino-Połchówko. W swoim czasie, gdy Niemcy uzyskali od Ligi Narodów wysłanie komisji międzynarodowej na Pomorze, złożonej z Szwajcara, Holendra i Duńczyka, nie kto inny jak Berendt von Grass obwoził ich tu wszędzie. Nota bene warto przypomnieć, że nic z tej komisji nie wyszło i pretensje Niemców sięgające kilku fantastycznych miliardów zostały układem likwidacyjnym — zlikwidowane.

Warto jeszcze nadmienić, że p. von Radenacker gospodarował b. dobrze i plantował buraki, dzięki czemu nie podlegał reformie rolnej. Cukrownie na Wybrzeżu są w rękach niemieckich, więc plantator ten przypadł im do serca i woleli kontyngentów nie dawać Polakom. Dopiero w ostatnich czasach zmienia się ta sytuacja i teraz województwo może wpływ swój wywrzeć. Otóż p. Rodenacker plantował buraki i korzystał z wyłączeń, natomiast ziemię parcelacyjną ulokował w swym drugim majątku owej Syberii. Tylko, że ta Syberia leży w granicach administracyjnych miasta Pucka i tym samym nie mogła być dotąd parcelowana. Ale teraz granice te zmieniono i reforma rolna będzie mogła być przeprowadzona.

Obaj panowie jeszcze nie wyjechali.

—«:»—

Przymus pracy dla kobiet.

Magdeburg, 13. 6. (PAT) Podsekretarz stanu w ministerstwie pracy dr Syrup oświadczył w wygłoszonym wczoraj przemówieniu, że prawdopodobnie jeszcze w ciągu br. wydana zostanie ustawa, wprowadzająca roczny przymus pracy dla kobiet do 25 lat.

Dotychczas przymus pracy obowiązywał jedynie te kobiety, które zamierzały ubiegać się o posady.

Nowy burmistrz m. Łabiszyna.

Wyrzysk. (fg) Dotychczasowy burmistrz m. Wyrzyska p. Jagodziński Piotr po upływie trzeciej z kolei kadencji swego urzędowania odchodzi. Mianowicie wyborem rady miejskiej w Łabiszynie zostaje burmistrzem tego miasta, gdzie w najbliższych dniach rozpoczyna urzędowanie.

Przez 17 długich lat włodarzenia miastem zaskarbił sobie p. Jagodziński u obywateli tut. wiele życzliwych uczuć i pełnię szacunku. Toteż obywatelstwo z żalem żegna popularną postać swego burmistrza, życząc mu na nowym stanowisku wszelkiej pomyślności.

Komisaryczny burmistrz m. Wyrzyska.

Wyrzysk. (fg) W związku z unieważnieniem wyborów do rady miejskiej oraz upływem kadencji urzędowania dotychczasowego burmistrza Piotra Jagodzińskiego w mieście tut. zapanowało „bezkrólewie". Wobec tego dekretem wojewody pomorskiego do czasu ukonstytuowania się nowej rady miejskiej, która dokona owyboru noweg burmistrza, komisarycznym burmistrzem miasta został mianowany p. Zygmunt Musiał. P. Musiał jest obywatelem tut. powiatu, porucznikiem rez., komendantem pow. FPZOO i ZR, prezesem rady nadzorczej Spółdzielni Rolniczo-Handlowej w Wyrzysku itd.

—::—

Restauratorzy obradują w Warszawie.

Bojkot czasopism włoskich.

Warszawa, 13. 6. (tel. wł.) W poniedziałek, 12 bm. w lokalu własnym w Warszawie odbył się zjazd wszechpolski delegatów centralnego chrześc. zrzeszenia przemysłu restauracyjnego i gospodniego R. P. Na zjazd ten pp. delegaci przybyli licznie. Aktualne sprawy zawodowe, domagające się załatwienia tego wymagały. Obrady odbywały się w godzinach przedpołudniowych. Po przerwie obiadowej (wspólny obiad odbył się w restauracji Mieszczańskiej (wznowiono obrady o godz. 16, które przeciągnęły się dość długo. Nad wygłoszonymi sprawozdaniami i referatami wynikła dłuższa dyskusja. Uchwalono szereg wniosków i życzeń pod adresem zarządu. Zjazd zakończono wyborem nowych władz. Interesujące szczegóły z tych obrad warszawskiego zjazdu podamy w następnym numerze. Redakcję „Dziennika Bydgoskiego" reprezentował red. H. Ryszewski.

*

Prasa włoska szczególnie w ostatnich dniach stała się bardzo napastliwa wobec Polski, idąc ściśle za wskazówkami Berlina. Wobec takiego stanu rzeczy właściciele kilkunastu zakładów gastronomicznych i cukiernianych wymówili obonamenty dzienników włoskich, tak jak przed miesiącem uczynili to z dziennikami i czasopismami, ukazującymi się na terenie Rzeszy Niemieckiej.

Obowiązywać to będzie aż do chwili, gdy prasa włoska nieco oprzytomnieje i zmieni swoje stanowisko wobec Polski i naszej polityki zagranicznej. (r)

Jak dziś wygląda w Czechosłowacji.

Kto chce się dowiedzieć, jak dziś wygląda w Czechosłowacji i co Niemcy robią w tym zagrabionym kraju — winien przeczytać reportaż „Wzdłuż i wszerz Czechosłowacji", zamieszczony w czerwcowym zeszycie „Tęczy". W tym także zeszycie znajduje się wiele innego aktualnego materiału politycznego i kulturalnego (O Gdańsk bić się będziemy, Żydowskie afery rowerowe i śledziowe w Polsce, Hitleryzm a masoneria, Polak odkrywcą saletry chylijskiej, Dymią kominy polskich fabryk chemicznych, Piaśnica wbrew naturze — granicą itd.). Nowela, wiersze, felietony, oryginalny humor i aktualna satyra, rysunkowa, bogaty dział rozrywkowy, rozstrzygnięcie konkursu politycznego i nowy konkurs z nagrodami pt. „Autorzy najgłośniejszych dziś książek" — to wszystko składa się na treść świeżego, obficie ilustrowanego zeszytu „Tęczy".

—«:»—

— **Zarząd Stow. Techników Polskich w Bydgoszczy** podaje do wiadomości, że w środę, dnia 14 bm. o godz. 20 w lokalu Stowarzyszenia przy ul. Gimnazjalnej, wygłoszony zostanie staraniem „Huty Pokój" T. A. odczyt delegata wydziału naukowego tej huty w Katowicach p. inż. Leona Karola Wilenki, pt. „Postęp w budownictwie".

W Komunalnej Kasie Oszczędności Powiatu Bydgoskiego w Bydgoszczy złożyli na Fundusz Obrony Narodowej:

Sobiecki Walery, Trzeciewiec — zł nom. 300 6% Poż. Narod. Torbusowa Helena, Bydgoszcz — zł nom. 100 6% Poż. Narod. Walczyńska Wanda, Bydgoszcz — zł nom. 50 4% Poż. Konsolid. Wójt Ostrowski, Trzeciewiec — zł nom. 50 4% Poż. Konsolid. Gilewski Ignacy, Aleksandrowo — zł nom. 50 6% Poż. Narod. Mleczarnia Spółdzielcza Trzeciewiec — zł nom. 200 3% Prem. Poż. Inw. Rickmaier Herman, Mirowice — zł nom. 50 6% Poż. Narod. Jachecka Maria, Samsieczno — 1 broszkę mosiężną pozłacaną i złoty zegarek. Horbaczewski Edward, Bydgoszcz — zł nom. 150 6% Poż. Narod. Szkoła im. Marcinkowskiego, Bydgoszcz — 4 monety srebrne. Inż. Madaliński Kazimierz, Bydgoszcz — zł nom. 100 6% Poż. Narodowej. Dzieci I kl. szkoły powsz. Tryszczyn — zł nom. 100 6% Poż. Narodowej.

Stan wody w Wiśle z dnia 12. VI. 1939 r. Kraków — 2.93, (2.88), Zawichost + 1.54, (1.62), Warszawa + 1.17, (1.30), Płock + 0.94, (1.08), Toruń + 1.18, (1.42), Fordon + 1.27, (1.51), Chełmno + 1.16, (1.40), Grudziądz + 1.36, (1.64), Korzeniowo + 1.50, (1.80), Piekło + 0.78, (1.12), Tczew + 0.89, (1.28), Einlage + 2.33, (2.30), Schievenhorst + 2.52, (2.48).
(Liczby w nawiasach przedstawiają stan wody z dnia poprzedniego).

— **Wycieczkę do Opławca** urządza Opieka Rodzicielska przy szkole św. Trójcy w niedzielę 18 bm. Wyjazd kolejką powiatową o godz. 10. Bilety w cenie 25 gr dla dzieci i 45 gr dla dorosłych nabyć można w szkole u opiekunów klas. Na miejscu obficie zaopatrzony bufet, moc niespodzianek dla dzieci i starszych. Wycieczka ma na celu zapoznanie się rodziców z gronem nauczycielskim oraz rozrywkę wspólną. Dochód przeznacza się na kolonie letnie dla biednej dziatwy tejże szkoły.

Kronika Towarzystw

Wtorek, dnia 13 czerwca

godz. 19: **Zw. Weteranów Powst. Nar.** Zebranie plenarne w Domu Rzemieślniczym, ul. Jagiellońska. Sekretariat czynny w poniedziałki i czwartki od godz. 17—19, ul. Sienkiewicza 6.

Środa, dnia 14 czerwca

godz. 20. **Kat. Stow. Kobiet oddz. Handel i Konfekcja.** Zebranie plenarne w biurze parafialnym przy kościele św. Trójcy.

godz. 19,30. **Tow. Śpiewu „Chopin".** Zebranie plenarne u p. Kowalskiego, ul. Wrocławska 7.

Stronnictwo Pracy

KOŁO WILCZAK-OKOLE zwołuje na piątek, dnia 16 bm. o godz. 20 do Sokolni przy ulicy Miedza 4, plenarne zebranie swych członków, gości i sympatyków. Tematem obrad będzie wycieczka do Brdyujścia w niedzielę 18 bm. Przejazd 50 groszy od osoby w obie strony. Udział w wycieczce mogą brać członkowie z rodzinami, posiadający legitymację na rok 1939. Nieposiadający legitymacji mogą ją otrzymać na zebraniu. Referat wygłosi prezes powiatowy p. radca Beyer. Szczegóły wycieczki będą ogłoszone na zebraniu. O liczny udział członków i ich żon, oraz sympatyków prosi Zarząd.

KOŁO WIELKIE BARTODZIEJE. Zebranie w sobotę, dnia 17 bm. o godz. 19,30 w lokalu p. Janczaka. Referat wygłosi radny Chmielewski, przeto prosimy o liczny udział. Sympatycy mile widziani.

Sprawy sokole

BACZNOŚĆ SOKOLI! We wtorek 13. 6. br. o godz. 20 odbędzie się próba generalna ćwiczeń wolnych dla druhów z orkiestrą. Proszę o gremialne przybycie. Po lekcji odbędzie się posiedzenie naczelnictwa okręgu celem podziału prac na Zlot okręgu. Naczelnik Okręgu V.

Gniazdo żeńskie. Plenarne zebranie w piątek 16 bm. o godz. 7,30 w sekretariacie. Porządek obrad bardzo ważny. Jak najliczniejszy udział bardzo pożądany.

Sokół V wydz. żeński. Dziś 13 bm. o godz. 19 ćwiczenia w Domu Sokoła, ul. Miedza 4. W środę 14 bm. o godz. 19,30 schadzka w sprawie niedzielnego zlotu i odbyć się mającej wycieczki.

T. G. SOKÓŁ III. Dnia 13 bm. odbędzie się zebranie plenarne w Resursie Kupieckiej w małej sali na parterze o godz. 19,30. Prosimy o liczny udział. „Czołem". Woźniak, prezes.

Odpowiedzi Redakcji

Wdowa ma prawo do renty aż do swej śmierci lub do czasu, gdy wyjdzie ponownie za mąż. Jeżeli wdowa wychodzi ponownie za mąż, powinna zawiadomić o tym Zakład Ubezpieczeń Społecznych lub ten oddział Zakładu, z którego otrzymuje rentę, i przedłożyć metrykę ślubu. Zakład wstrzyma wówczas rentę wdowią, jednakże równocześnie wypłaci jednorazową odprawę wdowią, która wynosi 36-miesięczną rentę wdowią. Gdyby jednak wdowa wyszła ponownie za mąż dopiero po skończeniu 55 lat życia, odprawa wdowia wynosi wówczas 12-miesięczną rentę wdowią.

Kronika radiowa.

— **„Don Juan"** z teatru mozartowskiego w Glyndebourne — przez radio. Na wzór teatru w Bayreuth, poświęconego wyłącznie dramatom muzycznym Wagnera, na wzór światowej sławy festivalów muzycznych w Salzburgu — powstał w Anglii teatr operowy w Glyndebourne, poświęcony Mozartowi. Jest to dzisiaj jedyna prawdziwa świątynia muzyki mozartowskiej. Zaangażowano tutaj najlepsze siły artystyczne, zwołano je z różnych stron świata. Dyrygentem jest Fritz Busch. W wykonaniu artystów, chóru i orkiestry opery w Glyndebourne pod dyr. Buscha nagrano na płyty operę Mozarta „Don Juan". Radiosłuchacze usłyszą to dzieło podczas dwóch wieczorów: akt I dnia 13 bm. o godz. 21,40 i akt II dnia 16 bm. o godz. 21,45.

SPORT

Wspaniały sukces Tłoczyńskiego w Paryżu.

Paryż. Na międzynarodowych zawodach tenisowych o mistrzostwo Francji, Ignacy Tłoczyński odniósł w poniedziałek wielki sukces, bijąc Jugosłowianina Mitica 6:0, 6:4, 2:6, 6:0 i kwalifikując się do ćwierćfinału.

W pierwszym secie Polak grał doskonale, nie oddając przeciwnikowi ani jednego gema. W drugim secie Jugosłowianin prowadzi aż do stanu 4:4, po czym Tłoczyński przełamuje złą passę i seta rozstrzyga na swoją korzyść. W trzecim secie Polak gra mniej regularnie, wykorzystuje to Mitic i prowadząc bez przerwy 2:0, 3:1, 4:2, wygrywa seta 6:2. Po przerwie sytuacja znowu się zmienia. Tłoczyński gra tym razem bezbłędnie i panuje całkowicie na korcie. Seta a zarazem i mecz wygrywa bezapelacyjnie.

Spotkanie obserwował z loży honorowej ambasador R. P. Łukasiewicz, który po meczu złożył Tłoczyńskiemu serdeczne gratulacje z powodu zwycięstwa.

Obecnie czeka Polaka spotkanie w ćwierćfinale z najlepszym zawodnikiem turnieju, Amerykaninem Riggsem. Amerykanin na szczęście nie znajduje się obecnie w swej szczytowej formie. W poniedziałek stoczył on ciężką, czterosetową walkę z tenisistą francuskim drugiej serii Combemale, nieznanym zupełnie szerszej publiczności. Amerykanin wygrał w rezultacie z trudem 6:8, 6:4, 6:4, 8:6.

JĘDRZEJOWSKA WALCZY Z LEBAILLY.

Paryż. Rozgrywki pań o mistrzostwo tenisowe Francji przyniosły w poniedziałek szereg niespodzianek. Największą sensacją była porażka świetnej amerykańskiej tenisistki Fabyan z siódmą rakietą Francji Lebailly 1:6 1:6. W ten sposób Jędrzejowska zamiast z Fabyan będzie walczyła z jej pogromczynią. W drugim meczu Francuzka Pannetier wyeliminowała Angielkę Hardwick 7:5, 6:4. Do półfinałów mistrzostw Francji doszły zatem trzy Francuzki i Polka. Jędrzejowska, jak już zaznaczyliśmy, walczyć będzie z Lebailly, a Pannetier spotka się z Mathieu.

PRASA FRANCUSKA O JĘDRZEJOWSKIEJ.

Paryż. Znany paryski dziennik sportowy „L'Auto" pisze po zwycięstwie Jędrzejowskiej nad Francuzką Goldschmidt co następuje:

„Mistrzyni Polski wykazała ogromne postępy w swoich umiejętnościach tenisowych. Będzie ona groźną przeciwniczką dla Mathieu, gdyż niewątpliwie obie te zawodniczki spotkają się w finale. Jędrzejowska zachowała swój wspaniały drajw z prawej ręki, lecz nadto dysponuje backhendem pewnym i niebezpiecznym. Psychicznie jest to tenisistka o zacięciu mistrza".

MECZ KOBIECY POLSKA — NIEMCY NIE DOJDZIE DO SKUTKU.

Kobiecy mecz lekkoatletyczny Polska — Niemcy, który miał się odbyć w dniu 2 lipca we Wrocławiu, nie dojdzie do skutku. Polski Związek Lekkoatletyczny zawiadomił niemiecki związek lekkoatletyczny, że rezygnuje z rozegrania tych zawodów.

DZIŚ DRUGI ETAP MIĘDZYNARODOWEGO RAIDU AUTOMOBILOWEGO.

Warszawa, 13. 6. Dziś rozpoczyna się drugi etap 12-go międzynarodowego raidu Automobilklubu Polski. Trasa długości 1.268 km biegnie z Warszawy poprzez Radom, Kraków, Wisłę, Jabłonków, Cieszyn, Ostrów, Poznań, Wejherowo, do Jastrzębiej Góry, gdzie nastąpi przerwa i całodzienny odpoczynek. Na poszczególnych etapach raidu przeprowadzona będzie kontrola techniczna samochodów. Komisarze techniczni w Krakowie, Wiśle i Poznaniu i pod Wisłą na Równicy będą notować swe uwagi i spostrzeżenia w książkach drogowych zawodników.

Start do drugiego etapu nastąpił w poniedziałek w późnych godzinach nocnych. Samochody startowały klasami, począwszy od godziny 12 w nocy.

Na razie w klasie 1-szej prowadzi Szachowski (Polska) na Skodzie 1100, mając 186,572 pkt., w klasie 2-ej pierwszym jest Polturak (Polska) na Lancia-Aprilia, mając 201,334 pkt. W klasie 3-ej prowadzi inż. Pronaszko (Polska) na Renault, mając 193,744 pkt. W klasie 4-ej prowadzi Marek (Polska) na Chevrolecie, mając 203,456 pkt.

HOLANDIA — JUGOSŁAWIA 4:1.

Amsterdam. W obecności 45 tys. widzów na stadionie olimpijskim w Amsterdamie rozegrany został międzypaństwowy mecz piłki nożnej Holandia — Jugosławia. Mecz przyniósł zwycięstwo drużynie holenderskiej w stosunku 4:1.

SUKCESY PŁYWAKÓW SOKOŁA BYDGOSKIEGO W ŁODZI.

W Łodzi w niedzielę zakończył się tydzień jubileuszowy 30-lecia ŁKS.

W ramach imprez sportowych przewidzianych programem jubileuszu odbył się wyścig kolarski na dystansie 145 km. Startowało 25 kolarzy. Wyścig ukończyła zaledwie połowa. Wycofali m. in. Kapiak Mieczysław i Leskiewicz. Wyniki:

1) Błaszczyński (ŁTK) 4:34 godz., 2) Kunczak (KS Finster) 4:34:05 godz., 3) Pietraszewski (ŁTK), 4) Cieniewski (Jur Warsz.)

Głównym punktem imprez niedzielnych były zawody pływackie z udziałem pływaków warszawskiego AZS i Sokoła III Bydgoszcz. Wyniki techniczne są następujące:

W konkurencjach panów: 100 m stylem klasycznym: 1) Maszner (AZS) 1:25,4.

100 m stylem dowolnym: 1) Karpiński (AZS) 1:07,4.

200 m stylem dowolnym: 1) Kubiak (Sokół Bydg.) 3:01, 2)) Rabel (AZS) 3:02.

100 m stylem grzbietowym: 1) Bystron (AZS) 1:22,2.

Sztafeta 3×100 m st. zmiennym: 1) AZS 4:01,1, 2) Znicz 4:12,1.

Konkurencje pań: 100 m stylem dowolnym: 1) Kaczorowska (ŁKS) 1:38.

100 m stylem klasycznym: 1) Szumiłowska (Sokół Bydg.) 1:41,2, 2) Kowalska (ŁKS) 1:42,8.

100 m stylem grzbietowym: 1) Nering 1:50,7.

Włochy — Rumunia 1:0.

Bukareszt. W niedzielę rozegrany został w Bukareszcie międzypaństwowy mecz piłki nożnej Włochy — Rumunia.

Mecz zakończył się nieznacznym zwycięstwem drużyny włoskiej w stosunku 1:0 (1:0).

Gra była ciekawa, akcja toczyła się przeważnie pod bramką włoską, lecz Rumuni nie umieli wykorzystać strzałowo sytuacji.

Widzów ponad 40 tys. Zawody prowadził sędzia czeski p. Beranek.

Na fali radiowej

Środa, 14 czerwca.

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI.

6,30: Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6,35: Gimnastyka. 6,50: Płyty. 7,00: Dziennik poranny. 7,15: Płyty. 8,00: Audycja dla szkół. 8,10: Płyty. 8,15: „Jeziora na granicy". 11,25: Płyty. 11,30: Audycja dla poborowych. 11,57: Sygnał czasu. 12,03: Audycja południowa. 14,45: Rozwiązanie zagadki historycznej dla młodzieży z dnia 26. 5. 1939 r. 14,50: Nasz koncert. 15,15: Muzyka popularna. 15,45: Wiadomości gospodarcze. 16,00: Dziennik popołudniwoy. 16,10: Pogadanka aktualna. 16,20: Śpiewa chór mariański. 16,45: Pogadanka. 17,00: Płyty. 18,00: „Echa mocy i chwały". 18,10: Piotr Czajkowski: Trio a-moll. 19.00: Teatr wyobraźni. 19,30: „Przy wieczerzy". 20,10: Odczyt wojskowy. 20,25: Audycja dla wsi. 21,00: Koncert chopinowski. 21,45: „Współczesny Kraków literacki". 22,00: Koncert chopinowski. 22,30: Płyty. 23,00: Ostatnie wiadomości. 23,05: Wiadomości z Polski w języku niemieckim i angielskim.

ROZGŁOŚNIA POZNAŃSKA.

8,30: Program na dzisiaj. 8,35: Płyty. 8,55: Pogawędka dla kobiet. 11,25: Muzyka. 13,00: Wiadomości bieżące. 13,05: Przegląd giełdowy. 13,15: „Halka" (skrót opery). 14,30: Z poezji i prozy. 17,00: Pieśni żołnierskie. 17,30: Opowiastka dla dzieci. 17,45: Płyty. 20,25: „Sprzęt roślin oleistych". 22,00: Koncert z Warszawy. 22,30: Letni ogródek teatru wyobraźni.

ROZGŁOŚNIA POMORSKA.

6,57: Pieśń „Witaj Gwiazdo Morza". 13,00: Płyty. 13,50: Wiadomości z Pomorza. 14,00: Program na jutro. 14,05: Płyty. 17,00: Muzyka kameralna. 17,40: Pogadanka społeczna. 17,45: Pogadanka. 17,55: Wiadomości sportowe z Pomorza. 22,25: „Kuchnia w gospodarstwie wiejskim". 22,30: Płyty.

ZAGRANICA.

Radio Romania. 19,15: Koncert wieczorny. Kowno. 19,30: Muzyka popularna. Bratysława. 20,20: Muzyka operowa. Londyn reg. 20,30: Festival muzyczno-dramatyczny. Bruksela flam. 21,00: Koncert symfoniczny. Lahto. 21,10: Muzyka taneczna. Sottens. 21,45: Muzyka taneczna. Hilversum II. 22,00: Muzyka popularna. Kowno. 22,00: Muzyka taneczna. Budapeszt. 23,00: Muzyka jazzowa. Praga. 23,00: Koncert muzyki czeskiej. Kopenhaga. 24,00: Muzyka taneczna.

Zawody Pomorskiego Batalionu Pancernego.

W przeddzień święta Pomorskiego Batalionu Pancernego liczny zastęp gości zgromadziły nadzwyczaj ciekawe i emocjonujące zawody strzeleckie oficerów z pistoletów z motocykla w czasie jazdy.

Oficerowie wykazali wielką sprawność tak w strzelaniu jak i w jeździe motocyklowej.

Goście rozgrzani zawodami wzięli czynny udział, strzelając z czołgów w czasie jazdy. Jedna z pań pokazała, jak kobiety służyć będą w przyszłej wojnie i z brawurą odbyła strzelanie, osiągając bardzo dobry wynik.

I-sze miejsce i nagrodę Automobilklubu Pomorskiego zdobył p. por. Czerniewski Witold, II miejsce zajął kpt. Poźniak, III — major Szystowski.

I-sze miejsce wśród podoficerów zajął kapral Nowinowski Zygmunt.

W zawodach sportowych strzelcy pancerni osiągnęli szereg bardzo dobrych wyników. M. in. biegi na 800, 1500 i 3000 m wygrał strzelec Wasilewski, zwycięzca tegorocznego biegu „Dziennika Bydgoskiego". Nagrodę dla najlepszeo sportowca Batalionu zdobył kapral Dobosz.

Razem 50 nagród otrzymali strzelcy pancerni za wszelkiego rodzaju zawody. 50 nagród ofiarowanych przez społeczeństwo bydgoskie to jeszcze jeden dowód miłości do naszych żołnierzy.

ZAWODY PŁYWACKIE Z UDZIAŁEM OLIMPIJCZYKA MARCHLEWSKIEGO W GRUDZIĄDZU.

Grudziądz. Przy pięknej pogodzie odbyły się w niedzielę w nowym basenie pływackim pierwsze w tym roku zawody pływackie z udziałem najlepszych zawodników miasta. Były to zarazem mistrzostwa grudziądzkich szkół średnich, których barw bronili m. in. zaliczony do kadry olimpijskiej Marchlewski (Gimn. Rolnicze) i rekordzista Pomorza Zajączkowski (Orlęta). Na uwagę zasługuje sztafeta 3×100 m stylem zmiennym, w której Marchlewski odrobił na ostatniej zmianie ponad 25 metrów i przepłynął setkę w doskonałym czasie 1:10,4. Czas sztafety Gimn. Rolniczego — 4:46,4 przed Orlętami (jako pierwszy płynął Zajączkowski, zyskując zdecydowane prowadzenie) okrągłe 5 minut.

CODZIENNIE 400 DZIECI UCZY SIĘ PŁYWAĆ.

W poniedziałek na pływalni garnizonowej rozpoczęły się kursy nauki pływania, organizowane przez Miejski Komitet w porozumieniu z Inspektoratem Szkolnym.

Uczą się pływać uczniowie wszystkich siódmych klas oraz częściowo szóstych. Ćwiczenia odbywają się codziennie w godzinach od 9—13 i są prowadzone przez czterech instruktorów pod kierownictwem mgr. Zakrzewskiego.

Otwarcia kursów dokonał dyr. Marcin Matuszewski. Ćwiczenia zakończone będą w dniu 21 bm. zawodami pływackimi dla dzieci szkół powszechnych.

Codziennie przez pływalnię przewija się około 400 młodzieży uczącej się pływać stylem naturalnym (crawlem).

JUTRO — W ŚRODĘ MISTRZOSTWA POMORZA PAŃ W LEKKIEJ ATLETYCE.

W związku z koniecznością szybkiego wyłonienia reprezentacji Polski na mecz z Włoszkami, lekkoatletyczne mistrzostwa Pomorza pań odbędą się jutro, w środę, o godz. 18 na stadionie i zgromadzą na starcie wszystkie najlepsze zawodniczki Pomorza z Książkiewiczówną, Gawrońską, Felską, Staruszkiewiczówną, Skrzypnikówną na czele.

W wielu konkurencjach toczyć się będą zacięte walki o pierwszeństwo, toteż wyniki będą z pewnością bardzo dobre i zakwalifikują kilka naszych lekkoatletek do reprezentacji przeciwko Włoszkom.

UCZCIE SIĘ PŁYWAĆ — WSTĘPUJCIE DO SOKOŁA III.

Nadchodzi sezon pływacki. Na terenie Bydgoszczy posiadamy obecnie tylko jedną sekcję pływacką przy Sokole III, która od szeregu lat jest mistrzem okręgu pomorskiego. Mimo utraty tak poważnego zawodnika jak Białyński, sekcja rozwija się dalej.

Dziś, we wtorek o godz. 19.30 w Resursie Kupieckiej odbędzie się zebranie plenarne, na którym omówione zostaną specjalnie sprawy związane z tegorocznym sezonem pływackim. Zapraszamy wszystkich miłośników pływania na to zebranie. Czołem! Zarząd.

FINALIŚCI SZCZYPIORNIAKA.

Poznań. W niedzielę odbył się w Poznaniu w ramach półfinałowych rozgrywek o mistrzostwo Polski w szczypiorniaku męskim mecz pomiędzy katowicką Pogonią i KPW Poznań. Zwyciężyła niespodziewanie drużyna katowicka w stosunku 7:4 (4:3). Dzięki temu zwycięstwu w rozgrywkach finałowych walczyć będzie katowicka Pogoń i ŁKS, który wygrał walkowerem z powodu wyjazdu Garbarni.

Warszawa. W niedzielę zakończyły się w Warszawie półfinałowe rozgrywki o mistrzostwo Polski w szczypiorniaku męskim. W ostatnim meczu warszawski AZS pokonał pole zachodnie Chorzowa 13:7 (6:3).

Do finałowych rozgrywek z grupy warszawskiej zakwalifikowały się drużyny AZS z Warszawy i Lwowa.

telegramy

Rzym, 13. 6. (wiad. wł.) Według ostatnich wiadomości nie należy oczekiwać by z okazji zapowiedzianej na koniec czerwca wizyty hrabiego Ciano w Madrycie zawarto między Włochami i Hiszpanią sojusz o charakterze wojskowym. Nie wyklucza się natomiast, że wizyta powyższa doprowadzi do podpisania protokołu przyjaźni pomiędzy tymi państwami. Ten sam układ objąłby zagadnienia gospodarcze. W najbliższym czasie przewiduje się bowiem rokowania handlowe między obu państwami, które doprowadzić mają do ustalenia wysokości zobowiązań hiszpańskich wobec Rzymu. Wysokość tych zobowiązań nie jest jeszcze określona ze względu na nieustalenie stosunku kursu peseta hiszpańskiego do lira. (r)

Przywódca młodzieży rumuńskiej przybywa do Polski.

Warszawa, 13. 6. (PAT). W dniu 15 bm. przybywa z oficjalną wizytą do Polski Minister Królewskiego Rządu Rumunii oraz Naczelny Komendant Rumuńskiej Organizacji Młodzieżowej „Straja Tarii" p. Teofil Sidorovici.

P. minister Sidorovici przybywa na 7-dniowy pobyt w otoczeniu najwybitniejszych przewódczyń i przewódców młodzieży rumuńskiej.

Milionowa transakcja drzewa.

Warszawa, 13. 6. (Wiad. wł.). Polskim sferom gospodarczym przybywa nowy rynek zbytu drzewa za granicą. Ostatnio eksporterzy polscy zawarli transakcję na dostawę drzewa Egiptu na sumę około 1.500.000 zł. Pierwszy transport drzewa został już wysłany do Egiptu drogą morską. (r)

Nowa zapora na Dunajcu.

Brzesko, 13. 6. (PAT). W niedzielę odbyła się w Czchowie uroczystość poświęcenia robót przy budowie zapory wodnej na ostatnim przełomie Dunajca.

Po poświęceniu załoga robotnicza podejmowana była śniadaniem a goście, oprowadzani przez inżynierów, zwiedzali roboty, których rozmiary przedstawiają się imponująco.

Opieka nad Jugosławią.

Białogród, 13. 6. (PAT). Koła gospodarcze Anglii opracowują — wedle doniesień prasy białogrodzkiej — plan poszerzenia współpracy ekonomicznej między Wielką Brytanią i Jugosławią. Jest rzeczą prawdopodobną, iż niebawem dojdzie do skutku konferencja angielsko-jugosłowiańska, której zadaniem będzie opracowanie nowej umowy handlowej między obydwoma państwami. przewidywane jest również, iż w miesiącu wrześniu br. rozpoczną się w Paryżu rokowania handlowe pomiędzy Francją i Jugosławią. Zadaniem tych rokowań będzie poszerzenie wymiany towarowej między Jugosławią i Francją.

Czy będą we Francji wybory?

Paryż, 13. 6. (wiad. wł.) Z niezwykłym zainteresowaniem oczekuje się posiedzenia rady ministrów, która zbiera się jutro pod kierownictwem prezydenta Republiki. Premier Daladier w obliczu sytuacji zewnętrznej nie chce dopuścić do rozpętania we Francji agitacji przedwyborczej i nosi się z zamiarem przedłużenia obecnych mandatów parlamentarnych o rok lub dwa. Wśród deputowanych opozycji lewicowej istnieje przekonanie, że równocześnie rząd zamknie bieżącą sesję parlamentu i zarządzi bezterminowe wakacje.

Prócz powyższych doniosłych zagadnień wewnętrznych, rada ministrów zajmie się również sytuacją międzynarodową. Wyjaśnień ministra Boneta oczekuje się z dużym zainteresowaniem. Przewlekłe rozmowy z Sowietami budzą tu stale rosnące zniechęceni. Coraz częściej słyszy się głosy pochodzące także z kół lewicowych, które porównują politykę i metody stosowane przez Rosję Sowiecką do szantażowych metod stosowanych przez Berlin i Rzym. (r)

Wnuk cesarza jeździł na motocyklu.

Wiedeń, 13. 6. (PAT). Książę Rudolf Windischgrätz, wnuk cesarza Franciszka Józefa zabił się w katastrofie motocyklowej. Książę Windischgrätz jadąc na motocyklu zderzył się z samochodem i doznał pęknięcia podstawy czaszki. Zmarł po przewiezieniu do szpitala. Liczył 27 lat.

W Polsce jest zbyt mało uczonych!

Polska Akademia Umiejętności rozdaje nagrody.

Dnia 10 czerwca odbyło się uroczyste doroczne walne zgromadzenie Polskiej Akademii Umiejętności.

Walne zgromadzenie otworzył prezes P. A. U. prof. St. Kutrzeba, który powitawszy zebranych gości i poświęciwszy gorące słowa zmarłemu prezesowi P. A. U., prof. St. Wróblewskiemu, wskazał na zadania Akademii, które ogniskują się w służbie wiedzy. Następnie prof. Kutrzeba stwierdził, że w Polsce jest zbyt mało uczonych, stara generacja ustępuje, a wielu najmłodszych odciąga od nauki pełne rozmachu bieżące życie, nęcące możnością szybszego uzyskania rezultatów pracy, odstraszają zaś od niej ciężkie warunki zapewnienia sobie kawałka chleba i przyszłości.

Po przemówieniu prof. Kutrzeby, delegat walnego zgromadzenia, pełniący obowiązki sekretarza generalnego, prof. T. Kowalski, przedstawił sprawozdanie z działalności P. A. U. za czas od czerwca 1938 r. do czerwca 1939 r.

Na zakończenie sprawozdania prof. Kowalski ogłosił nagrody, udzielone przez P. A. U. za rok ubiegły.

Nagrodę im. Probusa Barczewskiego za najlepszą pracę historyczną, ogłoszoną w roku 1938 otrzymał prof. Konopczyński za dzieło pt. „Konfederacja barska" (2 tomy).

Nagrodę im. ks. Adama Jakubowskiego za pracę historyczną otrzymał dr Stefan Kieniewicz za dzieło pt. „Adam Sapieha".

Nagrodę im. ks. Adama Jakubowskiego za dzieło „Dla podniesienia oświaty" otrzymał dr Ludwik Posadzy za pracę pt. „Polityczne poglądy Mickiewicza".

Z kolei prof. Kowalski przedstawił wyniki wyborów do prezydium P. A. U. na posiedzeniu w dniu 9 czerwca 1939 r.

Wiceprezesem na miejsce prof. Henryka Hoyera, który zrezygnował wobec upływu kadencji, został wybrany dotychczasowy delegat walnego zgromadzenia prof. Tadeusz Kowalski.

Delegatem walnego zgromadzenia został wybrany prof. Feliks Rogoziński.

Pomnik marszałka Joffre'a w Paryżu.



W dniu 10 czerwca odbyło się w Paryżu w obecności prezydenta republiki Lebruna uroczyste odsłonięcie pomnika wzniesionego ku czci wielkiego marszałka Francji Joffre'a, bohatera spod Marny.

Dziewczyna zdołała ujść handlarzom żywym towarem.

Trzemeszno. (mk) Głośną była w całej okolicy sprawa tajemniczego zaginięcia młodej dziewczyny, 15-letniej córki Malinowskiego — Czesławy z pobliskich Ławek, która w połowie kwietnia bież. roku wyjechawszy rowerem od swej siostry z Chomiąży (pow. Żnin), w drodze do domu zaginęła. Za zaginioną dziewczyną, której rower znaleziono na szosie, wszczęto poszukiwania, które nie dały skutku. Po dwóch miesiącach dziewczyna przybyła do domu i opowiedziała co następuje:

Wracając wówczas rowerem do domu, na szosie Mogilno—Gniezno zauważyła samochód ciężarowy, z którego wyskoczył pewien osobnik i zapytał ją o drogę. W chwili, kiedy dziewczyna zatrzymała się, z samochodu wyszedł drugi osobnik i przemocą wciągnął ją do samochodu. Dokąd ją zawieziono, nie wie. W tajemniczym miejscu trzymano ją w piwnicy wraz z innymi dziewczynami przez noc. Następnej nocy przewieziono ją samochodem wraz z innymi dziewczynami do innego miejsca. W drodze pod jakimś pretekstem Malinowska zeszła na pole i zmyliwszy czujność drabów, skoczyła w żyto i poczęła uciekać. Ukryła się w lasku, za którym trafiła na dom gospodarski. Gospodarzowi opowiedziała swe przeżycia, a ten z kolei powiadomił tamt. posterunek P. P., który Malinowską odstawił do domu. Za handlarzami żywym towarem wszczęto energiczne dochodzenia. Malinowska twierdzi, że osobnikami, którzy usiłowali ją uprowadzić, byli **żydzi** przewożący towary.

—«:»—

Teściowa usiłowała zastrzelić zięcia.

Ostrów Wlkp. (lj) Sąd Okręgowy w Ostrowie rozpatrywał sprawę karną 69-letniej Zofii Stelmaszykowej z Ostrowa, oskarżonej o usiłowane zabójstwo zięcia. Oskarżona w dniu 5 kwietnia br. z odległości 5 kroków strzeliła na ulicy do swego zięcia Antoniego Zawidzkiego, właściciela hotelu „Carlton". Strzał jednak na szczęście chybił. Bezpośrednio po nieudanym zamachu teściową aresztowano w jednej z restauracyj przy ul. Kościelnej.

Na rozprawie oskarżona tłumaczyła swój występek tym, że zięć źle obchodził się z jej córką, na skutek czego między małżonkami Z. toczy się od dłuższego czasu proces rzowodowy. Strzelając do Zawidzkiego, nie miała zamiaru zabicia zięcia, lecz zastraszenia go.

Po przesłuchaniu szeregu świadków, sąd ogłosił wyrok, mocą którego osk. Stelmaszykowa skazana została na rok więzienia

Zatrute wino podano oficerom japońskim.

Szanghaj, 13. 6. Według doniesień z Nankinu, w sobotę wieczorem dokonano masowego zamachu na oficerów japońskich i projapońskich urzędników chińskich. W czasie wspólnej kolacji podano im zatrute wino. Dzięki natychmiastowej interwencji lekarzy udało się uratować życie zatrutych osób, wśród których znajdowali się parlamentarny wiceminister spraw zagranicznych Shimzu, ministrowie projapońskiego rządu nankińskiego oraz kilkunastu wyższych oficerów japońskich i urzędników konsularnych.

Powiesiła się w dzwonnicy.

Wejherowo. Na belce rusztowania w dzwonnicy kościoła farnego w Wejherowie powiesiła się na własnym jedwabnym szaliku pewna młoda kobieta. Powiesiła się ona na tak niskiej belce, że prawie klęczała, jak ją zastał 14-letni chłopak, który wszedł do dzwonnicy, by dzwonić na Anioł Pański. Samobójczyni, odziana ubogo i bosa, była już nieżywa. Jak stwierdzono, nieszczęśliwą jest 30-letnia Anna Hintzówna, służąca, pochodząca z Łebna pow. morskiego. Hintzówna od roku zdradzała objawy choroby umysłowej. Sekcji zwłok dokonał lekarz powiatowy dr Kokoszyński. Denatka pochowana została na koszt gminy.

—«:»—

— **Stowarzyszenie „Rodzina Wojskowa"** urządza dnia 17 bm. wycieczkę statkiem do Brdyujścia. Przygrywać będzie orkiestra wojskowa. Na miejscu tani, obfity bufet. Wyjazd z przystani przy ul. Hermana Frankego o godz. 16, powrót o godz. 21. Przejazd w obie strony 1 zł, dzieci i młodzież szkolna 50 gr. Dochód przeznacza się na półkolonie dla dzieci bezrobotnych. Wycieczka odbędzie się bez względu na pogodę.

Chce się im kolonij.

Kopenhaga, 13. 6 .(PAT) Minister sprawiedliwości Rzeszy dr Frank przybył wczoraj do Kopenhagi, gdzie wygłosić ma odczyt w tutejszych organizacjach prawniczych. W wywiadzie, udzielonym przedstawicielowi prasy duńskiej, min. Frank oświadczył, że Niemcy dla swej 81-milionowej ludności potrzebują przestrzeni życiowej i dlatego domagają się zwrotu utraconych kolonij. Sądzę — mówił min. Frank — że sprawa ta będzie rozwiązana w drodze pokojowej.

Powiesił się na świeczniku synagogi.

Czerniowce, 13. 6. (PAT). W synagodze żydowskiej w Braile popełnił samobójstwo znany rumuński multimilioner eksporter zboża Usze Friedmann. W ostatnich czasach Friedmann na skutek chybionych spekulacyj stracił cały swój majątek, popadając w kompletną nędzę.

Ciało b. milionera znaleziono wiszące na głównym świeczniku na środku synagogi.

Jak mają być żywione osoby zatrzymywane przez policję?

Warszawa, 13. 6. (wiad. wł.) Główny komendant policji gen. Kordian Zamorski wydał obszerną instrukcję dla policji, w sprawie wyżywienia osób czasowo zatrzymywanych w aresztach policyjnych. Przepisy te przewidują 3-krotnę posiłki dziennie na koszt skarbu państwa. Koszt dzienny utrzymania aresztanta wynosić ma od 45 do 60 gr. Przynoszenie posiłków z miasta, bądź dostarczania ich przez krewnych jest dopuszczalne za specjalnym zezwoleniem kierownika właściwej placówki policyjnej. (r)

—«:»—

BANK POLSKI PŁACIŁ W DNIU 13. 6. 39:

dolary amerykańskie	5,30½
dolary kanadyjskie	5,28½
funty szterlingów	24,81
franki szwajcarskie	119,50
franki francuskie	14,05
belgi belgijskie	90,40
liry włoskie	18,50
floreny holenderskie	280,95
marki niemieckie	76,—
guldeny gdańskie	99,75

Z RUCHU WYDAWNICZEGO.

Z. Starowieyska-Morstinowa: „Twoje i moje dzieciństwo", nakł. Książnicy Atlas. Książce na łamach prasy polskiej dużo już poświęcono miejsca. Wzbudziła ogromne zainteresowanie i uznanie. Żadna dotychczas z takich książek nie miała w sobie tyle serca i miłości matczynej co dziwna opowieść p. Morstinowej. Autorka starała się poruszyć w swym opowiadaniu wszystkie kwestie, które przeżyła w towarzystwie swego dziecka, patrząc na świat bystrym okiem matki.

Drugą książką tego wydawnictwa to **„Dziecko pułku" M. Kędziorzyny.** Józek, dziecko pułku, żyje i wychowuje się między żołnierzami, którzy zastępują mu rodzinę, otaczają opieką i ciepłym uczuciem. Józek też uważa ich za swoich najbliższych. Czuje się wśród nich doskonale i nie wyobraża sobie życia bez nich. Koledzy „dziecka pułku" to typy jasne i dodatnie. Nie ma w książce „czarnego charakteru", jakie zapewne bywają w życiu. Lecz kilkanaście typów żołnierzy w „dziecku pułku" ma tworzyć obraz wojska polskiego a obraz ten powinien wypaść jasno, bez plam i skaz.

Obie książki nabyć można w księgarni N. Gieryna.

†

Dnia 11 czerwca 1939 r. o godz. 7,45 zmarła po długich i ciężkich cierpieniach moja najdroższa żona, nasza najukochańsza matka ś. p.

z Klawczyńskich

Anna Redlarska

przeżywszy lat 63, o czym zawiadamiają

Mąż i dzieci.

Wyprowadzenie zwłok odbędzie się z kaplicy cmentarza nowofarnego w środę 14 bm. o godz. 17-tej. Msza św. żałobna za spokój duszy drogiej Zmarłej odprawi się w środę 14 bm. o godz. 8,30 w kościele Św. Trójcy. (5473

Osobnych uwiadomień nie wysyła się.

POLECENIA

Lakiery Smok trwałe tanie **Poznańskie chrześcijańskie** do nabycia drogeriach składach farb. n4787

Meble kupisz zawsze najtaniej **tylko u** (2812 **Bernarda Nowaka** Bydgoszcz, **Długa 10.** Uwaga na imię **Bernard.**

Reperację wszelkiej garderoby damskiej i męskiej, również wykonanie miarowe tanio Świętojańska 13/2. (12590

Okazja! Tapczany, kanapy, leżanki, materace, uprzęże wyjazdowe, robocze, walizki, teki, tornistry, sprzedaje po zniżonych cenach. Przyjmuje zamówienia i naprawy Wacławski Wełniany Rynek 1. 5483

SPRZEDAŻE

Okazyjnie sprzedam 6.5 morgi ziemi ogrodowej, zabudowaniem, cieplarnią, w Toruniu, ul. Grudziądzka. Informacje: Jan Nowaczyk Toruń, Reja 4. n5139

Kasa metalowa „Martini“ **Samowar** miedziany nieużywany. Gdańska 86/2. Zgłoszenia 2—4. n5233

Repertuar kin bydgoskich:

APOLLO: Dziś „Cztery miliony“ z Madeleine Carrol, kolorówka „Gwiazdka gałganiarza“ i tygodn.

BAŁTYK: „W Cieniu Krzyża“.

KAPITOL ul. Marcinkowskiego 4. „Czarny Korsarz“ i Wyspa w płomieniach“.

KRISTAL: „Niebezpieczna kobieta“ z Tino Rossi oraz najnowszy tygodnik.

LIDO: Dziś „Wesoły ordynans“ w r. gł. Fernandeli, oraz b. nadprogram.

MARYSIEŃKA: „Tłum szaleje“ w r. gł. Robert Taylor oraz nowy tygod,

Samochód ½ tonowy w dobrym stanie, rejestrowany, korzystnie sprzedam. Kieruj, Bydgoszcz, Kujawska 88. 5461

1 nowy wóz piekarski na kołach gumowych tanio na sprzedaż. Kwiatowa 5. f6429

Kajak Jasna 7—4. 5427

Młode 5471 wilki. Długa 19, skład.

Dom nowy składem, ogrodem 15000 Nowakowski, Kaszubska 2. 5457

Okazja! Fabryka wyrobów cementowych, domek mieszkalny, chlewy, 42 mórg ziemi, obok dworca kolejowego, bez długu. Cena 3500 zł. St. Nowak, Kcynia. 5435

Rower prawie nowy, tanio sprzedam. Plac Wolności pięć mieszkanie trzy, od siódmej wieczorem. n6437

Okazja! Z powodu podeszłego wieku mam na sprzedaż kompletne urządzenie dl adentysty ewentualnie z mieszkaniem 4 pokojowym. Egzystencja bardzo dobra. Oferty nadsyłać W. Drajer, Tczew (Pomorze), ul. Królowej Jadwigi 3, mieszkanie 5. n5362

Stolarnia na sprzedaż. Grunwaldzka 39—5. 5477

Domek 5567 nowy, trzymieszkaniowy cena 7.500. Długa 32—5.

Fiat 500 dobrze utrzymany na sprzedaż. Królowej Jadwigi 13—6. 5465

Domokrążnym odsprzedawcom sprzedam tanio większą ilość kuponów 3 metrowych, ubraniowych. Oferty filia „Korzystnie“. f6439

Dom 5464 centrum sprzedam, cena 85 000, wpłata 50 000, reszta amortyzacja, dochód 13 000. Chmal, Długa 9

300 buraczanej, zabudowania i inwentarze I kl., pow. Bydgoszcz, komunikacja dobra, sprzedam, zmiana stosunków rodzinnych. Agenci wykluczeni. Oferty do Dziennika pod „Buraczanej“. n5344

Kolonialkę dobrze zaprowadzoną, bezkonkurencyjną, sprzedam okazyjnie. Curie Skłodowskiej 24. n5359

Maszyna do szycia tanio. Długa 68/4a, podwórze. f6451

Tatra 2 cyl. limuzyna 4 siedz., gotowa do jazdy, bardzo tanio na sprzedaż. Zapytać Holtzendorff, Bydgoszcz, Gdańska 35. (n5375

Motocykl setka N.S.U. Hetmańska 31/4, godz. 15,15 do 17. f5466

Motor f6466 dwukonny prąd zmienny korzystnie. Gdańska 69/9.

Singera maszynę sprzedam. Jezuicka 8—1. f6440

Okazyjnie sprzedam samochód Chevrolet w bardzo dobrym stanie. Marciniak, Reja 5—7. f6446

Rower damski jak nowy sprzedam 90 zł. Pomorska 5a, Gratzki. f6455

KUPNA

Warsztat stolarski w dobrym stanie kupię. Lejman, Grunwaldzka 33. 5459

Skórki pomarańczowe kupujemy każdą ilość. Bydgoska Fabryka Budyni, Z. Kosiński i Ska, Dworcowa 22. f6430

Kupię dom czynszowy przy głównej ulicy w Bydgoszczy przy wpłacie 50 do 60,000 zł. Zgłoszenia pod „50,000“ do Dzien. Bydg. f6435

Bryczkę lekką, używaną 1-2 konną niedrogą kupię zaraz. Of. pod „Bryczka“. 5476

POSADY WOLNE

Młodszego pomocnika oraz ucznia poszukuję do mej drogerii od zaraz przy wolnym utrzymaniu i mieszkaniu. M. Kłosowski, Drogeria, Łasin, Pomorze. n5120

Czysta uczciwa dziewczyna, potrzebna od 15. 6. Nakielska 39—2. 5462

Fryzjerka manikurzystka zdolna siła, potrzebna od 1 sierpnia na stałe, dobre warunki. Władysław Hoffmann, Gdańska 79. f6438

Do stolarni f6436 budowlanej potrzebny silny chłopak. Zduny 8.

Potrzebna dziewczyna. Zgłosz. Wileńska 9—12. f6432

Dziewczyna przychodnia potrzebna. Zgł. od godz. 17. Chrobrego 16—4. f6431

Fryzjerka i uczeń potrzebni. Dworcowa 25. f6433

Służąca samodzielna do wszelkich prac domowych gotowaniem. Cukiernia Ziemiańska, Długa 29. 5478

Czeladnik stolarski potrzebny. Nakielska 15, I ptr. 5475

Panienka do obsługi gości w kawiarni potrzebna. Zgłoszenia Grunwaldzka 88/1. 5474

Czeladnik kominiarski od zaraz lub 1. VII., samotny. Zgłoszenie pisemne O. Erdmann, obw. mistrz kominiarski Bydgoszcz, Jasna 3. 5479

Przychodnia Leszczyńskiego 23. 5480

Koncesjonowane Przedsiębiorstwo Przewozowe

M. Jakubik - Gdynia

ul. Starowiejska 23 — Telefon 10-64

zatatwia (n4680

wszelkie przewozy, przeprowadzki, ekspedycje na miejscu

i na liniach Gdynia — Gdańsk — Bydgoszcz — Łódź Gdynia—Gdańsk—Grudziądz—Warszawa.

Stała codz. komunikacja Gdynia-Gdańsk.

Drogerzysta

młodszy, uczciwy pracownik, dobry ekspedient i fotoamator umiejący pisać plakaty **potrzebny** od zaraz lub od 1. VII. Zgłoszenia z fotogr., odpisami świadectw, pensją, przy wolnym stole i mieszkaniu do **Drogerii pod Lwem Tuchola.** (n-5378

Służąca z gotowaniem, solidna, natychmiast potrzebna. Jan Grelewicz, Toruń, Rynek Staromiejski 33—34. n5365

Czeladnik 5466 kowalski zaraz potrzebny Fordon, Bydgoska 57.

Ekspedientka potrzebna od zaraz do składu piekarsko-cukierniczego. Zgłoszenia z fotografią Józef Kosznik, **Gdynia - Orłowo,** ulica Gdańska 244. n5364

Dziewczyna samodzielnym gotowaniem, do wszelkich prac domowych poszukiwana do lekarza. Zgłoszenia Jagiellońska 2, m. 14, między 16-tą a 18. n5371

Potrzebny pomocnik kominiarski. M. Biskup, Puck. n5363

Służąca młodsza potrzebna. Kościuszki 4—6. f6460

Czeladnik szewski potrzebny. Plac Poznański 7. 5472

Fryzjerski pomocnik potrzebny zaraz. Magdzińskiego 18. 5469

Dziewczyna do pracy w jadłodajni, bez spania. Sniadeckich nr 9. f6448

Dziewczyna f6453 przychodnia młoda uczciwa potrzebna zaraz. Twardowska, Sienkiewicza 30.

Biuralistkę f6468 początkującą przyjmę. Oferty podaniem warunków „Biuralistkę“ filia.

Szofer kawaler, dobry mechanik zaraz potrzebny, stały wyjazd. Oferty sub „Fachowiec“ filia. f6470

Kowal samotny na stałe potrzebny od zaraz. Przybylski, Szubin. f6467

Pomocnik fryzjerski na stałe. A. Radziński, Poznańska 1, 5484

Uczennica 5486 do składu rzeźnickiego potrzebna. Gdańska 116.

Stolarz 5490 potrzebny. Gdańska 148.

Służąca potrzebna. Jagiellońska 26, m. 3. 5485

Dziewczyna gotowaniem potrzebna Ratajczak, Dworcowa 48. (5591

Uczeń 54884 potrzebny. Piekarnia Cukiernia Zbożowy Rynek 7.

Czeladnik szewski potrzebny zaraz. Św. Floriana 4. 5489

Urzędnik (n5378 gospodarczy potrzebny od zaraz. Majątek Jarużyn.

Służąca młodsza do wszelkich prac domowych potrzebna. Adres wskaże filia. 6463

Służąca gotowaniem potrzebna. Dworcowa 68/2. f6441

Fryzjerski pomocnik na stałe zaraz potrzebny. Zieliński, Fordon. f6464

Cukiernik potrzebny zaraz. Grunwaldzka 88. 5443

POSADY POSZUKUJĄ

Rutynowana kasjerka i biuralistka poszukuje posady, miejscowość obojętna. Zgłoszenia Dziennik Bydgoski „Siły“. 5460



Cena w tej rubryce 1 wiersz 50 gr

2 pokojowe: k. 25 zł. Sienkiewicza 28/2.

3—2 i 1 pokojowe: kuchnia. Sniadeckich 13/1.

3 pokojowe komfortowe, słoneczne, w nowym domu na I piętrze z łazienką kaflową, balkonem, (blisko śródmieścia) dla dobrze sytuowanego, bezdzietnego małżeństwa od zaraz lub 1 lipca wzgl. 1 sierpnia. Zgł. na ul. Paderewskiego 28. (n5269

5 pokojowe komfortowe wolne od 15 bm. Cieszkowskiego 10. (n5376)

Mieszkanie komfortowe od 15. VI. lub 1. VII., miesięcznie 70 zł, I piętro. Wiad. Sienkiewicza 47—8. f6434

3 pokojowe z wszelkimi wygodami od 1 lipca lub sierpnia na Bielawkach. Adres wskaże administracja. n5372

Mieszkanie 5 pokoi z łazienką i wszelkimi wygodami zaraz do wydzierżawienia. Wiadomość u portiera Bydgoszcz ul. Dworcowa 47. n5366

5 pokojowe komfortowe 20 Stycznia 23 od 15. 6. lub 1. 7. do wynajęcia ceną zł 90. f6449

DZIERŻAWY

32 morgi inwentarz, pełne żniwa, rocznie 300 zł. Tryszczyn 41 nad Brdą. 5463

Skład zaprowadzony, krótkie towary, zaraz wynajmę. Zabłocki, Grudziądz, Trzeciego Maja 13 n5367

Bóle artretyczne reumatyczne podagryczne najwięcej dokuczają na zmianę pogody, w czasie zimna, słoty i niepogody. Nieznośnymi wtedy stają się bóle w stawach, kościach i mięśniach, powstają bolesne obrzmienia, chodzenie, a nawet poruszanie się bywa utrudnione. Cierpienia te powstają wskutek nagromadzenia się w ustroju kwasu moczowego i, jeżeli nie będą racjonalnie zwalczane, będą się zwiększać, aż wreszcie na stałe przykują do łóżka. W tych wypadkach stosuje się wewnętrzny lek „UREMOSAN“ GĄSECKIEGO, który rozpuszczając kwas moczowy w organizmie wywołuje obfite wydzielanie się takowego wraz z moczem i współdziała z ustrojem w walce jego z artretyzmem, reumatyzmem, podagrą, ischiasem, kamicą nerkową oraz złą przemianą materii. Orygin. „UREMOSAN“ GĄSECKIEGO do nabycia w aptekach. n-5356

Zawiadamiam uprzejmie, iż **objąłem** po **adwokacie Zygmuncie Slodzie**

kancelarię,

którą prowadzić będę pod tym samym adresem.

(n-5275 **Marian Smoczkiewicz** adwokat

Bydgoszcz, ul. Gdańska 5. Tel. 30-83.

Numer akt: Km. IV. 658/39

Obwieszczenie o licytacji ruchomości. Komornik Sądu Grodzkiego w Bydgoszczy IV rewiru Antoni Bączyński mający kancelarię w Bydgoszczy ul. Sniadeckich nr 39 na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że **dnia 16 czerwca 1939 r.** o godz. 10-tej w Bydgoszczy, Stary Rynek nr 18 odbędzie się 1-sza licytacja ruchomości, należących do Stanisława Grzegorzewskiego składających się z 48 płaszczy damskich wiosennych, 38 kurtek męskich zimowych, 28 płaszczy damskich granatowych i czarnych wiosennych oszacowanych na łączną sumę zł 2.940,—. Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Bydgoszcz, dnia 26 maja 1939 r.

n-5374) **Komornik** (—) A. Bączyński.

Próżny skład do wydzierżawienia. Gołębia 46. 5468

RÓŻNE

Nie załączać znaczków!! Światowa sława!!! Studio Mediumiczno-Astro-Grafologiczne „Paldini“ rozwiąże zagadkę Twej przyszłości, da Ci **bezpłatnie** klucz do Nowego Życia - Dobrobytu, wybierze Ci szczęśliwy numer losu pod gwarancją. Osiągniesz szczęście, zadowolenie, miłość pożądanej osoby, sposób zwyciężania wrogów. Nadeślij zaraz datę urodzenia. Adresować: Studio „Paldini“ Kraków, Tomasza, skrytka 652. (n5352

Mężczyźni!!! Mój system daje pełnię sił męskich i energię nawet w wieku starszym. Zgłoszenia pod „Energia“ Kraków, skrytka 240. (n4395

Wszyscy czują się jak u siebie w restauracji letniskowej w Opławcu. n5354

Głośnej n5360 książki Kisielewskiego „Ziemia Gromadzi Prochy“, nowe wydanie w druku. Zamawiać prosimy w Księgarni Gieryna.

Murwy Światowej sławy jasnowidz, wybiera szczęśliwe numery, gwarantując wygraną. Przepowiednie astro-medialne odkryją Wam tajemnicę powodzenia. Zdobędziesz pożądaną miłość, zadowolenie. Nadesłać datę urodzenia, imię, nazwisko. Adresować: Instytut „Murvy“ Kraków Skrytka 687. n4386

Jeżeli 5482 cierpisz, poradź się grafologa. Król. Jadwigi 13/6.

Jasnowidz Dżami uznany przez najwyższe sfery naukowe za jedynego Fenomena - Jasnowidza doby obecnej przyczyni się do zwycięstwa Twego we wszystkich sprawach! Poprawę materialną uzyskasz przez loterię. Wybierze Ci szczęśliwy numer losu pod gwarancją!!! Podaj datę urodzenia. Jasnowidz Dżami Kraków, Urzędnicza 42—3. n5184

Domokrążcy f6469 pokupny artykuł w każdej miejscowości, dobry zysk. Informacje Samol, Bydgoszcz, Sienkiewicza 7—3.

Chiromantka przepowiada zdumiewająco. Warmińskiego 17/4. f6442

ŹLI SĄSIEDZI.



— Co za nieprzyjemni ludzie! Rozmawiają tylko w obcym języku, którego nie rozumiem.

Ceny ogłoszeń: 25 gr. za wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej szerokości 38 mm. Za reklamy na stronie przed ogłoszeniami 70 gr., w tekście na drugiej i trzeciej stronie 1,20 zł na dalszych stronach 1,00 zł. za milim. 1 łam., szer. 67 mm. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 25 gr., każde dalsze 15 gr.; dla poszukujących pracy oraz na nekrologi 20% zniżki Większe ogłoszenia, zamieszczone wśród drobnych, 50% drożej jak w zwykłym dziale ogłoszeniowym. Przy powtórzeniu ogłoszeń udziela się rabatu. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. — Ogłoszenia zagraniczne 25% dopłaty. — Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca o 20% drożej. Za terminowe umieszczenie i przepisane miejsce administracja nie odpowiada. — Miejsce płatności: Bydgoszcz. — Konta bankowe: Bank Związku Spółek Zarobkowych, K. K. O. miasta Bydgoszczy. Konto czekowe: P. K. O. 203713 Poznań.

Zakład graficzny i miejsce odbicia, wydawca i miejsce wydania: Drukarnia Bydgoska Spółka Akcyjna, Bydgoszcz, ul. Poznańska 12-14. — Odpowiedzialni redaktorzy: Za politykę wewnętrzną, społeczną i gospodarczą: Stanisław Nowakowski; zagraniczną: mgr. Stanisław Strąbski; dział literacki i felieton: Henryk Kuminek; wiadomości z Wielkopolski i Pomorza i dział sportowy Józef Kołodziejczyk; dział kobiecy i „Światek dziecięcy: Janina Hernetówna; kronikę lokalną: Aleksander Kiedrowski; rozmaitości, wiadomości z kraju. i ze świata: Stanisł. Nowakowski; programy, zagadnienia radiowe i wiadomości ze Wschodu: Wincenty Sławiński; dział rolniczo-ogrodniczy: Dyonizy Wesołek. — Ogłoszenia i reklamy; Władysław Żewicki. — Zarządzający drukarnią: Ignacy Balwiński. — Za wiadomości z Gdyni: Zofia Zelska-Mrozowicka w Gdyni; za kronikę toruńską: Roman Kobierski w Toruniu.